

Dk. Radosław Osipacz

**Imperatyw obrony wiary
w świadomości unitów podlaskich
na przykładzie wiernych z dekanatu
włodawskiego w latach 1867 – 1905**

Praca magisterska napisana
na seminarium naukowym
z teologii moralnej pod kierunkiem
ks. dra Zbigniewa Sobolewskiego
na Papieskim Wydziale Teologicznym,
Sekcja św. Jana Chrzciciela w Warszawie

Warszawa 2011

Spis treści

| | |
|---------------------------|----------|
| Spis treści..... | 2 |
| Wykaz skrótów..... | 4 |
| Wstęp..... | 6 |

Rozdział I.

| | |
|--|-----------|
| Obrona wiary jako konsekwencja chrztu i przynależności do Kościoła powszechnego | 13 |
|--|-----------|

| | |
|---|----|
| 1.1. Męczeństwo jako znak i konsekwencja wiary..... | 15 |
| 1.2. Konieczność obrony wiary i trwania w Kościele jako konsekwencja chrztu i bierzmowania..... | 26 |
| 1.3. Unicy jako przykład świadomego naśladowania Chrystusa..... | 37 |

Rozdział II.

| | |
|---|-----------|
| Walka unitów o wolność religijną i jej konsekwencje w dekanacie włodawskim | 44 |
|---|-----------|

| | |
|--|----|
| 2.1. Stosunki wyznaniowe w dekanacie włodawskim w latach 1867 – 1905 | 46 |
| 2.2. Opór wiernych i duchowieństwa wobec „oczyszczania” obrządku unickiego | 61 |
| 2.3. Gorliwa obrona wiary przez „opornych” unitów po likwidacji Kościoła unickiego | 77 |

Rozdział III.

Postawa unitów podlaskich jako znak wierności Chrystusowi

i Kościołowi 93

3.1. Postawa unitów jako przykład gorliwej obrony wiary..... 95

3.2. Cierpienia jako świadectwo wierności Chrystusowi 111

3.3. Aktualność przykładu męczeństwa unitów dla Kościoła..... 126

Zakończenie..... 133

Bibliografia..... 138

Wykaz skrótów

| | |
|---------------|--|
| AAN | Archiwum Akt Nowych w Warszawie |
| ACr | „Analecta Cracoviensia” |
| AGAD | Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie |
| AK | „Ateneum Kapłańskie” |
| APRP | Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Polubiczach |
| APS | Archiwum Państwowe w Siedlcach |
| CHKGH | Chełmski Konsystorz Greckokatolicki |
| CHWDPK | Chełmsko-Warszawski Duchowny Konsystorz Prawosławny |
| CHZD | Chełmski Zarząd Duchowny |
| CKO | Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego w Piotrogradzie |
| ComP | „Communio” , Międzynarodowy Przegląd Teologiczny |
| EV | Encyklika „Evangelium vitae” |
| FR | Encyklika „Fides et ratio” |
| HM | „Homo meditans” |
| IM | Bulla „ <i>Incarnationis mysterium</i> ” |
| KDK | Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes” |
| KGS | Kancelaria Gubernatora Siedleckiego |
| KK | Konstytucja dogmatyczna o Kościele <i>Lumen Gentium</i> |

| | |
|-----------------|--|
| KKK | Katechizm Kościoła Katolickiego |
| KPK | Kodeks Prawa Kanonicznego |
| Mps | Maszynopis |
| OOE | Encyklika „Orientales omnes Ecclesias” |
| OsRomPol | L’Osservatore Romano (wyd. polskie) |
| OS | Encyklika „Omnem sollicitudinem” |
| PDV | Adhortacja Apostolska „Pastores dabo Vobis” |
| RB | „Rocznik Bialskopodlaski” |
| RCH | „Rocznik Chełmski” |
| RL | „Rocznik Lubelski” |
| RP | Adhortacja Apostolska „Reconciliatio et paenitentia” |
| RRH | Radzyński Rocznik Humanistyczny |
| SD | List apostolski „Salvifici doloris” |
| SGZŻ | Siedlecki Gubnialny Zarząd Żandarmerii |
| STB | Słownik Teologii Biblijnej, red. X. Leon – Dufour |
| TMA | List apostolski „Tertio millenio adveniente” |
| TOnU | Towarzystwo Opieki nad Unitami |
| TST | Tarnowskie Studia Teologiczne |
| UUS | Encyklika „Ut unum sint” |
| WDP | Wiadomości Diecezjalne Podlaskie |

Cytaty biblijne, wraz ze skrótami pochodzą, z *Biblii Tysiąclecia*, Poznań 1989, wyd. IV.

Wstęp

Od początku istnienia chrześcijaństwa priorytetowym zadaniem całego Kościoła, a także kierującym Nim pasterzy było pełnienie opieki nad nieskazitelnością i przekazywaniem depozytu wiary. W Liście św. Jakuba czytamy: „Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” (Jk 2, 17). Ewangelia wzywa wszystkich chrześcijan na całym świecie do naśladowania Mistrza w każdym czasie i w każdym miejscu, nawet cierpiąc za wiarę. „Cierpienia te będą zarazem jakby szczególnym sprawdzianem podobieństwa do Chrystusa oraz jedności z Nim [...]. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować [...]. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał”¹.

W Kościele od samego początku Jego istnienia przechowywana jest żywa pamięć o męczennikach, którzy za wiarę oddali życie. Świadczenie życia tych ludzi stawało się posiewem nowych wyznawców, umacniało wiarę i mobilizowało do wytrwania w wierze przez innych, którzy także chcieli naśladować Chrystusa.

„Otóż w nauce chrześcijańskiej męczennikiem nazywa się człowieka, który wspartą łaską Bożą oddał swoje życie za Chrystusa. Wynika stąd, że dwa czynniki tworzą istotę męczeństwa mianowicie: świadectwo wiary i miłości do Chrystusa, wyznane publicznie wobec innych oraz śmierć przyjęta świadomie i dobrowolnie, aby to świadectwo potwierdzić”².

¹ SD 25.

² J. Celej, *Męczeństwo jako droga do świętości*, [w:] M. Z. Stepulak (red.), *Męczennicy Podlasia w świetle współczesnej nauki*, Siedlce 1995, s. 115.

Szczególny imperatyw, czyli wezwanie do naśladowania Jezusa posiada Ewangelia, która jest uniwersalna i ponadczasowa. Obejmuje wszystkich chrześcijan, niezależnie od miejsca i czasu. Kościół był od początku prześladowany, a Jezus w Ewangelii o tym wspominał, ostrzegał przed prześladowaniem. Nieustannie na świecie bywają takie wydarzenia, iż chrześcijanie muszą własnym życiem zaświadczyć o Chrystusie. „Cierpienia te będą zarazem jakby szczególnym sprawdzianem podobieństwa do Chrystusa oraz jedności z Nim”³.

Pamięć o męczennikach w Kościele podkreślił już błogosławiony Jan Paweł II w Bulli „Incarnationis mysterium”. Pisał: „[...] męczeństwo jest najwymowniejszym dowodem prawdziwości wiary, która może nadać ludzkie oblicze nawet najbardziej gwałtownej śmierci i ujawnia swe piękno podczas najokrutniejszych prześladowań [...]. Podziw dla męczenników niech łączy się w sercach wiernych z pragnieniem naśladowania – z pomocą łaski Bożej – ich przykładu, gdyby wymagały tego okoliczności”⁴.

Przytaczając powyższe wypowiedzi Kościoła możemy lepiej zrozumieć w jaki sposób została przechowana przez Kościół lokalny żywa pamięć o prostych ludziach z Podlasia, którzy za wiarę woleli oddać swe życie niż zdradzić Chrystusa. Ta szczególna pamięć o unitach została udokumentowana w niezwykle bogatych źródłach archiwalnych i różnych publikacjach drukowanych, w kraju i za granicą.

Prześladowanie ludu unickiego na Podlasiu miało wcielić Kościół katolicki do prawosławia, co więcej miało też zrusyfikować tereny polskie. Rosja carska rozpoczęła swoją akcję prześladowczą od całkowitego zniszczenia Kościoła unickiego w diecezji chełmskiej. Mówiono, że jak uderzą w pasterza wówczas rozproszą się owce. Taką też taktykę przyjął

³ SD 25.

⁴ IM 13.

rząd carski. Prześladowano w pierwszej kolejności duchowieństwo, biskupów, a później lud wierny, który poszedł za przykładem swoich pasterzy jeśli nie do więzień, to na zesłanie do Syberii. Niektórzy wówczas oddali swoje życie za wiarę. Bronili różnymi sposobami „świętej wiary” jak mówili unicy, tej pierwszej z cnót teologalnych, która niewątpliwie w życiu każdego katolika zajmuje bardzo ważne miejsce.

Obrządek unicki na Podlasiu wywołał religijną wojnę o zachowanie wiary katolickiej w latach 1867 - 1905, był to czas najsurowszych prześladowań Kościoła unickiego przez rząd carski w diecezji chełmskiej. Prawdziwe bohaterstwo unitów podlaskich zaowocowało męczeństwem wielu prostych ludzi ze wsi, dla których obrona wiary swoich ojców była czymś najważniejszym. Niektórzy nawet kosztem swojego zdrowia i życia potrafili stanąć w obronie tych wartości i walczyć z cerkwią prawosławną o zachowanie wolności religijnej na Podlasiu⁵.

Kościół nieprzerwanie od wieków czci wspominając męczenników, jak również zachęca, aby o męczennikach nieustannie pamiętać i przez to swoją wiarę ożywiać. Ta szczególna pamięć o obrońcach Chrystusa naszych czasów – unitów podlaskich, prostego ludu zamieszkującego miejscowości Podlasia, stała się głównym motywem podjęcia pracy magisterskiej na ten temat. Ów temat pracy został sformułowany następująco: „Imperatyw obrony wiary w świadomości unitów podlaskich na przykładzie wiernych z dekanatu włodawskiego w latach 1867 – 1905”.

Niniejsze opracowanie ma za zadanie ukazać postawę wiernego ludu z Podlasia, a w szczególności ich heroiczną walkę o wolność religijną. Ten

⁵ Por. P. Zbrożek, *Dzisiejsi męczennicy*, Lwów 1875, s. 9; por. T. Krawczak, *Likwidacja Unii w Królestwie Polskim. Wydarzenia w Drelowie i Pratulinie w styczniu 1874 roku. Uwłaszczenie – próby pozyskania chłopów przez cara*, [w:] *Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych*, Unicy Podlascy, t. 1 (1996), s. 9-79; por. W. Walewski, *Z przeszłości Podlasia* [w:] *Zanim wróciła Polska. Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866–1905 w świetle wspomnień*, Warszawa 1994, s. 141-160.

imperatyw⁶ obrony wiary przez unitów, który nosili w swych sercach spowodował, że prości ludzie moralnie zwyciężyli w zacieklej walce o zachowanie przynależności do Kościoła na męczeńskim Podlasiu. Wydarzenia, które miały miejsce w diecezji chełmskiej w latach 1867 - 1905 są godne naszej uwagi i podjęcia dalszej refleksji nad tym zagadnieniem. Na temat walki unitów o wolność wyznaniową zostało opublikowanych wiele opracowań, które dokładnie przybliżają fakty mające miejsce na podlaskiej ziemi. W szczególności te wszystkie wydarzenia, jakie rozegrały się w ówczesnym dekanacie włodawskim.

Wszystkie przemiany religijne jakie po Unii Brzeskiej realizowały się na Podlasiu koncentrowały się generalnie na terenie danej parafii. Poszczególne parafie dzielnie znosiły przeciwności wroga. „Kościół parafialny był też widownią oporu, jaki dawał lud Podlasia zmianom obrządku wprowadzonym w trybie administracyjnym przez władze rosyjskie”⁷.

Szczególne świadomość wiary unitów skłoniła mnie do przedstawienia w pracy magisterskiej zagadnienia zaskakującej postawy unitów jako szczególnych wiernych i tym samym bohaterskich wyznawców świętej wiary. Unicy byli gotowi za wiarę ponieść najwyższą cenę, mianowicie cierpieć lub oddać za nią życie. Myślę, że heroiczna postawa unitów podlaskich, zasługuje na naszą szczególną pamięć o nich, bowiem to dzięki ich postawie, możemy dzisiaj na Podlasiu spokojnie wzrastać w wierze katolickiej i w wolności wyznaniowej.

⁶ Zob. hasło: imperatyw. Encyklopedia Katolicka podaje, że imperatyw (z łac. imperativum, nakaz) jest to termin oznaczający obiektywną zasadę determinującą wolę do działania. Por. A. Szostek [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. VII, Lublin 1997, s. 88-90.

⁷ Por. M. Kunowska - Poręba, *Parafie Podlasia w świetle „Chołmsko – Warszawskiego Jęparchijalnogo Wiestnika”* [w:] J. Skowronek, U. Maksymiuk (red.), *Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych*. Unicy Podlascy t. I, Siedlce 1996, s. 205.

Świadectwo heroicznej obrony wiary naszych unitów z Podlasia opisali w wielu opracowaniach nie tylko kapłani, ale także pisarze polscy wielkiego formatu jak np. W. St. Reymont czy też S. Żeromski. Pisarze ci, ukazali problem Unii „jako tragedię ludzkich losów, tragedię załamanych światopoglądów, wąpiących wciąż i poszukujących istnień, także tragedię zhańbionego pod strachem śmierci życia, rozdwojonego na to oficjalne - prawosławne i to naprawdę własne - katolickie”⁸.

Niniejsze zagadnienie zostanie oparte w głównej mierze na kilku istotnych pozycjach źródłowych, a także w celu lepszego przedstawienia zagadnienia przy pomocy literatury pomocniczej. Publikacje źródłowe, które wykorzystam w pracy powstały w większości bezpośrednio w okresie prześladowania unitów za wiarę, lub kilka lat po walce o wolność religijną. Źródła szczegółowo podają wydarzenia tamtych dni, niewątpliwie bolesnych dni dla Podlasia. Przedstawione pozycje źródłowe ukazują także bolesną prawdę o Cerkwii prawosławnej i carskich urzędnikach. Do źródeł należą między innymi takie pozycje, jak: J. Bojarski „Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim”, Z. Bukowiecka „Czterdzieści lat prześladowania Unii na Podlasiu”, J. Pruszkowski „Martyrologium czyli męczeństwo Unii św. na Podlasiu”, P. Zbrożek „Historia o ucisku Kościoła grecko-katolickiego przez Moskali w diecezji chełmskiej”, J. Łubieńska „Hospody Pomyłuj”, L. Wasilewski „Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny”, F. Paluszkiewicz „W cieniu Hermesa – bohaterzy Podlasia”, jak również autentyczne opublikowane listy unitów nadsyłane do kraju z Syberii, które zebrał i wydał w III częściach W. Chotkowski „Z męczeńskich dziejów Unii, Listy unitów wygnanych do Orenburskiej guberni”.

⁸ Por. D. Kielak, *Sprawa unicka w utworach Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta* [w:] *Martyrologia Unitów w świetle najnowszych badań naukowych, Unicy Podlascy*, t. I, Siedlce 1996. s. 317-321.

Oprócz tych publikacji, nieocenioną pomocą będzie mi służyła literatura pomocnicza, która w dużej mierze wpłynie na powstanie niniejszej pracy. Autorzy tych publikacji doskonale znają zagadnienie prześladowania Unii i unitów na Podlasiu. Zaznaczę tylko wybrane publikacje jak: H. Dylańska „Dzieje Unii Brzeskiej”, K. Dębski „Bohaterstwo Unitów Podlaskich”, T. Krawczak „Zanim wróciła Polska”, J. Skowronek – U. Maksymiuk „Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych”, Z. Młynarski „Z męczeńskich dziejów Podlasia”, F. Paluszkiewicz „Podlasiacy”, D. Tarasiuk „Wisznice – dzieje miasteczka i okolic do 1918 roku”. Skorzystałem także z dostępnych materiałów archiwalnych, które ukazują szczegóły tych wydarzeń, które na trwałe odmieniły Podlaską ziemię. Skorzystałem między innymi z materiałów Archiwum Państwowego w Lublinie, Archiwum Państwowego w Siedlcach, Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie i Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Znaczna część tych materiałów do tej pory nie była publikowana.

Oprócz tego, w niniejszej pracy wykorzystałem materiały prasowe z czasów, które pamiętają jeszcze prześladowanie unitów. Między innymi takie gazety jak: Przegląd Lwowski, Gazeta Toruńska czy Podlasiak.

Nasza rozprawa zostanie napisana metodą analityczno – syntetyczną, która jest bardzo często zastosowana w tego typach rozprawach naukowych. Ta metoda pomoże mi jednocześnie przedstawić ciekawe wydarzenia, które najczęściej należy odczytywać w dużo szerszym kontekście. Także pomoże mi prawidłowo ukazać kwestię przedstawioną w temacie pracy.

Nasza praca będzie przedstawiona w trzech rozdziałach. W pierwszym rozdziale zostanie ukazana obrona wiary, która jest konsekwencją chrztu i przynależenia do Kościoła. Przedstawimy zagadnienie męczeństwa, a także konieczność obrony swojej wiary, jak

również ukażemy przykład unitów jako gorliwych i świadomych naśladowców Chrystusa. W drugim rozdziale naszej rozprawy przedstawimy walkę unitów o wolność religijną w poszczególnych parafiach ówczesnego dekanatu włodawskiego. Przypomnimy w skrócie historię Unii i unitów w poszczególnych parafiach, a także panujące stosunki wyznaniowe w burzliwych latach 1867 – 1905 na Podlasiu. W dalszej części pracy przedstawimy ten fenomenalny, w oczach świata opór, wiernych wobec carskiego prawosławia. Ten widoczny sprzeciw unitów wobec prawosławia wywołał wiele kontrowersji, zatargów, złości i kosztował życie wielu unitów podlaskich w imię nieskazitelności wiary swoich ojców. Ostatni rozdział będzie ukazywał postawę unitów jako szczególny znak wierności Jezusowi Chrystusowi. Przybliżę niektóre tortury, cierpienia psychiczne i fizyczne jakie stosowało wojsko carskie wobec bezbronnych unitów. Wreszcie zastanowimy się nad aktualnością męczeństwa za wiarę dla Kościoła współczesnego. Obrona wiary na Podlasiu miała swój szczególny wydźwięk. Możemy zauważyć jaką szczególną moc posiadała wiara na męczeńskim Podlasiu. Przyjmowanie cierpienia z rąk oprawców, śmierć, obrona świątyń, zsyłki na Sybir, to tylko niektóre zagadnienia jakie będą przedmiotem moich analiz. Ufam, iż niniejsza praca magisterska będzie wystarczającym potwierdzeniem heroicznego postępowania unitów podlaskich.

Mam nadzieję, że niniejsze opracowanie w przyszłości przyczyni się także do poszerzania wiadomości na temat dziejów unitów podlaskich, którzy doprowadzili do szerzenia jedności w Kościele. Niektórzy mówią, że historia jest nauczycielką życia. Dlatego my, powinniśmy strzec tego wszystkiego o co zabiegali nasi przodkowie, tocząc religijną walkę z prawosławiem o wolność wyznaniową dla przyszłych pokoleń.

ROZDZIAŁ I

OBRONA WIARY JAKO KONSEKWENCJA CHRZTU I PRZYNALEŻNOŚCI DO KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa męczeństwo, oraz idea tracenia swojego życia w imię głęboko zakorzenionej wiary były powszechnie znane w Kościele, a to wszystko dzięki świadectwu Jezusa Chrystusa, którego słowa Ewangelista Jan odnotował: „Gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12, 32). Chrześcijaństwo od swoich początków szczyci się wielką liczbą męczenników. Męczeństwo w życiu i misji Kościoła zajmuje istotne miejsce dlatego, że Kościół jednocześnie będąc uosobieniem zbawczo działającego Chrystusa, jak On tak samo jest prześladowany i staje się znakiem, któremu współczesny świat się przeciwstawia. Świadcowie wiary poprzez oddanie własnego życia dawali świadectwo o Bogu Ojcu i Jezusie Chrystusie⁹.

Święty Paweł nigdy nie oddzielał wiary od chrztu, zakładał on, że przyjęcie wiary powinno być ukoronowane świadomym przyjęciem chrztu. W sakramencie chrztu dokonuje się duchowa przemiana. Duch Święty bierze w posiadanie wierzącego i niejako wszczepia go w żywy

⁹ Por. K. Matwiejuk, *O beatyfikację Sług Bożych: Wincentego Lewoniuka i dwunastu towarzyszy męczenników podlaskich*, Siedlce 1991, s. 50.

organizm Kościoła. Ochrzczona osoba natomiast umiera dla grzechu, by żyć dla Boga w Jezusie Chrystusie. W konsekwencji chrzest uzdalnia wszystkich wierzących do heroicznych czynów, nawet do tak szlachetnego czynu, jakim jest oddanie życia za wiarę, pójście na śmierć za przykładem Chrystusa, całkowicie ufając Temu, „w którego uwierzył”¹⁰.

Kościół powszechny jest niejako miejscem męczeństwa i poza Kościołem nie było męczenników. To w Kościele męczennik modli się, w Kościele męczennik znosi cierpliwie prześladowania i daje przykład innym do heroicznego wytrwania i mężnego poświęcenia się Jezusowi Chrystusowi¹¹.

Jezus cierpiał za grzechy świata niewinnie, a Jego śmierć krzyżowa ma charakter ekspiacyjny, czyli taki, jak zapowiadany od dawna Sługa Jahwe miał cierpieć i umrzeć dla usprawiedliwienia wielu ludzi. Podobnie Chrystus jest świadomy, że musi „za nas wydać swoje Ciało i wylać swoją Krew”¹².

Prawdziwe męczeństwo jest zawsze pokorne, nie szuka wielkiego rozgłosu. Męczennicy zawsze są pod opieką Ducha Świętego. On ich wspomaga darami: „Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić. Gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was” (Mt 10, 19 – 20).

Podobnie jak kiedyś męczennicy z cesarstwa rzymskiego bronili swojej wiary tak i dzisiejsi męczennicy z Podlaskiej ziemi – unicy podlascy bronili bohatersko wiary katolickiej¹³. Oni nie bali się stanąć w obronie wiary i Kościoła, gdy chciano ich siłą zmusić do przejścia na prawosławie.

¹⁰ Por. Gal 3, 26n; Hbr 12; Dz 7, 55-60.

¹¹ Por. S. Longosz, *Niektóre aspekty teologii męczeństwa w literaturze wczesnochrześcijańskiej*, TST (1979), s. 70.

¹² Por. X. Léon-Dufour, STB, s. 472; R. Małecki, *Istotne elementy teologii męczeństwa*, AK 135 (2000), 549-550, s. 206.

¹³ Por. T. Jeske – Choiński, *Krwawe lzy unitów polskich*, Warszawa 1920, s. 6.

Wysiłki carskie zaowocowały prześladowaniami i męczeństwem wielu świadków wiary, prostych ludzi, którzy w jej obronie nie wahali się oddać nawet własnego życia¹⁴.

Nasze rozważania skoncentrujemy wokół następujących zagadnień: męczeństwo jako znak i konsekwencja wiary, świadomość unitów dotycząca konieczności obrony wiary i trwania w Kościele katolickim przykładu świadomego naśladowania Chrystusa. Na końcu zatrzymamy się nad świadomością konieczności naśladowania Chrystusa.

1.1. Męczeństwo jako znak i konsekwencja wiary

Ojciec Święty Jan Paweł II na progu trzeciego tysiąclecia apelował do chrześcijan, aby pamiętali o wszystkich wiernych, którzy cierpieli z powodu Ewangelii. W liście apostolskim, przygotowanym na obchody Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 czytamy „Kościół pierwszego tysiąclecia zrodził się z krwi męczenników: Sanguis martyrum – semen christianorum. [...] U kresu drugiego tysiąclecia Kościół znowu stał się Kościołem męczenników. Prześladowania ludzi wierzących [...] zaowocowały wielkim posiewem męczenników w różnych częściach świata. Świadekto dawane Chrystusowi aż do przelania krwi, stało się wspólnym dziedzictwem zarówno katolików, jak prawosławnych, anglikanów i protestantów [...]. To świadectwo nie może zostać zapomniane”¹⁵. W tej krótkiej refleksji teologicznej postaramy się przedstawić i zarazem spojrzeć niejako na rzeczywistość męczeństwa za wiarę ukazując zrozumienie przedstawionej tematyki w świetle teologii katolickiej.

¹⁴ Zob. T. Krawczak, *Likwidacja Unii w Królestwie Polskim...*, s. 9-79.

¹⁵ TMA 37.

Spoglądając na wielowiekową historię Kościoła dostrzegamy, że bardzo szybko, bo już w czasach apostołskich, pojawiły się prześladowania chrześcijan. W wiekach następnych przychodziły kolejne coraz okrutniejsze i pochłaniające coraz więcej istnień ludzkich. Za Janem XXIII, śmiało możemy stwierdzić, że jedną z najważniejszych cech jakie wyróżniają Kościół Chrystusowy jest prawda, że prześladowają go od początku jego istnienia.

Chrystus w modlitwie arcykapłańskiej prosił swojego Ojca, aby Jego uczniowie stanowili jedno (J 17, 20 – 21). Chrystusowy Kościół, który narodził się w Dniu Pięćdziesiątnicy rozwijał się w różnorodnych warunkach, przeżywał rozłamy i napięcia, których konsekwencje niekiedy trwają nawet do dziś. Kościół od początku swojego istnienia szedł drogą męczeństwa, prześladowany nie tylko przez Żydów i pogan, ale również był osłabiany przez sekty chrześcijańskie. Historia Kościoła męczenników potwierdza prorocstwo Chrystusa: „Mnie prześladowali i was prześladować będą”¹⁶. Chrystus zapowiedział już swojemu Kościołowi cierpienie ze strony Żydów i pogan, a także nienawiść, która go dosięgnie, a którą On sam wcześniej wycierpi. „Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, żeby tak wejść do swej chwały” (Łk 24, 26). Kościół będzie mieć tak długo męczenników, jak długo będzie głoszona całemu światu Ewangelia, aż do końca świata¹⁷.

Męczennicy, którzy życie swoje oddali za wiarę są wielkim skarbem dla wspólnoty Kościoła. Nikt bowiem nie oddaje własnego życia lekkomyślnie lub z błahego powodu. Każdy człowiek posiada w sobie silny instynkt samozachowawczy, sprawiający, że osoba ludzka w sposób szczególny troszczy się o swoje życie. Nie chce bezmyślnie stracić zdrowia i podstawowych dóbr materialnych i duchowych, jakie posiada. Śmierć

¹⁶ Por. R. Soszyński, *400 – lecie Unii Brzeskiej 1596 – 1996*, Warszawa 1996, s. 33.

¹⁷ Por. A. Kubiś, *Zarys chrześcijańskiej koncepcji męczeństwa*, ComP nr (5)/1987, s. 85.

jawi się w psychice zdrowego człowieka jako coś, co odbiera mu wszystko. Dobrowolne złożenie własnego życia w ofierze jest czytelnym znakiem, że są o wiele ważniejsze wartości, niż tylko życie ziemskie¹⁸.

Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele stwierdza, że męczeństwo jest drogą szczególną: „skoro Jezus, Syn Boży, okazał nam miłość swoją, dając swe życie za nas, nikt nie ma większej miłości od tego, kto życie swoje daje za Niego i za swoich braci (1J 3,16; J15,13) jakoż do dania tego najwyższego świadectwa miłości wobec wszystkich, a zwłaszcza wobec prześladowców, powołani zostali niektórzy chrześcijanie już od samego początku i zawsze będą powoływani”¹⁹. W tej samej Konstytucji dogmatycznej o Kościele Sobór mówiąc w swoich dokumentach o męczeństwie stwierdza, że właśnie jest ono „najwyższym świadectwem wiary”²⁰. W męczeństwie chrześcijańskim bowiem wszystko jest darem od Boga. Żaden człowiek sam z siebie nie jest w stanie zostać męczennikiem Jezusa Chrystusa, ale staje się nim tylko i wyłącznie dzięki Chrystusowi, który udziela męczennikom potrzebnych łask i darów²¹.

Katechizm Kościoła Katolickiego termin *męczeństwo* określa następująco: „jest najwyższym świadectwem złożonym prawdzie wiary; oznacza ono świadectwo aż do śmierci. Męczennik daje świadectwo Chrystusowi, który umarł i zmartwychwstał, z którym jest zjednoczony przez miłość. Daje świadectwo prawdzie wiary i nauki chrześcijańskiej. Ponosi śmierć w wyniku użycia wobec niego siły”²².

¹⁸ Por. Z. Sobolewski, *Na drogach modlitwy z Błogosławionymi Męczennikami z Pratulina*, Siedlce 2005, s. 21-22.

¹⁹ KK 42.

²⁰ Por. KK 50; KDK 24.

²¹ Por. A. Kubiś, *Zarys chrześcijańskiej koncepcji męczeństwa*, ComP nr (5)/1987, s. 83.

²² KKK 2473.

Polskie znaczenie słowa „męczennik”²³ pochodzi z greckiego *martys*; natomiast język łaciński określa to słowo jako *martyr*, co możemy przetłumaczyć jako *świadek*. Początkowo tym określeniem obejmowano wszystkich, którzy znali Jezusa, widzieli Go i zaświadczyli o prawdziwym Jego zmartwychwstaniu. Świadcami - martyrami byli Apostołowie. Od II wieku znaczenie terminu *martys* zawęża się do takich świadków, którzy za Chrystusa przelali krew²⁴.

Greckie słowo *martys* oznacza, zgodnie ze swą etymologią, świadka; przy czym może tutaj chodzić także o świadectwo w znaczeniu historycznym, jurydycznym, tak jak i religijnym. W użyciu chrześcijańskim rzeczownik *martys* odnosi się jednak wyłącznie do tego, kto daje świadectwo prawdzie religijnej - świadectwo potwierdzone oddaniem swego życia ze względu na wierność osobie Jezusa Chrystusa i głoszonej przez Niego nauce²⁵.

Prototypem męczennika jest Jezus jako „świadek wierny i prawdomówny” (Ap 1,5; 3,15). Jego męka i śmierć posiadają znaczenie wzorcze i zostały ukazane jako doskonały ideał chrześcijańskiego męczeństwa. Męczennik razem ze swoim Mistrzem cierpi. Jak wielką wiarą odznaczają się ludzie, którzy oddają swe życie w imię Jezusa Chrystusa. Już we wczesnych wiekach chrześcijaństwa chyba najlepiej ukazują wiarę powszechną Kościoła słowa św. Felicyty, które wypowiedziała przebywając w więzieniu. Tragizm jej sytuacji powiększa fakt, że miała począć dziecko. Powiedziała: „Teraz ja cierpię, lecz tam ktoś inny będzie we mnie, który będzie cierpiał za mnie, bo wówczas i ja za niego cierpieć będę”²⁶.

²³ J. Celej, *Męczeństwo jako droga do świętości...*, s. 114; H. Misztal, *Martyrium*, AK nr 109 / 1987, s. 470-485.

²⁴ J. Celej, *Męczeństwo jako droga do świętości...*, s. 114.

²⁵ Por. X. Léon-Dufour, STB, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1990, s. 472.

²⁶ Por. A. Kubiś, *Zarys chrześcijańskiej koncepcji męczeństwa...*, s. 80-81.

Męczeństwo²⁷ jest ukazaniem tego najwyższego świadectwa wiary i miłości wobec wszystkich, a w sposób szczególny wobec swoich prześladowców. W takim pojęciu męczeństwa zawarte jest świadectwo o Jezusie Chrystusie. Potwierdzeniem tej idei była najczęściej dobrowolnie przyjęta śmierć męczeńska. Natomiast treścią tego świadectwa mogą być również wartości moralne, obrona wiary, praw osoby ludzkiej, cnoty chrześcijańskie i wiele innych²⁸.

Warto w tym miejscu wspomnieć o tym, co zostało stwierdzone na nadzwyczajnym Synodzie Biskupów, z okazji 20 – lecia Soboru Watykańskiego II, że: ewangelizację czyni się poprzez świadków; świadek, zresztą, nie oddaje świadectwa tylko słowem, ale życiem. Nie możemy zapomnieć, że świadek po grecku znaczy męczennik²⁹.

Jan Paweł II bardzo często nawiązywał do świadectw męczenników. Mówił o nich w encyklikach, listach apostolskich oraz przy okazji ogłaszania nowych błogosławionych i świętych Kościoła. W encyklice „*Veritatis splendor*” ukazał Kościołowi niejako nowe spojrzenie na bardzo ważne aspekty chrześcijańskiego męczeństwa, odczytując je jako najwyższe świadectwo miłości w odniesieniu do prawdy o Bogu i człowieku. Papież widział w męczeństwie świętość prawa Bożego i co jest bardzo istotne nietykalność osobowej godności każdego człowieka. Dostrzegał również męczeństwo jako wspaniały znak świętości Kościoła.

²⁷ Chrześcijańskie męczeństwo jest rozumiane jako poświęcenie własnego życia za Chrystusa czyli jako mężne i przede wszystkim dobrowolne przyjęcie zadanej śmierci z nienawiści do chrześcijaństwa np. w obronie wiary, jedności Kościoła. Męczeństwo to dawanie publicznie świadectwa przynależności do Chrystusa oraz dobrowolnie ponoszona śmierć, tortury, prześladowania psychiczne i fizyczne na potwierdzenie tego świadectwa. W męczeństwie sprawdzają się słowa Chrystusa, iż Kościół będzie doznawał stale prześladowań i ucisku, podobnie jak On sam ich doznawał. Por. W. Łydka, *Słownik teologiczny*, Katowice 1985, s. 300-301.

²⁸ Por. K. Matwiejuk, *O beatyfikację Sług Bożych: Wincentego Lewoniuka i dwunastu towarzyszy męczenników podlaskich...*, s. 50.

²⁹ S. Pié-Ninot, *Męczennicy: świadectwo nie do zapomnienia*, [w:] TMA, Komentarz teologiczno-pastoralny, Sandomierz 1995.

W encyklice „*Ut unum sint*” Jan Paweł II kładł nacisk na ekumeniczność faktu oddania życia dla Chrystusa. Czytamy w niej „Nasi bracia i siostry, połączeni przez wielkoduszną ofiarę z własnego życia, złożoną dla Królestwa Bożego, są najbardziej wymownym świadectwem tego, iż można przekroczyć i przewyciężyć wszelkie elementy podziału”. To właśnie w tej komunii w Jezusie Chrystusie, który złożył ofiarę z siebie samego, następuje zbliżenie tych, którzy kiedyś byli daleko od Niego³⁰.

Jan Paweł II w encyklice „*Veritatis splendor*” poruszał kwestię męczeństwa jako najwyższego potwierdzenia nienaruszalnej świętości prawa Bożego. Papież pisał, że chrześcijańskie męczeństwo zawsze było i jest obecne w życiu Kościoła, który na przestrzeni wieków „ukazuje swoim wiernym wiele przykładów licznych świętych mężczyzn i kobiet, którzy głosili i bronili prawdę moralną aż do męczeństwa”³¹.

Poprzez posługę Kościoła Bóg zbawia człowieka i w każdym czasie troszczy się o niego. W męczeństwo wpisane jest wyznanie wiary, które poprzez posłannictwo Kościoła staje się wywyższeniem doskonałego „człowieczeństwa” i prawdziwego „życia” człowieka. Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa św. Ignacy Antiocheński przed swoją męczeńską śmiercią skierował do swoich braci następujące słowa: „pozwólcie mi naśladować mękę mego Boga”³². Zatem męczeństwo jest konsekwencją wiary i znakiem przynależności do Jezusa.

Jan Paweł II w homilii powiedział o męczennikach, iż bardzo wielu dotąd dało świadectwo wiary przez cierpienie, znoszone nieraz z heroizmem. [...] Zaznali oni dawnych i nowych form prześladowania,

³⁰ Por. P. Król, *Chrześcijańskie męczeństwo*, [w:] Przegląd powszechny, nr (9)/2004, s. 372.

³¹ Por. VS 91.

³² VS 92.

doświadczyli nienawiści i odrzucenia, byli nękanymi przez przemoc i zabijani³³.

Męczennik jest najbardziej wiarygodnym świadkiem obecności Chrystusa w historii, a samo męczeństwo jest rozumiane jako dar darmo ofiarowany człowiekowi od Boga, który niejako go wybiera do dawania świadectwa. Człowiek po prostu sam z siebie nie jest w stanie zostać męczennikiem Chrystusa, tylko dzięki łasce Bożej może nim zostać³⁴.

W czasie prześladowań za wiarę, istotę życia chrześcijańskiego rozumiano jako „przygotowanie się do ostatecznego boju w obronie wiary”³⁵. Obrona wiary, zakładała jej wcześniejszą znajomość. Tę wiedzę męczennicy czerpali przede wszystkim z Pisma św. Często uczyli się fragmentów na pamięć, aby w czasie prześladowań czerpać ze Słowa Bożego otuchę, pokrzepienie dla ducha i siłę do bronięcia wiary³⁶.

Dojrzały chrześcijanin ufa i wyznaje, że nie żyje po to żeby umrzeć, ale umiera, po to, aby żyć i osiągnąć życie wieczne. Mądrość ludowa sformułowała tę myśl następująco: Śmierć jest dojrzałym owocem życia i jakie życie, taka śmierć, jaka śmierć, taka wieczność³⁷.

Istotę męczeństwa można ukazać odwołując się do słów papieża Jana Pawła II, który je określa jako wielki dar i największy dowód miłości, przez który chrześcijanin idzie drogą Jezusa Chrystusa dobrowolnie podejmując cierpienie i ponosząc śmierć dla zbawienia świata. Kościół

³³ Jan Paweł II, *Nigdy nie ugięli się przed mocą zła*, homilia Ojca Świętego, OsRomPol, nr 225/2000, s. 32.

³⁴ Por. K. Konecki, *Paschalny wymiar liturgicznego kultu męczenników*, AK t. 135/2000, z. 549-550, s. 230.

³⁵ Por. L. Małunowicz, *Ideal świętości w Kościele starożytnym*, AK t. 71/1979, z. 421, s. 230.

³⁶ Por. A. Rojewski, *Pierwsi męczennicy jako świadkowie wiary*, [w:] W. Słomka (red.) *Wiara w postawie ludzkiej*, HM 6, Lublin 1991, s. 134.

³⁷ Por. F. Gurdniok, *Bliżej Boga*, Wrocław 1991, s. 268-270.

widzi w męczennikach prawdziwy znak wierności Chrystusowi, aż do przelania własnej krwi³⁸.

W chrześcijaństwie od samego początku istnieje przekonanie, że najdoskonalszym sposobem naśladowania Jezusa Chrystusa jest właśnie męczeństwo. Możemy śmiało powiedzieć, że na skutek doznawanych ran, cierpień psychicznych i fizycznych wierny manifestuje swoje przywiązanie do wiary i cierpi razem ze swoim Mistrzem i Nauczycielem. Męczeństwo odzwierciedla mękę i śmierć Chrystusa. W tym najpełniej ukazana jest przeogromna siła miłości, która uzdalnia do ofiarowania tego co jest najdroższe, a mianowicie swojego życia³⁹.

W Drugim Liście do Koryntian Apostoł Narodów pisze, że cierpienie nie było obce również jego osobistemu doświadczeniu: „Zewsząd znosimy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; znosimy prześladowania. Lecz nie czujemy się osamotnieni, obalają nas na ziemię, lecz nie giniemy. Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele. Ciągłe bowiem jesteśmy wydawani na śmierć z powodu Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele” (2 Kor 4, 8-10). Upłynęło wiele lat, a spostrzeżenia uczynione przez św. Pawła są nadal aktualne⁴⁰.

Pomimo upływu czasu prześladowanie Kościoła nie ustało. W różnych rejonach świata trwa prześladowanie chrześcijan, a media donoszą o męczennikach, którzy swoje życie oddają w imię Jezusa⁴¹.

³⁸ Por. P. Król, *Chrześcijańskie męczeństwo...*, s. 375-376.

³⁹ Por. M. Starowieyski, *Męczennicy*, Kraków 1991, s. 121-123.

⁴⁰ Por. S. Jankowski, *Zbawczy charakter cierpienia w świetle tekstów biblijnych*, AK t. 137/2001, z. 555-556, s. 219.

⁴¹ „Sprawa Chrystusowa” trwa blisko dwa tysiące lat i za tę sprawę ludzie siedzą do dziś dnia w więzieniach. Sprawa się nie przeżyła. Jest aktualna, świeża, młoda, pociągająca. Ileż wart się zmieniło, ileż więzień rozsypało w gruzy, ile kluczy zardzewiało, ile zamków i łańcuchów opadło! – a sprawa trwa. Została dotąd obroniona. Sprawa żyje!” S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Warszawa – Ząbki 2001, s. 29.

Męczennicy dając świadectwo pozostają pod wpływem Ducha Świętego. Trzecia Osoba Boska w chwilach próby udziela im siły i łask, oraz potrzebnych darów do wytrwania w cierpieniu. Dlatego nie dziwi, że wierni od początków chrześcijaństwa uważali ciała męczenników za świątynię Ducha Świętego, a ich samych za Jego mieszkanie⁴². Duch Boży, Duch Jezusa nie tylko wspierał męczenników, ale również w nich mieszkał, aby mogli tryumfować nad swoją ludzką słabością, bojaźnią i cierpieniami⁴³.

Czym zatem jest wiara?⁴⁴ Klasyczna definicja wiary podaje, że jest ona przyjęciem prawdy ze względu na świadectwo innych i na podstawie ich autorytetu; jest ludzka, gdy autorytet jest tylko ludzki, jest religijna, gdy opiera się na autorytecie objawiającego Boga. Ta definicja pozwala stwierdzić, że treścią jej jest prawda o Bogu, człowieku i o świecie. Wiara nie jest wyobraźnią, jest natomiast darem i życiem. Wierzyć w Boga to wierzyć w swoje własne nadprzyrodzone życie i w Boży sens tego życia. „Kto we mnie wierzy ma życie wieczne” (J 6, 47)⁴⁵.

Wiara stanowi odpowiedź konkretnej osoby na słowo Boże wypowiedziane w Chrystusie. Jest procesem trwającym przez całe życie. Można powiedzieć, że wyraża się w realizacji wskazanych przez Niego imperatywów działania. Jest swoistym „uczeniem się Chrystusa”, który mówi o sobie: „Ja jestem drogą i prawdą i życiem” (J 14, 6). Jest to droga realizacji człowieczeństwa, jego charakteru i wolności. Chrystus bardzo

⁴² Por. A. Kubiś, *Zarys chrześcijańskiej koncepcji męczeństwa...*, s. 79.

⁴³ Tamże, s. 81.

⁴⁴ Wiara jest podstawowym stosunkiem człowieka do Boga, jest ostatecznie tajemnicą zachodzącą pomiędzy człowiekiem a Bogiem z której sam wierzący człowiek nie bardzo potrafi zdać sobie sprawę. Wiara jest darem łaski jak czytamy w Liście do Efezjan, że „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga” (Ef 2, 8). Por. A. Zuberbier, *Słownik teologiczny*, Katowice 1989, s. 356-362; zob. też hasło: wiara [w:] Z. Sobolewski (red.), *Leksykon wiedzy religijnej dla młodzieży*, Warszawa 2009, s. 201.

⁴⁵ Por. S. Szymecki, *Wiara kształtuje postawę człowieka* [w:] W. Słomka (red.) *Wiara w postawie ludzkiej*, HM 6, Lublin 1991, s. 105-106.

wyraźnie stwierdził: „Jeśli kto chce pójść za mną, niech zaprze się samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladowe. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je” (Mk 8, 34-35)⁴⁶.

Unicy Podlascy⁴⁷ bronili przynależności do wspólnoty wiary oraz swych przekonań religijnych przekonali, że pochodzą oni od Chrystusa. Oni są wzorem miłości do Kościoła w którym widzieli żywego i prawdziwego Chrystusa. Byli oni prostymi ludźmi, a jednak ich mądrość zadziwia wielu. Można powiedzieć, że męczennicy ukazują nam właśnie to, co mówią słowa pieśni o Kościele: „O Panie Boże dzięki Ci, żeś mi Kościoła otworzył drzwi, w nim żyć umierać pragnę [...] Kościoła słuchać w każdy czas i w świętej wytrwać wierze”. Lud unicki stanął w obronie wiary i jedności Kościoła. Oni ukazują jak zwyczajni prości ludzie, a zarazem bardzo wierni Bogu, potrafią odpierać zło, a wybierać dobro⁴⁸.

Za świętą wiarę bardzo wielu unitów oddało życie w swoich rodzinnych miejscowościach, broniąc dzielnie świątyń. Wielu z nich

⁴⁶ Por. Z. J. Zdybicka, *Wiara w godność synów Bożych*, [w:] W. Słomka (red.) *Wiara w postawie ludzkiej*, HM 6, Lublin 1991, s. 100-101.

⁴⁷ Unicy z Podlasia są katolikami obrządku unickiego, który zapoczątkowała Unia Brzeska w 1596 roku. Unitami nazywano tych mieszkańców Podlasia, którzy należeli wyznaniowo do Kościoła greckokatolickiego połączonego w 1596 roku na mocy Unii Brzeskiej. Unia była jakby odpowiedzią na modlitwy Chrystusa o jedność Kościoła. Celem Unii było odnowienie Kościoła Prawosławnego na terenach Rzeczypospolitej poprzez zjednoczenie z Papieżem - widzialną Głową Kościoła. Unicy uznali papieża za Głowę Kościoła i przyjęli wszystkie dogmaty katolickie. Od tego momentu w Rzeczypospolitej zaczęły współpracować ze sobą dwa obrządki: łańciński i unicki. Z upływem czasu unicy przyjmowali łańcińskie zwyczaje, liturgiczne obrzędy, modlitwy i nabożeństwa. Unia bowiem była źle widziana przez carów rosyjskich jak również przez patriarchat w Moskwie, który uważał, że unicy zostali odłączeni od Prawosławia siłą. Tak naprawdę Unia Brzeska została zawarta na zasadzie dobrowolności. Por. J. W. Nowak, *Świadkowie Wiary Świętego Kościoła Siedleckiego*, Siedlce 2000, s. 21 - 22; 52; H. Dylągowa, *Dzieje Unii Brzeskiej*, Warszawa 1996, s. 5 - 8, zob. także publikację *Kościół unicki w Polsce a mianowicie diecezja Chełmska* [na:] http://www.kul.pl/oldbukul/digitalizacja/zdigitalizowane_ksiazki/kosciol_unicki_w_polsce_a_mianowicie_diecezja_chelmska.pdf (02.04.2011 r.), zob. także A. Słotwiński *Unia Podlasko - Chełmska od r. 1875-1885*, Kraków 1893, s. 2-12.

⁴⁸ Por. J. W. Nowak, *Świadkowie Wiary Świętego Kościoła Siedleckiego*, Siedlce 2000, s. 21-22; 52.

zostało wywiezionych na Syberię. Cierpieli w więzieniach, tracili dorobek całego swego życia. Motywem ich zgody na tak okrutne doświadczenia była miłość do Boga i chęć uwielbienia Go. Ich odwaga i determinacja w akceptowaniu prześladowań świadczy bez wątpienia, że „W duszach unitów żarzył się niewygasły ogień Bożej miłości ukrzyżowanego Chrystusa, ogień poświęcenia, czynu, pragnienie męczeństwa [...] aby krwią własną zaświadczyć o świętości wiary katolickiej, której się nie wyrzeka z obawy okrucieństw męczeńskiej śmierci”⁴⁹.

Unicy z Podlasia, świadomi katolicy i Polacy, stanęli żywym murem prawdziwie po bohatersku do obrony swojej wiary i narodowości podobnie jak dawni męczennicy chrześcijańscy z czasów cesarstwa Rzymskiego⁵⁰.

Podsumowując, możemy za J. Gereszem stwierdzić, że męczennicy podlascy, przyjmowali prześladowania nie jako akt przemocy i niesprawiedliwości ze strony władz carskich, ale jako akt wiary. Ich męczeństwo było świadectwem wierności Chrystusowi i Jego Kościołowi. „Oni rzucili płomień wiary, pociągali oziębłych i niezdecydowanych, wrogów zmuszali do zastanowienia. Widocznie Bogu spodobał się ich związek z Kościołem, ale nie tylko Bogu. Jak wiadomo część Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej obojga narodów aktem Unii Brzeskiej w roku 1596 dobrowolnie przyłączyła się do Kościoła rzymskokatolickiego. Musiało być coś pięknego i dobrego w tym związku, jeśli po przeszło 250 latach gdy car rosyjski niszcząc polskość, chciał zniszczyć Kościół unicki, jego wyznawcy woleli raczej umrzeć lub pójść do podziemia, niż wrócić na łono prawosławia. Dlatego unicy są nam bliscy, że pierwsi zrealizowali ekumenizm w praktyce, sami wybrali co lepsze i trwalsze, dostrzegli piękno i czystość wiary katolickiej, ubogacili

⁴⁹ Por. J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, cz. I–II, Woodbridge 1983, s. 5.

⁵⁰ Por. T. Jeske-Choiński, *Krwawe lzy unitów...*, s. 6.

swój obrządek, potrafili przez blisko 40 lat znosić ból i cierpienie, i pokazywali innym drogę do świętości”⁵¹.

1.2. Konieczność obrony wiary i trwania w Kościele jako konsekwencja chrztu i bierzmowania

Oddanie unitów wierze swoich ojców zadziwia niejednego człowieka. Niejednokrotnie zdumiewała samych prześladowców. Pewnego razu podczas „nawracania” wierni obrońcy świętej wiary wypowiedzieli takie słowa wobec swych ciemężycieli: „Ten Chrystus utwierdził już swoją wiarę na Świętym Piotrze i jego następnych papieżach. Tej wiary nie odstępimy, a przy tym krzyżu dziś nabraliśmy utwierdzenia znieść wszystko co rozkażesz [...]”⁵². Cierpiący za wiarę unicy konsekwentnie dawali świadectwo miłości do Chrystusa.

Podlasiacy mieli świadomość konieczności obrony swej wiary przed prawosławiem. Sakramenty święte były dla unitów pokrzepieniem i źródłem ofiarnego trwania w Kościele katolickim. Będąc uświadomiony wagi sakramentów prześladowany lud unicki bezwzględnie unikał korzystania z posługi duchownych prawosławnych widząc, w tym akt apostazji. Niespotykane wręcz zjawisko stanowiła droga mieszkańców Chełmszczyzny i Podlasia do katolicyzmu i polskości, którzy tak brutalnie zostali potraktowani już po oficjalnej likwidacji unii przez moskiewski carat w roku 1875. Od tego czasu rozpoczęło się uporczywe „nawracanie” unitów na prawosławie. Takie działanie na siłę doprowadziło robione na

⁵¹ J. Geresz, *Unitów podlaskich droga do świętości*, Lublin 1991, s. 3-4.

⁵² Por. J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii świętej na Podlasiu*, cz. I-II, Woodbridge 1983, s. 144.

siłę spowodowało, że byli unicy szukając wszelkich sposobów obrony coraz bardziej przywiązywali się do rytu łacińskiego⁵³.

Lud unicki przez wiele lat skutecznie walczył o swoje prawa religijne i narodowościowe. Potajemnie uczestniczyli w nabożeństwach katolickich, chrzcili dzieci, brali śluby i przystępowali do innych sakramentów świętych⁵⁴.

Sakramenty są źródłem uświęcenia człowieka dlatego, że w człowieku życie Boże i życie ludzkie przenikają się wzajemnie. Każdy sakrament prowadzi do budowania mistycznego Ciała Chrystusa.

Chrzest jest sakramentem inicjacji chrześcijańskiej. Jest znakiem przynależności do Chrystusa. Sakramenty nie tylko zakładają wiarę, ale również dają wzrost i ją umacniają stąd często określa się je jako sakramenty wiary⁵⁵.

Każdy sakrament jest włączeniem we wspólnotę z Jezusem Chrystusem, w Jego życie, śmierć i Zmartwychwstanie. Ta relacja z Jezusem zostaje pogłębiona przez sakrament bierzmowania, poprzez nowe udzielanie się Ducha Świętego, dzięki któremu osoba bierzmowana staje się świadkiem, misjonarzem, a także obrońcą Kościoła katolickiego⁵⁶. W sakramencie bierzmowania naznaczeni darem Ducha Świętego upodobniają się do swojego Pana, aby dawać o Nim świadectwo całemu światu. Bierzmowanie dopełnia chrzest i jest umocnieniem łaski darowanej w chrzcie⁵⁷.

Kodeks Prawa Kanonicznego uczy, że chrzest to „brama sakramentów, konieczny do zbawienia przez rzeczywiste lub zamierzone przyjęcie, który uwalnia ludzi od grzechów, odradza ich jako dzieci Boże

⁵³ Por. P. Konefał, *Towarzystwo Opieki nad Unitami 1903–1912* [w:] *Chrześcijanin w świecie*, 14/1983, s. 49.

⁵⁴ Por. A. Jarosiński, *Szkice z nadbużańskiego Podlasia*, Warszawa 1925, s. 45.

⁵⁵ Por. T. Sinka, *Liturgika*, s. 262-266.

⁵⁶ Por. tamże, s. 265.

⁵⁷ Por. tamże, s. 289-290.

i przez upodobnienie do Chrystusa niezniszczalnym charakterem włącza ich do Kościoła”⁵⁸. Natomiast odnośnie do sakramentu bierzmowania Kodeks Prawa Kanonicznego uczy, że „wyciska charakter przez który, ochrzczeni, postępując na drodze chrześcijańskiego wtajemniczenia, są ubogaceni Darem Ducha Świętego i doskonale łączą się z Kościołem, umacnia ich i ściślej zobowiązuje, by słowem i czynem byli świadkami Chrystusa oraz szerzyli wiarę i jej bronili”⁵⁹.

Chrzest święty jako sakrament wprowadza człowieka w sferę życia z Jezusem Chrystusem i we wspólnotę Kościoła, jest początkiem i fundamentem życia chrześcijańskiego⁶⁰. Chrzest dla unitów miał wielkie znaczenie, bowiem publicznie włączał ich do Kościoła katolickiego. Ks. Kazimierz Dębski zapisał, że „Każda unicka rodzina z wielką zaciętością broniła swych dzieci przed chrztem w cerkwi prawosławnej. Głoszono im bowiem, że chrzest prawosławny unieważnia każdy chrzest unicki i łaciński, i że rodzic dziecka ochrzczonego w cerkwi prawosławnej automatycznie przechodzą na prawosławie”⁶¹. Urzędnicy carscy byli na tyle bezwzględni, że chrzcili dzieci z rodzin unickich w cerkwiach wyrywając je matkom. Władze carskie próbowały, wykorzystując trudną sytuację ekonomiczną unitów, oferować pieniądze za przyjęcie chrztu w cerkwi. Mówili unitom: „Car was miłuje i cieszy się z każdego nowonarodzonego dziecka; przynieście je do cerkwi, zapiszcie na prawosławie, a dostaniecie po 200 rubli”⁶². Unitom stanowczo zabraniano chrzczyć dzieci po katolicku. Groziły za to bardzo surowe kary, nie tylko więzienia, mandaty, ale też męczarnie, znęcanie się psychicznie i fizycznie nad unitami czy nawet zsyłka na Sybir.

⁵⁸ KPK 849.

⁵⁹ KPK 879.

⁶⁰ Por. Z. Kiernikowski, *Chrzest w życiu i misji Kościoła*, cz. I, Siedlce 2005, s. 3.

⁶¹ Por. K. Dębski, *Bohaterstwo unitów podlaskich (1875-1905)*, Warszawa 1993, s. 35.

⁶² Tamże, s. 35.

W latach ciężkich prześladowań unicy podlascy byli pozbawieni dostępu do łaski sakramentalnej nie tylko w swoich kościołach zamienionych na prawosławne cerkwie, ale także w kościołach łacińskich. Zostało bowiem wydane zarządzenie, aby księża pomagający unitom byli zsyłani na Sybir. Zastraszeni kapłani łacińscy będąc zagrożeni represjami, odmawiali udzielania sakramentów świętych unitom. Dochodziło do tego, że wierni musieli się legitymować przy konfesjonałach. Lękano się, że rząd carski zamieni kościół, w którym modlą się na cerkiew, jak się już zdarzyło w wielu miejscowościach. Jednak nie wszyscy księża dali się zastraszyć władzom carskim. Wielu kapłanów z narażeniem własnego życia udzielało sakramentów unitom⁶³.

Ks. Zdzisław Oziembło⁶⁴ w książce pt. „Wierni Bogu i Ojczyźnie” opisuje bierzmowanie na podstawie wspomnień unitki Marianny Andrzejuk, która podkreśla wagę sakramentu bierzmowania. „Do sakramentu bierzmowania garnęli się katolicy i unicy, wśród nich byłam i ja. Już po spowiedzi i Komunii św. wokół kościoła. Ks. Biskup rozpoczął bierzmowanie. Jakiś człowiek, który był przy biskupie wyprzedził mnie z grona czekających na bierzmowanie wołając – poszła precz! Tak Ty unitka! Wyszłam i zaczęłam gorzko płakać. Zaraz otoczyły mnie kobiety, zaczęły pytać: czemu ty, dziewczyno płaczesz? Odpowiedziałam przez łzy:

⁶³ Por. F. Paluszkiwicz, *W cieniu Hermesa – bohaterzy Podlasia*, Londyn 1987, s. 39.

⁶⁴ Zdzisław Oziembło (1919-2010) urodził się w Grabinach par. Sadowne. W Suchożebkach ukończył szkołę podstawową, a gimnazjum im. S. Żółkiewskiego w Siedlcach w 1938r. Rok później był już absolwentem Mazowieckiej Szkoły Podchorążych Rezerwy im. J. Bema w Zambrowie. Wychowany w patriotycznej rodzinie podczas okupacji prowadził tajne nauczanie i przygotowanie uczniów do egzaminów w Węgrowie i Siedlcach. Za pracę oświatową otrzymał potem medal Komisji Edukacji Narodowej. Po wojnie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach. Po jego ukończeniu w 1951 r. pracował jako wikary we Włodawie, potem w Mordach i do 1955 r. w Neplach. Zebrał wiele ciekawych informacji o bohaterskiej walce unitów z caratem i prawosławnym duchowieństwem. Dokumentacja o męczeństwie unitów, którą zebrał ks. prałat Z. Oziembło, była wielce pomocna w przygotowaniu procesu beatyfikacji Wincentego Lewoniuka i XII towarzyszy. Por. Z. Oziembło, *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Biała Podlaska 1999.

bo ja chcę do bierzmowania a tamten mnie wypędził, że ja unitka – A on ciebie zna? – Nie. Popatrzyły, pomyślały i mówią mi: zdejm ty chustkę z głowy, załóż ją jak my i idź do bierzmowania. Miałam chustkę zawiązaną pod brodę, jak noszono na wsi, zawiązałam ją z tyłu, jak noszono w mieście i [...] byłam bierzmowana”⁶⁵. Pomimo, że unicy byli śledzeni na każdym kroku, a za opór wobec prawosławia czekały ich straszliwe kary, jednak garnęli się do kościołów łacińskich. Łacinnicy bali się takich sytuacji, ponieważ groziło to represjami wobec duchownych oraz wiernych świeckich.

Pewien unita, prosty chłop ze wsi powiedział pewnego razu do gubernatora takie oto słowa: „Ja tam nie jestem uczony w piśmie, nie rozumiem dobrze tego co J. W. pan gubernator mówi o prawosławiu, ale moim chłopskim rozumem tak sobie to kalkuluję. Jeżeli chłop ma konia z felerem, a chce go wymienić na dobrego, to idzie na targ, dopłaca do niego, a bierze sobie konia zdrowego i robotnego. Otóż mnie się widzi, co ta wiara prawosławna musi też być jakaś felerna, kiedy Najjaśniejszy cesarz chce do niej dopłacać; taki my już wolimy zostać przy swojej”⁶⁶. Według ludu podlaskiego wiara prawosławna nie była prawdziwa. Uważali ją za niedoskonałą i skażoną ludzkimi błędami.

Ks. Józef Pruszkowski⁶⁷ w *Martyrologium Unii Świętej*⁶⁸ opisuje heroiczną wierność unitów wierze katolickiej. Rząd carski uważał ich za

⁶⁵ Por. Z. Oziembło, *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Biała Podlaska 1999, s. 14.

⁶⁶ Por. W.P.C., *Podlasie i ziemia Chełmska*, Biblioteka Macierzy Polskiej, Lwów 1914, s. 16.

⁶⁷ Józef Pruszkowski [często podpisywał się pseudonimem P.J.K.] (1837-1925) był naocznym świadkiem tych wydarzeń męczeństwa ludu, spisał dzieje męczeńskiego Podlasia pt. „Martyrologium Podlasia”. To dzieło ma na celu zapoznanie świata ze strasznym prześladowaniem unitów na Podlasiu pod rządami ostatnich carów rosyjskich. Wszystkie okrucieństwa jakich dopuszczał się wtedy wszechwładny carat nad bezbronny ludem, niewzruszenie stojącym przy wierze swoich ojców, po prostu przechodzą nawet najśmielszą wyobraźnię ludzką i można je porównać do tych, które miały miejsce za cesarów w Rzymie, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Por.

„Stado baranów, które w razie potrzeby z jednej obory łatwo przepędzić do drugiej i stado przyzwyczaj się prędko, byleby miało swoją paszę i wygodną oborę”. Jednak prości ludzie rozumieli zasady swej religii – po prostu byli wierni Chrystusowi⁶⁹.

Chociaż nawet wśród unitów „Zdarzały się smutne wypadki kiedy to niektórzy chrześcijanie, skażeni powabem obietnic lub przerażeni wizją tortur czy śmierci okrutnej, wyrzekali się Chrystusa [...] nazywano ich upadłymi”. Podobnie jak niektórzy pierwsi chrześcijanie upadali, również i wśród unitów bywali tacy, że dali się uwieść złudnym obietnicom przyjemnego i bogatego życia, lub lękając się przed straszliwymi prześladowaniami zdradzali Unię⁷⁰.

„Unita podlaski rzadko kiedy zdawał sobie sprawę z różnicy, jaka zachodzi pomiędzy jego wyznaniem, a prawosławiem, czuł tylko i wiedział, że wiara prawosławna jest zła, i że gubi duszę więc też on swojej bronił jako rzeczy najdroższej. Oddawał dobytek, ziemię, wolność osobistą i szedł spokojnie na Sybir, ale wiary swojej się nie wyrzekł. Starsi jeszcze uświadomieni mówili młodszym, że wiara prawosławna gubi duszę, więc przyjmować jej nie trzeba, a młodszy słuchali tych słów ze czcią i zapisywali je głęboko w swych sercach. I tak stał się fakt, który kiedyś zdumiewać będzie historyków, że lud ciemny, pozbawiony zupełnie opieki kapłańskiej i nie rozumiejący nawet, czego od niego żądają przez 33 lat znosił wszystkie katusze, na jakie tylko rozpasane żołdactwo zdobyć się mogło, umierał lub szedł na Sybir, lecz prawosławia nie przyjął”⁷¹.

J. Ryster, *Martyrologium, czyli męczeństwo Unii na Podlasiu*, II wydanie, Lublin 1921 [w:] WDP, (1921), s. 147.

⁶⁸ Sam tytuł książki świadczy o tym, co działo się na Podlasiu. Jest to nie tylko popularno-naukowa rozprawa, ale jest to przede wszystkim pomnik męczeństwa ludu unickiego.

⁶⁹ Por. J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 49.

⁷⁰ Por. K. Dębski, *Bohaterstwo unitów podlaskich...*, s. 32.

⁷¹ Por. W.P.C., *Podlasie i ziemia Chełmska...*, s. 15.

Lud unicki wiedział, że głową prawosławia jest car. Jak niektórzy mawiali: tu papież, a tam car. W prawosławiu car czuwał nad tym, żeby sprawy religijne służyły polityce, aby cerkiew chwaliła każde poczynania rządu. W Kościele katolickim natomiast Ojciec św. nie pyta żadnego monarchy jak ma rządzić Kościołem lub w jaki sposób nauczać. Zatem w prawosławiu nigdy nie było godności obywatelskiej, tylko niewola duchowa, zaślepiona bezgranicznym posłuszeństwem rządowi, która była nazywana religijnym obowiązkiem.

Unici dostrzegli, że duchowieństwo prawosławne, uzależnione od carskiej polityki lekceważyło „samą religię” i nieprawdopodobnie nisko upadło⁷². Widzieli też duże różnice w szafowaniu sakramentów świętych. Unici dostrzegali upadek religijny, różnice liturgiczne i dlatego unikali cerkwi prawosławnych. „W prawosławiu chrzci się przez zanurzenie w wodzie; samo polanie głowy wodą im nie wystarcza. Przy bierzmowaniu pop nie namaszcza wielkim palcem prawej ręki, lecz używa do tego pędzelka. Komunikanty starają się konsekrować jak najrzadziej, a jak największą ilość od jednego razu”⁷³. Także bywał bardzo często lekceważony sakrament małżeństwa i sakrament pokuty.

W cerkwiach, podczas wymuszonego uczestnictwa unitów w nabożeństwach dochodziło do bestialskich scen. W czasie „nawracania” „żołnierze bili ludzi do żywego mięsa, a obok stał pop schizmatycki z hostią lub łyżką wina z kielicha mszalnego czekając, aż bity zacznie krzyczeć; wtedy to do otwartych od krzyku ust wkładano mu hostię lub wlewano wino mszalne”. Dla prawosławnych popów pełniących swoją posługę najwidoczniej było niczym takie znieważanie Najświętszego Sakramentu, gdy chodziło o politykę prorządową. Każdy, kto przyjął od

⁷² Por. F. Koneczny, *Święci w dziejach narodu Polskiego*, Kraków 1985, s. 221-222.

⁷³ Por. tamże, s. 222.

popa sakramenty wnet został zapisany na prawosławie. Męczeni w taki sposób ludzie nie godzili się dobrowolnie na przyjęcie prawosławia⁷⁴.

Towarzystwo Opieki nad Unitami, które powstało na początku XX wieku zajmowało się w głównej mierze dystrybucją tajnych pism i odezw skierowanych do unitów. Na jednej z ulotek zostały zapisane znamienne, a zarazem pokrzepiające słowa: „My, unicy jedyni wśród ludów chrześcijańskich pozbawieni jesteśmy wolności religii i wypędzani przez bezbożnego Moskala z własnych naszych świątyń. Nie wolno nam słuchać nauk księży katolickich z kazalnicy, konfesjonały przed nami zamknięte, zamknięte dobroczynne źródła sakramentów jako to chrztu, spowiedzi, małżeństwa. Nieludzki Moskal odpędza katolickiego kapłana, nawet od śmiertelnego łoża unity. [...] A jednak, mimo tych okropnych prześladowań, które spadły na nas unitów razem z niewolą moskiewską stoimy twardo przy wierze rzymskokatolickiej. Idąc śladem apostołów męczenników i wyznawców, którzy raczej woleli śmierć niż splamić swą duszę odstępstwem i my bracia unicy spełniamy przykazania Kościoła katolickiego skrycie, ale rzetelnie. Nie złamały nas krwawe lata rządów cara Aleksandra II, tego fałszywego oswobodziciela, co nasłał na ukochane Podlasie, na piękną Ziemię Lubelską tysiące łotrów i pierwszy poważił się strachem, batem i ogniem karabinów wyrwać nam skarb najdroższy człowieka – wiarę świętą”⁷⁵. Ten manifest, skierowany do unitów, wyraża ogrom wiary ludu podlaskiego. Wiara podobna do wiary apostołów i pierwszych męczenników, a zarazem konieczność jej bronienia od schizmatycznego prawosławia. Dzięki sakramentom świętym, ci ludzie czerpali łaskę do mężnego wytrwania w obliczu cierpienia, jakie zsyłała im prawosławna Moskwa. Unicy konsekwentnie wypełniali przykazania Boże i kościelne.

⁷⁴ Por. tamże, s. 262.

⁷⁵ Por. APS, SGZZ, sygn. 34 k. 22-26.

Działalność Towarzystwa Opieki nad Unitami⁷⁶ jest nie tylko doskonałym przykładem walki o wolność religijną, ale jest również oporem przed „sprawosławieniem” wschodnich terenów Królestwa Polskiego. Ludność unicka będąc duchowo pokrzepiana, miała siłę do wytrwania, do niesienia ciężkiego krzyża. Unicy wiedzieli, że wiara jest najdroższym skarbem, a Kościół katolicki ich Matką ukochaną. Nie zdradzili wiary rzymskokatolickiej, ani też nie oddali na zatracenie w ręce Rosjan ukochanego Podlasia. Bronili się przed prawosławiem – religią wspartą „na rublu i karabinach”. Tak bowiem „wierny unita będzie zanosił modlitwy do Boga w kościołach, będzie jeździł na odpust do Częstochowy, bo chce zostać na zawsze Polakiem – katolikiem. W czym niech nam raczy dopomóc Pan nasz Jezus Chrystus [...]”⁷⁷. Tak z nadzieją, modlili się do Boga o wytrwanie w świętej wierze.

Pomimo wielkiego bólu unicy dalej chwalili Boga, między innymi za to, że „dał im okazję świadczenia o katolicyzmie, wyznaniu stanowiącym dla nich najwyższą wartość”. Świadomość, że cierpią za świętą wiarę niewątpliwie dodawało im wiele siły. Także świadomość, że ziemia podlaska przesiąkła krwią męczenników dawała im nadzieję przyszłego życia w Chwale⁷⁸.

Wielokrotnie w dostępnej literaturze wspomnieniowej powraca stwierdzenie, że „Unicy z Podlasia, najczęściej ludzie prości, mieli ze sobą

⁷⁶ Na początku XX wieku wielką pomoc unitom świadczyło powstałe Towarzystwo Oświaty Narodowej (TON) z inicjatywy Ligi Narodowej, którego celem była obrona religii katolickiej, jak również rozpowszechnianie oświaty ludowej, walka z rusyfikacją. W 1903 roku TON na Podlasiu zostały przekształcone w Towarzystwo Opieki nad Unitami w skrócie TOnU. Czynny udział w pracach Towarzystwa brali udział księża, unicy, ziemianie, a także członkowie Ligi Narodowej. Towarzystwo informowało o panującej sytuacji na Podlasiu, a także o prześladowaniach. TOnU prowadziło dystrybucję tajnych druków, ulotek podtrzymujących opór i wzywających do bojkotu prawosławia. Por. K. Maksymiuk, *Druki ulotne, kierowane do unitów na Podlasiu, z Archiwum Państwowego w Siedlcach (1903-1905)*, [w:] *Prace Archiwalno – Konserwatorskie*, Siedlce 1993, z. 8, s. 81.

⁷⁷ Por. APS SGZŻ, sygn. 34 k. 22-26.

⁷⁸ Por. M. Łopuszańska, *Polscy męczennicy*, Warszawa 1916, s. 14.

polskie książki. Wypożyczając je sąsiadom pozytywnie oddziaływali na otoczenie. Krzepiąc serca dobrą strawą duchową, wielu uchronili od załamania. Poza tym w chwilach kryzysu wewnętrznego spoglądali na portret [papieża] Leona XIII. Cierpieli za jedność z namiestnikiem Chrystusa na ziemi i świadomość, że on jest gwarantem słuszności ich postawy, dawała ukojenie”⁷⁹.

Unici dość często przemycaną literaturę religijną z Galicji nazywali „towarem”, ponieważ książki były przesyłane, odbierane, podawane, przekazywane. Rozpowszechniane były również „Kolejne stanowiska papieskie, w tym również sprowadzona z Galicji odezwa Piusa IX z 3 czerwca 1877 r. W odezwie tej czytamy m.in.: błogosławieństwo rozebraną Polskę i cały nieszczęśliwy naród polski, zachęcam do cierpliwości, wytrwałości, męstwa”⁸⁰.

Dużą popularnością wśród unitów cieszyła się książka „Parafia bez pasterza”. Ta książka zawierała nauki z obrzędami w jaki sposób udzielać chrztu bez obecności kapłana, jak przyjąć przysięgę małżeńską czy też w jaki sposób dokonać pochówku czy akt pokuty. Zawierała skrócony katechizm i wiele praktycznych wskazówek co robić w przypadku braku kapłana⁸¹.

„Po roku 1880 ks. A. Słotwiński napisał List otwarty dla Unitów Podlaskich. Został on powielony w ilości 20 tys. egzemplarzy. W liście tym czytamy m.in.: kiedy nie macie kapłanów i pasterzy prawnych, ani biskupów, łączcie się przez Was samych, odwiedzajcie się nawzajem: macie pomoc religijną w Krakowie i w Waszych piersiach i rodzinach spoczywa prawdziwa religia i narodowość polska. Pan Jezus, któregoście tak gorąco ukochali, nie opuści Was”⁸².

⁷⁹ Por. F. Paluszkiwicz, *W cieniu Hermesa – bohaterzy...*, s. 27-28.

⁸⁰ Por. E. Wilkowski, *Unici na ziemi Chełmskiej...*, s. 57-58.

⁸¹ Por, tamże, s. 58.

⁸² Por. tamże, s. 59.

Cudowne zjawisko, które z pewnością umocniło wiarę wśród unitów wydarzyło się na Podlasiu we wsi Jabłoń. Ks. Jan Bojarski⁸³ w książce „Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim czyli prawdziwe Neronowskie prześladowanie Unii” odnotował, iż pod koniec maja 1875 r. krążyła wieść, że Matka Boża ukazała się 6-letniej dziewczynce ze wsi Jabłoń położonej niedaleko Parczewa. Jak relacjonuje ks. Bojarski kilka miesięcy wcześniej mieszkańcy tej wioski byli strasznie katowani przez Moskali. Wspomniana dziewczynka zwróciła uwagę swoich rodziców na wielką światłość, którą widziała na polu. Cudowne zjawisko powtarzało się. Tysiące ludzi gromadziło się w pobliżu tego pola, a miejsce gdzie dostrzeżono Matkę Bożą starannie okryto kawałkiem grubego materiału. Raz widziana była osoba żeńska w bieli z dzieciątkiem na ręku, drugi raz św. biskup ubrany w szaty pontyfikalne i wielka jasność wychodząca z ziemi. Ludzie modlili się wkoło tego miejsca, a pobożne pieśni śpiewano jak dzień tak i noc. Cudowne zjawisko nieustannie się ponawiało jakby dla zachęcenia i utwierdzenia wiary tego ludu. Zjawisko potwierdzili inni świadkowie. „Osoby bardzo szanowane i znane [...] zasmucone swą niegodziwością, że nie otrzymały łaski zobaczenia cudu, mimo że się gorliwie modliły, siadły do powozu, aby wrócić do domu; nagle ujrzano je wychodzące spiesznie z powozu wraz z woźnicą i klękające na drodze. Każda z tych osób zaręczała, że widziała Matkę Bożą na skraju pobliskiego lasku, skąd posuwała się majestatycznie od miejsca pierwszego

⁸³ Duchowny unicki (1822-1898), absolwent gimnazjum w Białej Podlaskiej, chełmskiego seminarium unickiego; wyświęcony w 1844 r. Był Proboszczem w Zabłociu, dziekanem w Kodniu, administratorem w Radzynie Podlaskim, skąd chroniąc się przed prześladowaniami uciekł do Galicji. Władze nie mogąc go odnaleźć represjonowały jego córki, które zostały internowane w Sandomierzu bez środków do życia. Był utalentowanym pisarzem, publicystą, historykiem. Tłumaczył dzieła z których dochód przeznaczył na wsparcie rodzin księży unickich wydalonych z diecezji chełmskiej przybyłych do Galicji. Por. W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835-1875*, Lublin 1992, s. 120.

zjawienia”⁸⁴. Nawet ciekawski urzędnik z Jabłonia, który przybył stwierdził, że widział czcigodną postać biskupa między dwoma chorągwiami⁸⁵.

Władze rosyjskie rozgoniły zebranych pielgrzymów. Pole zostało zaorane i przez długi czas strzeżone przez wojsko. Podobne cudowne zjawiska miały miejsce w innych miejscowościach na Podlasiu. Między innymi te wydarzenia umacniały ciemionych.

Lud unicki umacniany i wspomagany łaską sakramentów i objawieniami Matki Bożej, mógł świadomie bronić wiary świętej przed prawosławiem. Chrzest, bierzmowanie i inne sakramenty dawały podstawę do obrony wiary i przynależności do Kościoła katolickiego.

1.3. Unici jako przykład świadomego naśladowania Chrystusa

Jest tak wiele dróg prowadzących do Boga, ilu jest ludzi na ziemi i świętych w niebie. Każdy sobie niejako wytacza swoją własną ścieżkę do świętości. Jedną z tych dróg jest wysiłek, który trzeba stale podejmować, aby być wiernym powołaniu do świętości. Chrystus nie obiecuje drogi łatwej i przyjemnej, lecz przeciwnie, będzie to droga trudna naznaczona różnymi krzyżami, bo tylko dźwiganie krzyża prawdziwie weryfikuje drogę do świętości: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24)⁸⁶.

⁸⁴ Por. J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim czyli Prawdziwe Neronowskie prześladowanie Unii w diecezji chełmskiej*, t. II, Lwów 1885, s. 239.

⁸⁵ Prawdopodobnie tym biskupem był św. Jozafat Kuncewicz.

⁸⁶ Por. Z. Celej, *Męczeństwo jako droga do świętości...*, s. 109.

Sobór Watykański II stwierdza, że męczeństwo jest szczególną drogą realizacji powołania do świętości. „Męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do Mistrza przyjmującego z własnej woli śmierć dla zbawienia świata i naśladuje Go w przelaniu krwi, uważa Kościół za dar szczególny i za najwyższą próbę miłości. A jeśli dane jest to nielicznym, wszyscy jednak winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań, których Kościołowi nigdy nie brakuje”⁸⁷.

Pomiędzy męczennikiem, a Chrystusem pojawia się głęboka, osobowa i przede wszystkim świadoma więź, którą można przedstawić w dwóch jakże bardzo ważnych postawach, jakimi są: naśladowanie i zjednoczenie. Wierny naśladuje Jezusa, który jest dla niego wzorem. Księgę męczeństwa zapisało swoją własną krwią wiele tysięcy chrześcijan na świecie, także wśród nich są wpisane imiona unitów z Podlasia, gdzie ludność unicka wykazywała bardzo szczególne przywiązanie do swej wiary i ojczyzny polskiej⁸⁸.

P. Zbrożek następująco opisuje wyznanie prawosławne: „Moskal również nazywa się chrześcijaninem i jeszcze do tego prawosławnym, ale u niego nie ma prawdziwej wiary Chrystusowej, bo car moskiewski ogłosił się głową kościoła i w ziemiach zdobytych, każdego kto nie chce zostać Moskalem obdziera i zabija. Car swoim urzędnikom i popom, każde ludzi nauczać, że nie ma nikogo nad niego, bo na ziemi i w niebie jest tylko jest tylko car i Bóg. I ciemny Moskal uwierzył w cara wszechobecność i postawił go na równi z Bogiem, z chrześcijanina zmienił się w bałwochwalcę”⁸⁹.

⁸⁷ KK 42.

⁸⁸ Por. Z. Celej, *Męczeństwo jako droga do świętości...*, s. 113-116.

⁸⁹ P. Zbrożek, *Historia o ucisku Kościoła grecko-katolickiego przez Moskali w diecezji Chełmskiej*, Lwów 1874, s. 3-4.

Unicki lud z Podlasia przeżył prawdziwie brutalne prześladowanie rządu carskiego. W większości byli oni wierni do końca, zachowali swoją wiarę, przywiązali się do niej i głębiej ją poznali, dźwigali krzyż cierpienia podobnie jak Chrystus. Wszystkie wspomnienia potomków prześladowanych o tym, co dziadowie ich wycierpieli „to kopalnia niewyczerpana tematów, które jak drogie rubiny, jak najczystsze perły czy diamenty czekają”⁹⁰, aby owe dzieje męczeńskie unitów przekazywać dalej, kolejnym pokoleniom.

Lud ten był wierny swej wierze i wolał ponieść śmierć męczeńską aniżeli wyrzec się polskości i wiary. Główną zasadą „misjonarzy” schizmatyckich było bij – jeśli skonają tym lepiej, ci co zostaną żywi – przyjmą prawosławie. Trudno jest opisać tę tragedię unitów, bowiem doznali prawdziwej gehenny⁹¹.

Na Podlasiu nie ma takiej wsi, miasteczka, kolonii czy też chaty bez wspomnień o krwawych i bolesnych dziejach unitów. Kto zliczy wszystkie rany zadane kolbą, bagnetem, nahajką, szablą, kto spisze straty wynikłe ze zlicytowanego lub zagrabionego dobytku z zapłaconych kontrybucji. Kto jest w stanie opisać te wszystkie udręczenia więźniów, zgony męczeńskie tułaczy na wygnaniu, nędzę głodzonych i trzymany na mrozie włościan, rozpacz matek, którym przemocą wydzierano dzieci? Sądzić będzie Bóg przy końcu czasów. On jeden wie wszystko, On mocen jest nagrodzić zasługę i ukarać występki prześladowców⁹².

Przez wiele lat wypróbowywano na unitach wszystkie możliwe środki przemocy, aby ich „opór”, jak określano to w języku urzędowym,

⁹⁰ Por. J. Starnawski, *Męczeńska ziemia chełmska w literaturze polskiej*, [w:] *Zew krwi polskich męczenników z ziemi Chełmskiej i Podlaskiej*, Lublin 1939, s. 20.

⁹¹ M. J. Nowak, *Odwiecznie polski lud chełmski woła...*, [w:] *Zew krwi polskich męczenników z ziemi Chełmskiej i Podlaskiej*, Lublin 1939, s. 13.

⁹² Por. Z. Bukowiecka, *Czterdzieści lat prześladowania...*, s. 42-43.

złamać⁹³. Jednak poprzez swój cierpliwy i długotrwały bojkot cerkwi prawosławnej, wytrwali w wierze katolickiej. Całe życie unitów, którzy nie chcieli uznać prawosławia, przekształciło się w jedno nieprzerwane pasmo cierpień. Bronili się oni jak mogli pomimo tego, że byli bezbronni wobec Moskali⁹⁴.

Zofia Bukowiecka w swojej książce o prześladowaniu Unii pisała: „tysiące, rolników, mieszczan, rzemieślników, robotników położyło u nas głowę za wiarę Chrystusową i za ojczyznę, tysiące palmę męczeńską zdobyło, tysiące kośćmi swemi i krwią uświęciło ziemię, którą orały ich ręce za życia, tysiące innych znosiło srogie prześladowanie, więzienie, bicie, poniewierkę, głód, wygnanie, byle wytrwać przy świętej wierze katolickiej i być Polakami”⁹⁵.

Pomimo strasznych prześladowań, które spadły na unitów, wytrwali nieporuszeni przy wierze rzymskokatolickiej, podążając śladem apostołów męczenników i wyznawców. Unicy byli jak sieroty wołające za Chrystusem na krzyżu: „Panie Boże – Ojczy, czemu żeś nas opuścił?” Wspomniane już Towarzystwo Opieki nad Unitami wzywało w ulotkach kolportowanych unitom do wytrwania w wierze ojców⁹⁶.

Ludność unicka mogła świadomie wybrać i dobrowolnie przyjąć albo schizmę i żyć w dobrobycie i spokoju, albo Kościół katolicki i być nieustannie siłą zmuszana do przejścia na prawosławie. W konsekwencji wyboru wierności swej wierze wielu unitów trafiło do więzienia, a później zostało zesłanych na Sybir. Jednak więzienie przygotowało unitów do nowego męczeństwa. Przykład jaki unicy dawali bohaterskim wyznaniem

⁹³ Por. J. Urban, *Wśród Unitów na Podlasiu – pamiętniki wycieczek misyjnych*, Kraków 1923, s. 7-8.

⁹⁴ Por. L. Wasilewski, *Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny*, Kraków 1918, s. 24-42.

⁹⁵ Por. Z. Bukowiecka, *Czterdzieści lat prześladowania...*, s. 4.

⁹⁶ Por. APS SGZZ, sygn., 34, k. 22-26.

wiary parafiom katolickim bardzo wiele znaczył, ponieważ był to znak bardziej wymowny od jakichkolwiek kazań z cerkwi⁹⁷.

Także największy polski prozaik Stefan Żeromski pisał w swoich dziennikach o tragedii unitów podlaskich. Przebywając w Białej Podlaskiej odnotował: „Wracaliśmy ze zwykłego naszego spaceru, gdy nadszedł pociąg wieczorny. Na peronie stała gromada chłopów, otoczona żołnierzami i żandarmami. Zbliżać się nie było wolno do nich. Unitów złapano wczoraj w nocy, pozwolono zabrać ze sobą 100 funtów rzeczy, zawleczono na stację, wepchnięto do wagonu”. Były zsyłki całych rodzin i wsi na Sybir. Dalej autor zauważa: „Dziwne tu twarze mają chłopci. Tu twarze zwiędłe, czarne, smutne. Smutnaś ty, podlaska kraino! Rzeczywiście nie było powodów do radości”⁹⁸.

Męczeńskie dzieje unii na Podlasiu, zostały także udokumentowane przez samych unitów w listach, są one dokumentem historycznym, były pisane „krwią i łzami” na zesłaniu w Rosji. Unicy za swą stałość w wierze byli wywożeni na Sybir, a ci którzy próbowali uciekać, wówczas byli chwytni i wywożeni w głąb Rosji. Początkowo rząd carski dawał ziemię i pozwalał pobudować domy unitom wygnanym do Orenburskiej guberni. W nadziei, że zakorzeniając się tutaj, zapomną o swych ojczystych stronach i o wierze katolickiej. Unicy ziemi ani domów nie chcieli, pragnęli jedynie wrócić na swoją ojcowiznę. Ponad „dwadzieścia lat srogiemu ucisku i prześladowania, nie zdołały złamać tych męczenników naszych dni! Nie dziw, że nowe deportacje okazały się potrzebne”⁹⁹. Ksiądz W. Chotkowski otrzymał listy od unitów, które przepisywał i wydał w „Kurierze Poznańskim”, aby jak napisał „straszna bijąca z tych prostych,

⁹⁷ Por. J. Kazimierski, *Walka unitów o zachowanie wiary i polskości na Podlasiu (1836-1905)* [w:] Prace Archiwalno - Konserwatorskie na terenie województwa siedleckiego, z. 8, Siedlce 1993, s. 65.

⁹⁸ Tamże, s. 71.

⁹⁹ Por. W. Chotkowski, *Z męczeńskich dziejów Unii, Listy unitów wygnanych do Orenburskiej guberni*, (przedmowa wydawcy), cz. I, wyd. 2., Kraków 1893, s. 10

niewyszukanych słów, nieszczęśliwych wygnańców i męczenników za wiarę, ten prawdziwy głos wołającego na puszczy, ten straszliwy krzyk nędzy, ucisku i łez”. W niedługim czasie te listy dotarły do całej prasy polskiej. Ksiądz Chotkowski po ich upublicznieniu otrzymywał kolejne, pisane z Orenburskiej guberni prosto od unitów. „W niniejszych listach były takie dowody gorącej wiary i chrześcijańskiego męstwa, że nie można im było dać zaginać [...] taka w nich prostota skromna i pokorna i taka w nich miłość Chrystusa widoczna”¹⁰⁰. Autor stwierdza, że listy te są świadectwem cierpienia i wierności Chrystusowi, pisali je ludzie pochodzący ze wsi, a jakże są one piękne – dlatego, że zawierają prawdę¹⁰¹.

Mimo wielkiego cierpienia zrodzonego przez krwawe i bezwzględne prześladowanie, unicy chwalili Boga za to, że dał im okazję do świadczenia o Jezusie Chrystusie, o katolicyzmie, które było wyznaniem posiadającym dla nich wartość najwyższą. Im bardziej byli świadomi, że cierpią za wiarę, tym bardziej ten fakt dodawał im otuchy. Władze carskie próbowały ich moralnie zastraszyć i pozostawić w sytuacji bez wyjścia. Stawiano ich przed wyborem przyjęcia lub odrzucenia prawosławia i przestrzegano, że jeśli urzędowej wiary nie przyjmą, to wszyscy zginą.

Unicy cierpieli bez chęci zemsty na swych prześladowcach. „Bardzo dodatnią stroną Podlasiaków, wynikającą z ich bezwiednego przejęcia się wielkim posłannictwem dziejowym, jest to, że nie ma w nich ani śladu jakiejś chęci zemsty, gniewu lub złości oni wszystko co ich spotykało przyjmowali jako „dopust Boży” z poddaniem, odwagą i im tylko właściwą łagodną a dumną pokorą”. Jak Chrystus oni przyjęli krzyż na swe ramiona. Unicy nie chwala się tym co przecierpieli „wręcz przeciwnie z wielkim trudem można od nich wydobyć jakąś opowieść i to wypowiedzianą z taką

¹⁰⁰ Por. tamże, s. 17.

¹⁰¹ Por. tamże, s. 3-21.

prostotą tak spokojnie i poważnie, że ma się ochotę całować kraj ich szaty”¹⁰².

Lud Podlasia, lud krwią Chrystusową odkupiony widział gorzkie owoce prawosławia. Jak zapisała Zofia Bukowiecka szlachetny „człowiek odczuwa potrzebę religii, dusza jest prawdziwie głodna tego pokarmu, tak jak ciało jest głodne i potrzebuje chleba, bez religii marnieje i usycha, z nią staje się silną i do poświęceń dla bliźnich skora.” Tylko ta religia jest dobrą, która „wyplenia z naszych serc nienawiść a szczepi w nich miłość”. Unici mawiali, że tylko tych kapłanów mogą szanować, którzy właśnie uczą ich tej miłości do Boga i świata, a sami są świadkami Chrystusa¹⁰³.

Nieszczęsny lud, który bronił najdroższych skarbów sumienia i serca, trwał cierpliwie pokładając ufność w Bogu. O tym jak wielka była to wiara świadczą słowa unitki, która straciła męża podczas obrony świątyni w Pratulinie, pocieszając swą teściową wyznała: „Matko! Nie płaczcie straty syna, tak jak ja nie płaczę straty męża; wszak oni ani za zbrodnię, ani za występki zabity; owszem cieszymy się raczej, że poległ za wiarę; o gdybym ja była godna umrzeć z nim wczoraj”¹⁰⁴.

¹⁰² Por. W.P.C., *Podlasie i Ziemia Chełmska...*, s. 18-19.

¹⁰³ Por. Z. Bukowiecka, *Czterdzieści lat prześladowania...*, s. 41.

¹⁰⁴ Por. H. Mościcki, *Unici - wspomnienia z dziejów męczeństwa*, Warszawa 1918, s. 131.

ROZDZIAŁ II

WALKA UNITÓW O WOLNOŚĆ RELIGIJNĄ I JEJ KONSEKWENCJE W DEKANACIE WŁODAWSKIM W LATACH 1867-1905

W 1867 roku rozpoczęła się wojna prowadzona między „dwoma armiami” – chłopskim ludem i żołnierzami cara. Rozegrała się przesławna w dziejach Kościoła katolickiego walka, którą nazywamy prześladowaniem ludu unickiego na Podlasiu. „Dziwna jest ta wojna, z jednej strony stają żołnierze z nabitą bronią a z drugiej strony prosty lud ze wsi, bezbronny jedynie z pieśnią na ustach i z żywą nadzieją w sercu, że dobry Bóg swoich wiernych nie opuści”¹⁰⁵.

Walka unitów o wolność religijną toczyła się przez ponad czterdzieści lat. Straszliwy dramat prześladowania współcześnie niepojętego dla wielu rządów i narodów oprócz moskiewskiego, gdzie potworne środki „sam szatan wkładał w ręce, aby zdumieć świat potwornością [...] działając do ostatniej chwili pod maską obłudną zabezpieczenia dawnych wschodnich obrzędów, potrzebując koniecznie do tego duchownych tej wiary, a nie mogąc się posłużyć miejscowym duchowieństwem, dobrze znającym niegodziwy zamiar rządu i potworność zbrodni zdrady prawego Kościoła, użyli za narzędzie wyrodných unitów

¹⁰⁵ Por. Z. Bukowiecka, *Czterdzieści lat prześladowania...*, s. 36.

z Galicyi, poprzednio przez długi czas moskiewskimi intrygami przygotowywanymi¹⁰⁶.

Jednak postawa ludu zaskoczyła rząd moskiewski – bowiem unicy, lud poczciwy gorąco przywiązany do wiary i swojego obrządku bronił swojego wyznania. Do najtragiczniejszych wydarzeń doszło właśnie na Podlasiu¹⁰⁷.

Jakie czynniki mogły wpłynąć na taką postawę wiernych? Dlaczego z taką determinacją unicy opierali się rusyfikacji i sprawosławnieniu?

Często utożsamiano narodowość polską z Kościołem katolickim, a unicy również stanowili część tego Kościoła¹⁰⁸. Od dawna bowiem ludność polska i rusińska żyła zgodnie obok siebie, tyle że praktykując w dwóch obrządkach łacińskim i unickim. Kapłani unicy i łacińscy pomagali sobie wzajemnie. Taka zgoda panowała przez długie lata, aż do dnia, gdy „zerwała się burza, która potargała pracę wieków, zburzyła dzieło Boże, zalała krwią wsie i miasta, mordem, pożogą, gwałtem naznaczyła swe przejścia, wydarła mienie tysiącom ludzi, tysiące innych pozbawiła życia i do stóp Bożych posłała hufiec męczenników, którzy śmiercią zaświadczyli o bohaterstwie naszego narodu polskiego”¹⁰⁹.

W niniejszym rozdziale zostanie przedstawiona walka unitów o wolność religijną w ówczesnym dekanacie włodawskim. Przedstawimy krwawe prześladowania unitów podlaskich oraz ich cierpienia.

¹⁰⁶ J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim...*, s. 1.

¹⁰⁷ Por. E. Wilkowski, *Unicy na ziemi Chełmskiej w latach 1875-1905. Wybrane zagadnienia*, [w:] RCH, t. 4, 1998, s. 34.

¹⁰⁸ Por. J. Łupiński, *Dzieje grekokatolików w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*, Episteme, 23(2002), Olecko 2002, s. 225.

¹⁰⁹ Por. Z. Bukowiecka, *Czterdzieści lat prześladowania...*, s. 7, zob. też *Z pamiętnika księdza unickiego*, Warszawa 1916.

2.1. Stosunki wyznaniowe w dekanacie włodawskim w latach 1867-1905

Omawiany przedział czasowy na Podlasiu był niezwykle burzliwy. W poszczególnych parafiach dekanatu włodawskiego dokonywało się zaciekle nawracanie unitów, którzy z wielką stanowczością bronili wiary swoich ojców. Wierzyli głęboko, iż tylko w taki sposób mogą przeżyć te trudne czasy prześladowań. Władze carskie wypowiedziały „wojnę o religię” na Podlasiu – między innymi w parafiach, które obejmowały ówczesny dekanat włodawski.

Zofia Bukowiecka pisze, że Podlasie można śmiało porównać do świecznika pięcioramiennego, ponieważ „blaskiem męczeńskiej zasługi przyćmiło ono wszystkie okolice kraju”. Pięć ramion świecznika to pięć powiatów, tak jakby pięć dekanatów unickich: janowski, włodawski, sokołowski, radzyński i bialski. Każdy z tych dekanatów posiadał w swym obrębie kilkanaście parafii, a każda parafia kilka albo też więcej wiosek. Do tych dekanatów przynależały miasteczka, których mieszkańcy podobnie jak włościanie, bronili swoich cerkwi przed „potopem prawosławia”¹¹⁰.

Podlasie – ta ziemia, o której kiedyś jeden z dostojników kościelnych powiedział, że każda jej część jest krwią męczeńską przesiąknięta. Można powiedzieć, że na tej ziemi dokonał się wielki cud, bowiem im silniejszy był nacisk antypolski i antyunicki, tym bardziej hartował się lud Podlaski. Bardzo ciężka była ta walka. Unicy mówili językiem „prostym”, „lud nie wiedział, że jest polskim – nie wiedział często nawet, że tu jest Polska...”¹¹¹.

¹¹⁰ Por. Z. Bukowiecka, *Czterdzieści lat prześladowania...*, s. 44.

¹¹¹ Por. S. Kuczewski, *Chełmszczyzna*, [w:] *Podlasiak*, 1924, nr 18, s. 3.

„Wiek XIX uważany za wiek postępu, cywilizacji i tak wspaniałych haseł jak: wolność, równość, braterstwo, stał się na polskiej ziemi widownią nowych barbarzyńskich prześladowań religijnych i narodowych. [...] Carowie bojąc się niespokojnych Polaków wszelkimi sposobami starali się ich ujarzmić i unieszkodliwić. Rozumiejąc dobrze, że nic bardziej nie zespala narodu jak jedność religijna i nic tak nie rozrywa tej jedności, nie osłabia pozycji rządu i potęgi państwa, jak rozbicie i walki religijne, starali się pozyskiwać Polaków dla prawosławia, a w konsekwencji dla Rosji, w celu stworzenia potężnego imperium „jednego języka i jednej religii”. Rząd carski postanowił najpierw zlikwidować Kościół unicki a następnie łaciński”¹¹².

Rząd rosyjski rozpoczął otwartą walkę z Unią – spostrzeżono, że „unicy mając zamknięte własne kościoły, szukają pociechy religijnej w sąsiednich parafiach rzymskokatolickich” wówczas rozpoczęła się akcja likwidacji parafii łacińskich i masowe zamykanie kościołów.¹¹³

Rzymskokatolicka diecezja podlaska¹¹⁴ została skasowana przez cara Aleksandra II dnia 22 V 1867 roku¹¹⁵ i przyłączona do diecezji lubelskiej. Zamknięto seminarium duchowne. Dnia 13 VIII 1867 roku bpa Beniamina Szymańskiego wywieziono do klasztoru ojców Kapucynów w Łomży, w guberni augustowskiej. Tam też, po pół roku przebywania, z żalu zmarł. W kolejnych latach władze carskie skutecznie odsuwały duchowieństwo

¹¹² K. Dębski, *Bohaterstwo unitów podlaskich...*, s. 13.

¹¹³ Por. F. Rzemieniuk, *Unicy Polscy 1596 – 1946*, Siedlce 1998, s. 63.

¹¹⁴ „W 1818 roku (2. lipca 1818 Bulla Piusa VII „Ex imposita nobis”) obszar województwa podlaskiego wyeliminowano pod względem kościelnym i utworzono diecezję podlaską, która przetrwała istnieniem do roku 1867. Objęła ona ogółem 118 parafii a powstała przez wydzielenie szeregu parafii dawnych diecezji: 55 diecezji łuckiej (łucko-żytomierskiej), 21 poznańskiej, 3 płockiej, 36 krakowskiej (po roku 1790 chełmskiej, następnie lubelskiej), i 3 parafii chełmskiej (później lubelskiej)” Por. K. Sochaniewicz, *Stosunki narodowościowo – wyznaniowe w diecezji podlaskiej w r. 1863*, Zamość 1918, s. 15.

¹¹⁵ Rok 1867 to likwidacja diecezji podlaskiej, która była przygotowaniem do walki z unitami.

rzymskokatolickie od spraw unickich¹¹⁶. Rząd rosyjski zamknął wiele świątyń na Podlasiu na terenie byłej diecezji podlaskiej. Również car Aleksander II zamknął wiele klasztorów katolickich, uważając je za ostoje wiary i polskości. Wydał też dekret na mocy którego, wszyscy unicy bez wyjątku zostali zapisani jako nowi członkowie cerkwi¹¹⁷. Także na terenie ówczesnego dekanatu włodawskiego między innymi w Orchówku i w Opolu. Rosyjskie władze podjęły akcję likwidacji unii hasłem „ocalenia cerkwi unickiej od pochłonięcia jej przez latynizm”¹¹⁸. Cerkiew unicka miała być uchroniona przez prawosławie od wszelakich wpływów katolicyzmu. Takie uderzenie w diecezję podlaską bardzo mocno osłabiło unitów, którzy odtąd musieli coraz bardziej liczyć tylko na siebie.

Rozpoczęło się tzw. „oczyszczanie obrządku” i unickich świątyń z łacińskich naleciałości. Władze carskie robiły co mogły, aby zniszczyć wszystko to, co „było symbolem jedności wiary w obrębie dwóch obrządków: łacińskiego i unickiego. Przez kilka lat rządy w diecezji chełmskiej z woli władz zaborczych sprawował oddany Moskwie ksiądz unicki – Józef Wójcicki. Był on administratorem diecezji¹¹⁹. Wójcicki był znany również w Rzymie, jednak ta sława nie dawała powodów do chluby, bowiem nie otrzymał on zgody od papieża na bycie administratorem¹²⁰. Samowolnie wprowadzał do obrządku unickiego zwyczaje prawosławne. Został przez papieża ekskomunikowany. Po tym fakcie ks. Wójcicki został

¹¹⁶ Por. M. Maliszewski, G. Welik, *Unicy Podlascy. Przewodnik Historyczny*. Siedlce 1992, s. 8.

¹¹⁷ K. Dębski, *Bohaterstwo unitów podlaskich...*, s. 14-15.

¹¹⁸ Por. tamże, s. 9.

¹¹⁹ Por. T. Krawczak, *Likwidacja Unii w Królestwie Polskim...*, s. 15.

¹²⁰ Papież Pius IX w encyklice „Levate” potępił postępowanie Wójcickiego: „Najsmutniejszym zaś jest postępowanie pewnego kapłana, podejrzanego wiary, niejakiego Wójcickiego. Lekceważąc wszelkie kary i cenzury kościelne, nie pomny nawet strasznego Sądu Bożego, nie wahał się przyjąć z rąk władzy świeckiej zarządu tej diecezji i wydawać najprzeróżniejsze zarządzenia przeciwko ustrojowi Kościoła i torując drogę schizmie”. Por. Pius IX, Encyklika Levate, Watykan, 17 X 1867.

zdjęty z urzędu, a władze polityczne na jego miejsce ustanowiły nowego rządce, był nim bp Michał Kuziemski¹²¹.

Wójcicki zabraniał śpiewać pieśni po polsku, mówić kazań w języku polskim czy nawet odmawiania pacierza¹²². Ks. Wójcicki nie był darzony sympatią. Stary porządek liturgiczny zaczął zmieniać, wydając rozkazy często z Petersburga. Wszystkie swoje rozporządzenia streszczał w dwóch punktach: „1. Aby język ruski we wszystkich bezwzględnie parafiach wprowadzić w użycie a śpiewy polskie zastąpić akafistami (nabożeństwem do Matki Bożej). 2. Aby organy, o użycie których przy nabożeństwie lud się upominał, rozebrać i sprzedać”¹²³.

Bp Michał Kuziemski był ostatnim biskupem diecezji chełmskiej. W czasie jego rządów car Aleksander II wydał nowy ukaz, który dał prawo zarządzania sprawami unickimi przez rosyjskiego ministra – Dymitra Tołstoja. Dlatego biskup Kuziemski był cały czas zależy od cara. Nie chcąc być zdrajcą Kościoła unickiego, w lutym 1871 roku złożył dymisję¹²⁴.

Wójcicki współdziałał z Marcelim Popielem¹²⁵ – okazało się, że był on późniejszym likwidatorem unickiego Kościoła. Wysłał go do diecezji chełmskiej aby „przy pomocy siły zbrojnej zmusił opornych do uległości”. Już w 1867 r. doszło w wielu miejscowościach Podlasia do krwawych incydentów. Nie obyło się bez ofiar. Ostre represje w dekanacie włodawskim w latach 1867-1868 dotknęły między innymi następujące parafie: Włodawa, Horodyszczce, Tyśmienica, Parczew, Żeszczynka¹²⁶.

¹²¹ Por. F. Rzemieniuk, *Unici Polscy...* s. 66.

¹²² Por. P. Zbrożek, *Historia o ucisku Kościoła grecko-katolickiego...*, s. 18.

¹²³ A.P.L., *Schyzma i jej apostołowie z okoliczności ostatnich prześladowań unitów...*, s. 22.

¹²⁴ Por. J. Łupiński, *Dzieje grekokatolików w Królestwie Polskim...*, s. 86-87.

¹²⁵ Wyświęcony w 1850 r. dla diecezji lwowskiej, w 1866 r. został zaproszony przez księcia Czerkawskiego do Chełma. Od 1871 do 1875 r. pełnił niekanonicznie funkcję administratora diecezji chełmskiej, 1875 r. przeszedł na prawosławie. Por. J. Łupiński, *Dzieje grekokatolików w Królestwie Polskim...*, s. 73.

¹²⁶ Por. J. Lewandowski, *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772-1875*, Lublin 1996, s. 108.

Wielu unitów poniosło olbrzymie straty materialne, a także, wielu zapłaciło cenę najwyższą - swe życie, poświęcając je w obronie wiary, którą tak bardzo kochali, która była przekazywana z dziada pradziada, z pokolenia na pokolenie. Rząd carski zabraniał im jakiegokolwiek kontaktu z łacinnikami aby odizolować ich od katolików i osłabić¹²⁷.

Wydane okrutne rozporządzenia były jakby odtrąbieniem polowania, na które cesarscy dygnitarze szykowali się już od dawna. Była to prawdziwa nagonka przeciw „opornym”, to jest przeciw tym wiernym, którym nie podobały się nowe porządki prawosławia. Nowych ukazów pojawiała się coraz więcej¹²⁸. Wyszło na przykład rozporządzenie, które zabraniało stawiania i naprawiania krzyży katolickich. Nie wolno było też księdzu wyjechać z parafii bez paszportu¹²⁹.

Ks. Jan Bojarski opisuje jak Marcelli Popiel współdziałając z Tolstojem dążyli do zniszczenia Kościoła unickiego. Minister Tolstoj wyrobił u cara ukaz w którym zostało lakonicznie wyrażone pozwolenie, by „użyć wszystkich środków, aby tę sprawę przeprowadzić.” Ukaz nie precyzował rodzajów środków, którymi wolno było przymuszać unitów do zmiany wyznania. Przyzwolenie cara na represje miało swe bolesne konsekwencje. W tym niepozornie brzmiącym wyrazie „wszystkie”,

¹²⁷ Por. M. Tańska, *Historia unii, czyli połączenia Kościoła rzymskiego ze wschodnim obrządkiem na ziemiach polskich. Opowiedziana wraz z dziejami prześladowań unitów w Polsce*, Warszawa 1998, s. 14-20.

¹²⁸ W roku 1867 rząd zabrania gracko-unickim kapłanom wspólnych modlitw z łacinnikami – władza carska okazywała się na tyle łaskawa, że w „koniecznej potrzebie daje nadzieję zezwolenia na prośbę, ale takie zezwolenie pozostało w obietnicy, zrealizowanym zaś nigdy nie było”. Dalej pod datą 11 marca 1867 r. rząd wycofuje z użycia zarówno domowego jak i publicznego język polski „jako nie swój ale cudzy”; rząd nakazuje usunięcia z parafii organów i grozi surowo odebraniem parafii nieposłusznym księżom. Rząd carski zapewniał, że nie ma takiego zamiaru „łamać wiarę wyznawaną przez greko-unitów, ale wybawić cerkiew od napadów wilków, zabezpieczyć narodowość ruską i wypełnić to co było nakazane bullami papieży”, Por. A.P.L., *Schyzma i jej apostołowie z okoliczności ostatnich prześladowań unitów w Diecezji Chełmskiej*, Kraków 1875, s. 22.

¹²⁹ Por. Z. Bukowiecka, *Czterdzieści lat prześladowania...*, s. 13.

zawierało się to, co potem dokonało się w przelaniu krwi, w morzu łez unitów Podlaskich¹³⁰.

Popiel chciał za wszelką cenę przeprowadzić szybką akcję oczyszczania unii z tzw. „polonizmów” i „latynizmów”, a w konsekwencji doprowadzić do powrotu unitów do Cerkwi prawosławnej. Jego samowolne poczynania, bez konsultacji z konsystorzem chełmskim, spowodowały już na początku roku 1872 rozruchy w parafiach na tle wyznaniowym i w znacznej mierze wzmocniły opór ludności wobec prawosławia¹³¹.

Ks. Józef Pruszkowski pięknie opisał te wydarzenia streszczając w „Martyrologium Podlasia w Pieśni”:

„Wojnę z wiernymi nazwał „świętą misją,
W jakiej nie popi, lecz wojska pracują,
Wszyscy wezwani, przed carską komisją
Wyznać powinni, że schizmę przyjmują. [...]
Gdy lud swej Wiary za łaski nie zmienił,
Dowiódł wrogowi, że Wiara dar Boży,
Dziś śmiercią groził, że złości się pienił,
Lecz lud za Wiarę swe życie położy”¹³².

Ludność unicka nie pozwoliła, by na Podlasiu dokonał się powszechny odwrót od Kościoła katolickiego i zatryumfowało prawosławie.

Pod względem religijnym Podlasie było silnie związane z katolicyzmem i z polskością, pomijając fakt, że we wschodnich terenach dawnej diecezji podlaskiej żyło wielu rusinów¹³³, którzy wyznawali

¹³⁰ Por. J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim czyli Prawdziwe Neronowskie prześladowanie Unii...*, s. 93-94.

¹³¹ Por. J. Lewandowski, *Problemy unii i neounii na Podlasiu w XIX i XX w.*, [w:] RB t. VII, 1999, s. 232.

¹³² J. Pruszkowski, *Martyrologium Podlasia w Pieśni*, Lublin 1925, s. 5.

¹³³ XIX wiek wykazywał bardzo silne dążenie ludności rusińskiej do zlania się z polską częścią ludności w jedną całość pod wpływem polskiej szkoły i polskich urzędów. Tym

obrzędek unicki. W tym rejonie był szeroko rozpowszechniony kult maryjny¹³⁴. O jego popularności świadczą sanktuaria i kult cudownych obrazów Matki Boskiej z dekanatu włodawskiego między innymi w: Orchówku, Horodyszczu czy też w Parczewie¹³⁵.

Pod względem administracyjno - kościelnym unicy podlascy należeli do greckokatolickiej diecezji chełmskiej¹³⁶. Na Podlasiu było 5 dekanatów greckokatolickich, które terytorialnie pokrywały się z powiatami. Dekanaty istniały w Białej Podlaskiej, Konstantynowie, Radzynie Podlaskim, Sokołowie i Włodawie¹³⁷.

W 1867 roku po utworzeniu guberni siedleckiej władze carskie zmniejszyły liczbę dekanatów w diecezji z ośmiu do pięciu. Były to dekanaty: bialski, konstantynowski, radzyński sokołowski i włodawski¹³⁸. Granice dekanatów pokrywały się z granicami administracyjnymi powiatów. Wspominany dekanat włodawski był duży w swoich granicach administracyjnych – został powiększony o dawny dekanat wisznicki i skupiał w sobie następujące parafie: Włodawa, Horodyszcz, Orchówek, Sobibór, Zbereże, Ostrów, Uścimów, Żeszczynka, Rozwadówka, Wisznice,

bardziej, że unickie duchowieństwo stało się już jak polskie – bo ten sam język, ten sam duch, i te same religijne przekonania. Por. S. Hłasko, *Religijno-polityczne motywy wyodrębnienia Chełmszczyzny* [w:] *W obronie ziemi*, Warszawa 1918, s. 40.

¹³⁴ Por. P. Aleksandrowicz, *Diecezja Siedlecka czyli Podlaska*, Siedlce 1971, s. 234-235.

¹³⁵ Por. J. Kazimierski, *Walka Unitów o zachowanie wiary...*, s. 61-62.

¹³⁶ Diecezja chełmska w XVIII w. zajmowała „całą ziemię chełmską, część województwa lubelskiego, całe województwo bialskie i kilka parafii w województwie wołyńskim”. Z biegiem czasu przechodziła zmiany terytorialne. W końcu była to jedyna diecezja unicka na terenie królestwa Polskiego. Rozciągała się ona „wzdłuż wschodniej granicy Królestwa Polskiego pasem o długości 300 km a szerokości 40-60 km.” W roku 1866 zostało wydane rozporządzenie carskiego rządu aby dekanatów przystosować do administracyjnych granic powiatów. W całej diecezji zostało utworzonych 12 dekanatów – z czego 5 dekanatów było w diecezji podlaskiej, a mianowicie: bialski, konstantynowski, radzyński, sokołowski i włodawski. Por. R. Soszyński, *400 – lecie Unii Brzeskiej...*, s. 175.

¹³⁷ Por. J. Kazimierski, *Walka Unitów o zachowanie wiary...*, s. 66.

¹³⁸ Por. M. Maliszewski, G. Welik, *Unicy Podlascy...*, s. 7.

Hołowno, Opole, Lubień, Parczew, Kodeniec¹³⁹. Jak ukazuje historia, ta ziemia, na której leżały wymienione parafie została przesiąknięta krwią męczenników. Wierni Kościoła unickiego w obronie swej wiary zapłacili najwyższą cenę.

W marcu 1868 roku władze carskie wydały rozporządzenie, zabraniające w całym kraju stawiania krzyży katolickich przy drogach publicznych, na polach a także przy domach prywatnych. Nie można było również reperować krzyży już stojących¹⁴⁰. Za postawienie nowego przydrożnego krzyża wymierzono srogie kary¹⁴¹.

Jadwiga Łubieńska właścicielka dóbr w Jabłoni dość szczegółowo opisała w swoim pamiętniku sytuację religijną na Podlasiu. Podkreśliła, że ziemia ta była naznaczona krzyżami. Były one umieszczone wszędzie: „Krzyże, i krzyże wszędzie, po trzy po pięć, na rozdrożach, na groblach, pod lasami, w ogrodach przy folwarkach”. Faktycznie Ottonówna¹⁴² opisała, że krzyże są dosłownie na każdym kroku: „Krzyże rozsiane wszędzie, niby godło, niby herb miejscowy, stokrotnie powtarzany, skupiony wreszcie w jeden las błagalnych krzyżów na dalekich od wsi cmentarzach”¹⁴³.

W 1869 roku wydano rozporządzenie, które zabraniało zakonnikom pokazywania się publicznie w stroju zakonnym. Rok później powstało nowe zarządzenie, które uniemożliwiało swobodne podróżowanie

¹³⁹ Por. J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 158-180.

¹⁴⁰ A. Kotyło, *Moje wspomnienia*, Lublin 1934, s. 12.

¹⁴¹ Karany był właściciel na którym stanął krzyż, a także fundator i wszyscy ci, którzy im pomagali, a jeżeli stawianie krzyży często się powtarzało, to odpowiedzialna była cała wieś. Unitom te srogie kary nie były straszne bo krzyże rosły jak grzyby po deszczu.

¹⁴² Jadwiga Amelia Łubieńska (1852-1930) była córką Ottona Hausnera i Aleksandry z Kownackich, oraz żoną Zdzisława Łubeńskiego z Kolana. Była wybitną rzeźbiarką. Jest autorką książki *Podlaskie „Hospody Pomyłuj” 1872-1905*, jej podobizna znajduje się w witrażu Kościoła w Kolanie. Por. Derwojed J., (red.) *Słownik artystów Polskich i obcych w Polsce działających / zmarłych przed 1966 r. Malarze, rzeźbiarze, graficy*. Tom V, Warszawa 1993, s. 187-188.

¹⁴³ Por. J. Łubieńska, *Podlaskie „Hospody Pomyłuj” 1872-1905*, Kraków 1908, s. 10.

kapłanom. Bez odpowiedniego paszportu kapłan nie mógł się nawet udać do sąsiedniej parafii albo do miasta. Również w 1869 roku nakazano usunąć z kościołów katolickich wszystkie pamiątki unickie np. obrazy, chorągwie¹⁴⁴.

Natomiast w samych cerkwiach unickich rozpoczęło się usuwanie ławek pod pozorem oczyszczania obrzędów z naleciałości łacińskich, konfesjonałów, organów i ołtarzy. Kategoriecznie zabroniono śpiewać Godzinek, Gorzkich Żalów czy Różańca. Zabroniono odprawiania nabożeństw przyjętych z pobożności ludowej Kościoła łacińskiego. Za niesubordynację kapłanów usuwano z parafii. Wojsko w tym dziele aktywnie brało swój udział, tłumiąc gwałtownie zamieszki i łagodząc konflikty między sprzeciwiającymi się unitami, a władzą carską. Do represjonowania unitów władze carskie wykorzystywały sotnie kozaków, którzy nękali unitów, karali finansowo (ograbiali z mienia), bili. Najsurowszą karą było więzienie i zsyłka na Sybir.

Następnie w 1873 roku wydano zarządzenie, które całkowicie zabraniało kapłanom spowiadania i udzielania sakramentów unitom. Za złamanie tegoż zakazu groziło zesłanie na Sybir¹⁴⁵. W czerwcu 1874 roku ukazała się odezwa cara Aleksandra II, która automatycznie odrzucała wszystkie skargi unitów, nakazując posłuszeństwo, spokój oraz wierność carowi. Władze wydały wiele jeszcze innych zarządzeń utrudniających życie, a których nie sposób tutaj wszystkich wymienić. Szokującym było postanowienie cara z 1875 roku zakazujące księżom katolickim spowiadania nieznanym im osób. Mogli to czynić tylko w przypadku pisemnego pozwolenia. Szereg restrykcyjnych rozporządzeń carskich uniemożliwiał urzędnikom niższego i wyższego szczebla oraz

¹⁴⁴ J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 38.

¹⁴⁵ Tamże, s. 45.

prawosławnemu duchowieństwu, wojsku i policji bezkarne znęcanie się nad unitami¹⁴⁶.

Te wszystkie bezwzględne zarządzenia władz carskich miały jeden wspólny cel: „odcięcie unitów od wszelkich kontaktów z Kościołem katolickim. Chodziło o to, aby tym, którzy okażą się opornymi wobec prawosławia narzucanego siłą – uniemożliwić jakikolwiek kontakt z łacinnikami, a tym samym zmusić ich do uległości, aby sprawosławnić unitów¹⁴⁷.

„W 1875 roku rząd rosyjski ogłosił zniesienie unii na Chełmszczyźnie, opornych pognął na Sybir i zaczął tłumić zarówno katolicyzm jak i polskość. Dzieje męczeństwa unitów Chełmszczyzny są znane i stanowią jedną z ciemnych plam panowania Aleksandra II”¹⁴⁸.

Lud unicki był przerażony tymi wszystkimi ukazami i lękał się o przyszłość swego wyznania. Mimo strachu zrodzonego z bezlitosnych represji, ludzie konsekwentnie odrzucali możliwość przejścia na prawosławie. Uporczywie przeciwstawiali się propagandzie carskiej, mającej nakłonić ich do porzucenia Unii. Uważali za odstępstwo od wiary ojców jakiegokolwiek, nawet najmniejsze zmiany form obrządku unickiego. W przekonaniu tych prostych ludzi „wróg polskości i latynizmu zostawał wrogiem Rzymu. Dlatego ci ludzie stanęli do obrony jako gospodarze swoich świątyń i stróże czystości obrzędów swej wiary¹⁴⁹.

Unicy nie słuchali rozkazów władz i zarazem nie wypełniali ich żądań i bronili swoich świątyń przed zmianami, które czyniły je

¹⁴⁶ F. Dziega, *Prześladowanie za wiarę unitów w Rudnie*, Rudno 1926, s.14.

¹⁴⁷ U. Głowacka – Maksymiuk, *Rola carskiej administracji i wojska...*, s. 115.

¹⁴⁸ S. Hłasko, *Religijno-polityczne motywy wyodrębnienia Chełmszczyzny...*, s. 40.

¹⁴⁹ Gdy do parafii przybywał prawosławny duchowny to unicy dawali mu wybór: albo powrót do dawnych obrzędów, albo opuszczenie świątyni i probostwa. Prawosławne duchowieństwo miało poparcie władz administracyjnych, które to postępowały bezwzględnie wobec unitów – władze domagały się od parafian wydania kluczy do cerkwi, probostwa i przyjęcia z radością prawosławnego duchownego. Por. Z. Młynarski, *Z męczeńskich dziejów Podlasia*, Mps, s. 4.

świątyniami prawosławnymi. Były i takie wypadki, że po wprowadzeniu popa i po odebraniu kluczy od cerkwi wszystkich bez wyjątku przepisywano od razu na prawosławie zmuszając do przyjmowania sakramentów już wedle prawosławnych obrzędów¹⁵⁰.

Ks. Marceli Popiel, dnia 14 października 1873 roku zgodnie z zaleceniem ministra Tołstoja wydał dekret tzw. „okólnik” – był to list konsystorza diecezji chełmskiej, który mówił o bezwzględny wprowadzeniu w cerkwiach unickich liturgii prawosławnej. Wydano nowy wykaz świąt zwany rubrycelą¹⁵¹. List nakazywał księżom aby do Nowego Roku (według kalendarza juliańskiego), czyli do 13 stycznia 1874 roku bezwzględnie wprowadzili prawosławny obrządek¹⁵². Popiel był zdecydowany bardzo szybko przeprowadzić akcję oczyszczania unii z wszelkich tzw. „polonizmów” i „latynizmów”. Chciał doprowadzić wszelkimi możliwymi sposobami do rychłego wcielenia unitów do prawosławia.

Do największych protestów doszło między innymi w Polubiczach w dekanacie włodawskim. Popiel nakazał stosować nowy wykaz świąt, który był wzorowany na świętach prawosławnych. Po zapowiedzi wprowadzenia liturgii prawosławnej wierni z Polubicz wystawili przed cerkiew wartę (podobnie działo się w innych miejscowościach). W Nowy Rok – właśnie 13 stycznia 1874 roku wierni udali się do cerkwi, aby przywrócić dawny charakter swej świątyni. Przyjechało wojsko w celu pacyfikacji zajścia. W wyniku interwencji wojska jeden z unitów został zabity, a wielu zostało ciężko rannych i pokaleczonych¹⁵³.

¹⁵⁰ W. Padacz, *Z polskiej gleby*, Kraków 1973, s. 173.

¹⁵¹ W nowym wykazie obchodzenia świąt w diecezji nie było już święta Bożego Ciała, ani św. Józefata. Zakazano również używania monstrancji w czasie Mszy świętej. Por. J. Lewandowski, *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów...*, s. 113.

¹⁵² T. Krawczak, *Likwidacja Unii w Królestwie Polskim...*, s. 32.

¹⁵³ Por. tamże, s. 49-51; Por. J. Kazimierski, *Walka unitów o zachowanie wiary i polskości na Podlasiu...*, s. 68.

Rozpoczęto krwawą pacyfikację unitów w dekanatach unickich na Podlasiu. Ucierpiała każda parafia. Już od 1874 roku zaczęła się akcja nazywana „carosławieniem”. Rząd carski zaczął zamieniać cerkwie unickie na prawosławne i wprowadzać do nich popów. Lud unicki postanowił, że przyjmować popów nie będzie. Ten szczytowy moment „nerońskiego prześladowania”, przypadając na lata 1874-1875, był to czas ściśle związany z realizacją okólnika Popiela. Konsekwencją tego były rzezie unickich chłopów broniących swych cerkwi, broniących wiary ojców przed prawosławiem. Do największych starć doszło 17 stycznia 1874 roku w Drelowie (dekanat radzyński) i 25 stycznia 1874 r. w Pratulinie (dekanat konstantynowski). Wielu zginęło, wielu zostało rannych, po kilkanaście osób wywieziono na Sybir.

Rok 1875 był dla unitów rokiem strasznych represji. Prześladowania nabrały wielkiego rozmachu. Parafie z dekanatu włodawskiego doznały bardzo bolesnych strat. Oficjalnie ogłoszono dnia 24 stycznia 1875 roku decyzję cara Aleksandra II o formalnym zniesieniu Unii i włączeniu jej do prawosławia. Od tego momentu, każdy unita był uznawany z urzędu za prawosławnego. Sam fakt, że ktoś był unitą czyniło go podejrzanym o bunt wobec cara, i stanowił formalną podstawę do jawnego prześladowania. „Wtedy to gwałtem wszystkich unitów przepisano na prawosławie. To pogwałcenie sumień ludności Chełmskiej nie zdołało jednak zniszczyć katolicyzmu, a jedynie przyćmiło go warstwą kultury bizantyjskiej, obcej duchowi polskiemu”¹⁵⁴.

We wszystkich powiatach postępowanie rządu było podobne. Wszędzie spotykało się z takim samym oporem. Ucierpiała każda parafia. Zniszczenia materialne i moralne jakie zostały po tym okresie prześladowań są trudne do opisanie. Wielu unitów straciło zdrowie,

¹⁵⁴ H. Sekrecki, *O pełną rekatoliczację Chełmszczyzny* [w:] *Zew krwi polskich męczenników z ziemi chełmskiej i podlaskiej*, Lublin 1939, s. 5.

a niektórzy poświęcili swoje życie za wiarę. Jednak trwali w oporze wobec zakusów władz carskich. Trwało to tygodniami, a niekiedy prześladowania przeciągały się na miesiące. Ich silny opór wzmacniała wieść pocieszająca, że Ojciec św. zna ich tragiczną sytuację. „W encyklice z 13.05.1874 r. skierowanej do biskupów unickich Pius IX potwierdził ważność obrzędów i liturgii stosowanych w cerkwiach unickich”. List papieża w tłumaczeniu na język polski był przechowywany przez unitów jak relikwie¹⁵⁵.

W Encyklice *Omnem sollicitudinem* papież Pius IX pisał o wiernych unitach, którzy „odrzucając bezecne nieprawego administratora rozkazy, woleli raczej wycierpieć wszelkie nieszczęścia, a nawet życie swe na największe niebezpieczeństwa narazić, aniżeli ponieść na wierze uszczerbek i odstąpić od katolickich obrzędów, które od przodków swoich przyjęli, i w całości i nietykalności na wieki zachować zamierzali”¹⁵⁶.

Carscy urzędnicy, chcąc osiągnąć cel zarządzeń i ukazów carskich, jakim była rusyfikacja ludności unickiej, wykorzystywali do tego celu popów oraz wojsko rosyjskie. Rozesłano wojsko na poszczególne parafie, które miało za zadanie strzec cerkwi unickich i zwalczać wszelkiego rodzaju akty niesubordynacji unitów. „Miejscowa ludność stawiała opór temu zarządzeniu powołując się słusznie na cesarskie obietnice poczynione unitom: daję wam słowo cesarskie, że nie pozwolę nikomu zmieniać ani naruszyć waszej wiary” tak powiedział cesarz Aleksander II jeszcze w 1865 roku¹⁵⁷.

¹⁵⁵ Por. H. Dylągowa, *Unia Brzeska i unicy w Królestwie Polskim*, Warszawa 1989, s. 56.

¹⁵⁶ OS [w:] J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim...*, s. 165.

¹⁵⁷ Por. Z. Bukowiecka, *Czterdzieści lat prześladowania...*, s. 33-34.

Unia została skasowana w 1875 roku¹⁵⁸. Rząd rosyjski obrabował 147 parafii katolickich razem z wiernymi i duchowieństwem, oddając je prawosławiu. Kiedy odbył się spis ludności w 1897 roku „nie pozwolono ludności wypełniać rubryk „wyznanie” i „narodowość”, a wypełniał to dobrodusznie czynownik pisząc w rubryce: wyznanie – prawosławny, narodowość – rosyjska”¹⁵⁹.

Likwidacja obrządku greckokatolickiego można stwierdzić, była tylko formalnym zakończeniem „kwestii unickiej”. Ogromna bowiem część ludności w ogólnie nie przyjęła prawosławia ani w 1875 roku ani w następnych latach pomimo wielkiego nacisku¹⁶⁰ ze strony władz. Nie było wielu chętnych do dobrowolnego przejścia na prawosławie. Działania potężnego mocarstwa nie dały efektu. „Krwią i żelazem” rząd moskiewski nie zdołał przekonać ludności unickiej do prawosławia¹⁶¹. Środki przymusu stosowane wobec bezbronnej ludności nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, ponieważ unicy w większości nie zaakceptowali narzuconego im siłą prawosławia. Odpowiedzią na przymus przyjęcia prawosławia ze strony unitów był bojkot świąt, nabożeństw oraz liturgii Cerkwii prawosławnej.

¹⁵⁸ „Akt zjednoczenia greckokatolickiej diecezji chełmskiej z prawosławną diecezją warszawską dokonany w 1875 r. przez hierarchię i znaczą część duchowieństwa unickiego nie zadowolili władz rosyjskich. Dla pełnego zjednoczenia potrzeba było, aby każda unicka parafia i każdy poszczególny członek tej wspólnoty oficjalnie wyraził życzenie należenia do Cerkwi prawosławnej”. F. Rzemieniuk, *Unicy polscy...*, s. 90.

¹⁵⁹ Por. Tebe, *Problemy Chełmszczyzny. Rekatolizacja czy prawosławienie Chełmszczyzny?* [w:] *Zew krwi polskich męczenników z ziemi chełmskiej i podlaskiej*, Lublin 1939, s. 24.

¹⁶⁰ Władza carska niejednokrotnie zmuszała do przyjęcia prawosławia. Około 200.000 unitów zostało „dobrowolnie” zapisanych do Kościoła prawosławnego”. Por. J. Łupiński, *Dzieje grekokatolików w Królestwie Polskim...*, s. 134, Por. J. Urban, *Katolicyzm a prawosławie*, Kraków 1912, s. 89.

¹⁶¹ Pojawiały się publikacje o unitach podlaskich. Często nie bez przyczyny tytuły określały wiernie to wszystko co przechodzili unicy: „Martyrologium”, „Męczeńskie dzieje”, „Ziemia krwi i łez” czy choćby „Czasy Nerona w XIX wieku”. Por. J. Lewandowski, *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów...*, s. 120.

Dopiero w 1905 roku sprawa unitów radykalnie się odmieniła. Nastąpiła istotna zmiana w stosunkach wyznaniowych na Podlasiu. Dnia 30 kwietnia 1905 r. „Car Mikołaj II wydał manifest o tolerancji religijnej w całym imperium. Wówczas unicy całymi rodzinami przeszli na katolicyzm. [...] Po 1905 r. aż 200 tys. Chełmszczan ogłosiło się katolikami. Byli to głównie dawni unicy, których siłą zmuszono do przejścia na prawosławie po 1875 roku”¹⁶².

Ukaz tolerancyjny o wolności religijnej stanowił przełom w dziejach unitów z Podlasia. Unicy świadomie wybierając katolicyzm łaciński identyfikowali się z polskością. Przynależność wyznaniowa bowiem miała ogromny wpływ na kształtowanie się świadomości narodowej unitów. „W 1905 r. kończy się również pierwszy okres wzmożonej rusyfikacji powiatów nadbużańskich rozpoczęty walką z unitami w latach sześćdziesiątych XIX wieku”¹⁶³.

Gdy została ogłoszona tolerancja religijna „tłumnie ruszono do łacińskich parafii aby zapisać się w katolickich księgach metrykalnych”. W rzekomo prawosławnych parafiach, unicy mieli tak wielką przewagę, że np. Horodyszczu (w dekanacie włodawskim) tysiąc stu mieszkańców powróciło do kościoła, a zaledwie trzydziestu ośmiu pozostało przy Cerkwii prawosławnej. Tak właśnie prawosławne parafie na Podlasiu zanikały, a katolickie zwielokrotniły swą liczebność: tak np. parafia w Wisznicach z dwóch tysięcy pięciuset do dwunastu tysięcy trzystu trzydziestu ośmiu. Ludność już wybrała, a cerkwie zamieniano na Kościoły¹⁶⁴.

¹⁶² Por. J. Kazimierski, *Walka unitów o zachowanie wiary i polskości na Podlasiu...*, s. 72.

¹⁶³ J. Cabaj, *Unicy podlascy wobec ukazu tolerancyjnego z 30 kwietnia 1905 r.* [w:] *Rocznik Białkopodlaski*, t. IV, (1996), s. 168.

¹⁶⁴ Por. F. Paluszkiewicz, *W cieniu Hermesa – bohaterzy Podlasia...*, s. 132-133.

2.2. Opór wiernych i duchowieństwa wobec „oczyszczania” obrządku unickiego

Jawny opór wobec prawosławia rozpoczął się już w latach sześćdziesiątych XIX. Kozacy pod przewodnictwem oficerów zabierali z cerkwi unickich organy. Wywożąc je, czasami po drodze celowo gubili piszczałki. Likwidacja organów była jedną z głównych przyczyn oporu wobec prawosławia, bowiem w sposób widoczny dowodziła, że dokonana się zmiana w cerkwi. Kozacy jeszcze przed końcem 1867 roku usunęli organy ze wszystkich parafii unickich¹⁶⁵. Organy były używane wyłącznie w Kościele katolickim, a zakazane w cerkwiach prawosławnych. Ich brak był ewidentnym znakiem odejścia od Unii. Od osady do osady przemieszczały się sotnie kozaków. Konfiskowano organy i wywożono do miast, gdzie sprzedawano je w formie przetargu. Nikt jednak nie chciał ich kupować, gdyż ludzie doskonale wiedzieli skąd one pochodzą¹⁶⁶.

Nie ulega wątpliwości, że dla ludności podlaskiej i chełmskiej Unia stała się tak jakby „świętynią duchową”, za którą byli w stanie nawet ofiarować swoje życie. Osoby duchowne cieszyły się wielkim autorytetem. Każdy duchowny unicki i łaciński był pasterzem dla wiernych, „słowo było dla parafian dogmatem; był on niejako pasterzem i nauczycielem, ale i sędzią, wyroków jego słuchano powszechnie”¹⁶⁷. Lud unicki był dobry i „z natury swej potulny”. Żył spokojnie pod opieką duchownych. Pasterze unicy podobnie, jak księża katolicy golili brody i nosili takie same suknie

¹⁶⁵ A.P.L., *Schyzma i jej apostołowie...*, s. 24.

¹⁶⁶ Por. N.N. Liwczak, *Likwidacja Unii w Królestwie Polskim w świetle pamiętników Nikołaja Nikołajewicza Liwczaka*, [w:] *Zanim wróciła Polska. Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866-1905 w świetle wspomnień*, Warszawa 1994, s. 216.

¹⁶⁷ Por. J. Dymśza, *Sprawa Chełmska*, Warszawa 1913, s. 54-55.

kapłańskie, aby się nie identyfikować z prawosławnymi popami. Ewangelie często odczytywali po polsku i w tym języku głosili kazania. Świątynie unickie stały nieopodal świątyń łacińskich, szczególnie na terenach wiejskich było to zauważalne. Na terenie jednej parafii rzymskokatolickiej znajdowało się kilka unickich. Ludność unicka modliła się gorliwie przystępując do sakramentów w swoich cerkwiach jak też u rzymskokatolików w kościołach łacińskich. Podobnie czynili łacinnicy. Duchowni obu obrządków pomagali sobie nawzajem w posłudze duszpasterskiej. Często wspierali się podczas sprawowania sakramentu pokuty i pojednania. Bardzo często do cerkwi unickiej było po prostu bliżej. Podobna sytuacja była też z chrztami. Dzieci łacińskie chrzczono w cerkwiach unickich, a unickie dzieci w kościołach łacińskich. Analogicznie podobnie było także ze ślubami i innymi sakramentami. „Między ludnością unicką, najczęściej „rusińską”, a polską między duchownymi, a wiernymi obydwóch obrządków panowała na ogół zgoda. Obydwie strony uznawały za swego zwierzchnika Ojca św.”¹⁶⁸.

Zauważalny był proces polonizacyjny unitów duchownych i świeckich. N. Popow w swojej pracy, która dotyczyła dziejów unii w Królestwie Polskim, zaobserwował, że „ponad czwarta część duchowieństwa unickiego na Podlasiu była rzeczywiście spolonizowana w następstwie małżeństw [...] z Polkami”¹⁶⁹. Takie wymieszanie obu obrządków na jednym terytorium spowodowało, że unicy nie koniecznie chodzili do „właściwego kościoła”¹⁷⁰.

¹⁶⁸ Por. E. Wilkowski, *Unicy na ziemi chełmskiej w latach 1875-1905. Wybrane zagadnienia*, [w:] RCH, t. 4, 1998., s. 31.

¹⁶⁹ Por. A. Korobowicz, *Kler greko-unicki w Królestwie Polskim (1815-1875)*, RL, t. 9, 1966, s. 259.

¹⁷⁰ Często unicy prosili tego kapłana o posługę, który był bliżej ich miejsca zamieszkania. Bliskość kapłana, bliskość kościoła to były czynniki decydujące. Takiemu przemieszaniu obrządków sprzyjało zewnętrzne podobieństwo obu obrządków (latynizacja liturgii i obrzędów). Także istotną rolę pełniły tzw. Małżeństwa mieszane unicko-łacińskie, zaś dzieci w takich małżeństwach były wychowywane albo

W Petersburgu unitów postrzegano za wrogów prawosławia i za wyznawców katolicyzmu. Lud Podlasia w Unii widział swoją tożsamość narodową: „nie był ani Polakiem, ani Rasjaninem, lecz był czymś pośrednim, wytworem dziejów, był unitą, stąd ta indywidualność wyznaniowa była mu bardzo cenna. Gdy przelała się krew za wiarę, gdy władza państwowa rozpoczęła przymusowe nawracanie, gdy zmuszano do wyrzeczenia się Unii, skutek tychże działań był już z góry przesądzony¹⁷¹.”

„Całą operację likwidacji Unii zaczęto od tzw. oczyszczania obrządku czyli odrzucenia naleciałości łacińskich, które zadominowały się w cerkwiach unickich. Latynizacja, która rozpoczęła się niemal nazajutrz po zawarciu Unii, oznaczała upodobnienie obrządku unickiego do łacińskiego [...]. Objęła swym zasięgiem wszystkie dziedziny życia kościelnego [...]. Na hasło *oczyszczanie obrządku* unicy byli szczególnie uczuleni. Od tego zaczęła się bowiem likwidacja Unii „za miedzą”, czyli właśnie za Bugiem, gdzie mieli oni często znajomych, a nawet krewnych. Teraz w diecezji chełmskiej rozpoczęto wyrzucanie z kościołów unickich organów, konfesjonałów, ławek, sygnaturek, zakazywano godzinek, różańców, kolęd”¹⁷².

Czy zatem rząd rosyjski miał prawo wbrew woli ludu nawracać go przemocą na łono Cerkwi prawosławnej? Nie. Urzędnicy, państwo, wojsko nie mieli moralnego prawa do nawracania siłą unitów. Rosyjska władza państwowa „wzięła się do przedsięwzięcia, które oficjalnie nazwano „nawracaniem unitów”. Rząd carski zabrał się do „oczyszczania” obrzędów unickich od niepotrzebnych „nowizn łacińskich”¹⁷³. Rząd carski nigdy nie zaakceptował faktu istnienia obrządku unickiego, dlatego bardzo

w obrządku matki (córci), lub w obrządku ojca (syna). Por. H. Dylągowa, *Unia Brzeska i unicy...*, s. 20.

¹⁷¹ Por. J. Dymśa, *Sprawa Chełmska...*, s. 62.

¹⁷² Por. H. Dylągowa, *Kontekst historyczny [w:] Z ziemi Chełmskiej*, Warszawa 1990, s. 113-114.

¹⁷³ Tamże, s. 55.

skutecznie próbowano zniszczyć obrządek unicki i wcielić go do prawosławia.

Jak tylko rząd rosyjski rozpoczął akcję „oczyszczania”¹⁷⁴ obrzędów unickich z naleciałości łacińskich drogą przymusu i terroru wówczas duchowieństwo unickie zaczęło porzucać swoje parafie, a niektórzy duchowni podawali się do dymisji pod pozorem podeszłego wieku. Byli też tacy, co przenieśli się do Galicji „nie chcąc być krzywoprzysięzcami wobec Ojca Świętego”. Marceli Popiel, administrator biskupstwa chełmskiego zaczął poszczególne parafie obsadzać „swoimi duchownymi”. Na miejsce usuniętych sprowadzał duchownych z Galicji. Gdy tylko Popiel mianowany przez cara, bez zgody papieża, zasłynął z oczyszczania świątyń z księży unickich, i rozkazał, aby wszystkie dawne śpiewy unickie zastąpić śpiewami prawosławnymi, wówczas rozpoczęły się rozruchy w wielu parafiach¹⁷⁵.

¹⁷⁴ To był jeden z pierwszych etapów nawracania unitów na prawosławie. Można nazwać to, co się działo walką o „wyrugowanie z liturgii naleciałości obrządku łacińskiego”, a więc ołtarzy na miejsce których instalowano carskie wrota z ikonostasem. Wyrzucano chorągwie, feletrony. Język polski zastąpiono rosyjskim, a nabożeństwa majowe, różaniec, godzinki modlitwami rytu prawosławnego. Por. M. Maliszewski, G. Welik, *Unici Podlascy...*, s. 10.

¹⁷⁵ Parafianie, a szczególnie kobiety wchodziły do plebanii i wszystkie sprzęty z plebanii zostały wyrzucane na podwórko był to tzw. „bunt babski”, natomiast w innych miejscowościach ten protest wyrażał się w nie chodzeniu do świątyni. Dla przykładu we wsi Sosnowica w powiecie a zarazem w dekanacie włodawskim pewnego świątecznego dnia podczas unickiego nabożeństwa w momencie, w którym według obrządku prawosławnego należy zamknąć tzw. „carskie wrota” pewien strażnik policyjny wstał i przy modlących się ludziach podszedł i sam własną ręką zamknął „wrota” przy tym głośno krytykując proboszcza – powiedział: „nie umiecie odprawiać nabożeństwa”. Rząd nie zdołał na siłę przyprowadzić unitów do cerkwi, dlatego, że „w sprawach wiary im większy jest gwałt, tym silniejsza jest reakcja, unicy odsuwani siłą od katolickich obrzędów jeszcze tłumnie zaczęli uczęszczać do kościołów, a tam gdzie nie było kościoła pozostawali bez publicznego nabożeństwa, zbierali się w rodzinie, i w skupieniu, potajemnie modlili się i pieśni swoje śpiewali”. Por. J. Dymśa, *Sprawa...*, s. 57-63.

Po roku 1870 w ramach tzw. „oczyszczania obrządku” usunięto wielu duchownych z parafii dekanatu włodawskiego¹⁷⁶. Stopniowo było to utrudnieniem nie tylko dla Kościoła unickiego, ale też i rzymskokatolickiego. Wierni bojkotowali prawosławie, nie uczęszczając na nabożeństwa do cerkwi prawosławnych. W ten sposób broniąc wiarę, bronili się przed schizmą.

W poszczególnych parafiach zauważalny był opór duchowieństwa i wiernych wobec planów carskich zlikwidowania Kościoła unickiego. Unicy często mawiali, że kiedy rozpoczęli „oczyszczać cerkiew unicką, to wyrzucą nam i wiarę”. Stąd tak wielka determinacja i poświęcenie dla uchronienia wiary swoich ojców. Ks. Antoni Kotyło w spisanych wspomnieniach o unitach opowiada, że „lud ten wdzięczny, przy księdzu i Kościele stał twardo, był jak granit, nie dał się załamać, nie zdradził. Jego gorliwość, wytrwałość, poświęcenie wywoływały nawet u wroga podziw i często prześladowców nawracało”¹⁷⁷. Lud unicki miał takie przekonanie, że nie wolno było oddawać kluczy do świątyni duchownemu, którego przywiozł wojsko carskie na miejsce ich dawnego proboszcza. Często przed swoimi świątyniami modlili się wspólnie jednocześnie pilnując kluczy do cerkwi, aby jakiegoś obcego duchownego do środka nie wpuścić¹⁷⁸.

Wiele parafii zaprotestowało jawnie manifestując swe przywiązanie do wiary katolickiej. Był to znak trwania i jedności z Kościołem katolickim. Źródła podają, że 60 parafii czynnie zaprotestowało przed

¹⁷⁶ W 1872 r. z Wisznic usunięto ks. Seweryna Zatkalika. Dalej w 1874 roku z Horodyszcza został internowany ks. Antoni Zatkalik, który 2 lata później został zesłany do Rosji. W Żeszczynce w 1875 r. internowano ks. Ludwika Łackiego. Por. A. Szolucha, *Rys historyczny Wisznic*, z. II, Wisznice 2004, s. 98.

¹⁷⁷ A. Kotyło, *Wśród unitów podlaskich*, [w:] *Zanim wróciła Polska. Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866-1905 w świetle wspomnień*, opr. T. Krawczak, Warszawa 1994, s. 176.

¹⁷⁸ B. Błoński, *Kościół unicki w Rzeczypospolitej*, [w:] M. Z. Stepulak (red.), *Męczennicy Podlasia w świetle współczesnej nauki*, Siedlce 1995, s. 86.

narzucanym siłą prawosławiem. W dekanacie włodawskim były to: Polubicze, Parczew, Włodawa, Horodyszcze, Opole, Ostrów, Kodeniec, Orchówek, Wola Wereszczyńska, Motwica, Rozwadówka¹⁷⁹.

Dwutygodnik „Przegląd Lwowski” z 1875 roku napisał, także o wydarzeniach, jakie miały miejsce na Podlasiu. Popiel chciał od początku ludzi i oszukiwać łatwowiernych unitów, że nie ma on na celu schizmy, tylko oczyszczenie obrzędu unickiego z naleciałości łacińskich. „Duchowieństwo jednak potrafiło dojrzeć wilka pod baranią skórą”. Ludność unicka, pobożna i moralna przeczuła już, o co tak naprawdę chodzi, dlatego wspólnie z kapłanami unicy stanęli murem broniąc wiary swych ojców. „Były więc krwawe ofiary z ludu mordowanego (Drelów, Pratulín, Polubicze itd.), były ofiary i z kapłanów, więzionych aresztowanych i internowanych po różnych stronach rosyjskiego imperium”¹⁸⁰.

Przywołam kilka parafii na podstawie opracowania Ks. Pruszkowskiego, które doznały bolesnych strat broniąc różnymi sposobami swej świętej wiary, którą tak kochali. Wierni cierpiąc prześladowania i oddając swoje życie za wiarę częstokroć cierpieli z modlitwą na ustach, śpiewem, demonstracją ugruntowanej wiary przekazywanej z pokolenia na pokolenie.

Parafia Włodawa do tej pory w pamięci zachowała starego proboszcza ks. Nikona Zielińskiego, który był wielokrotnie prześladowany przez rząd i usunięty z plebanii. Również w pamięci wiernych pozostał ks. Józef Lewicki, który trafił do więzienia w roku 1867. Także w 1867 roku parafianie byli „zachęcani” do przejścia na tzw. „czystą unię”, ponieważ jak byli zapewniani przez władze, ich obrządek unicki został pomieszany z obrządkiem łacińskim. „Parafianie widząc teraz, że w swojej cerkwi nie

¹⁷⁹ A.P.L., *Schyzma i jej apostołowie...*, s. 43-44.

¹⁸⁰ *Do akt męczeńskich Unii w dyecezyi Chełmskiej*, [w:] *Przegląd Lwowski*, 1875, R. 12, t. 24, z. 12, s. 802.

mają już czystej ofiary katolickiej, lecz schizmatyckie obrzędy, opuścili ją z żalem i przeszli tłumnie na nabożeństwa do kościoła łacińskiego”. Naczelnik powiatu na buntowników nakładał coraz większe kontrybucje. Straszono ich ogromnymi karami pieniężnymi – a w konsekwencji zabierano im dobytek i licytowano go za bezcen. Jednak żaden „unita nie splamił się podpisem na schizmatycki porządek cerkiewny, ani nie przystał na wyrzucenie organów ze swojej świątyni”¹⁸¹.

Parafianie włodawscy nie mogli się pogodzić z obecnością popa i nowego sposobu sprawowania liturgii. Delegowany do Włodawy przez rząd pop, zmarł przy ołtarzu, a ludzie bardzo szybko ten znak odczytali jako „karę Bożą zesłaną na ich wroga”. Natychmiast ściągnięto armię kozaków i można powiedzieć, że rozpoczęła się niezwykła bitwa „kozacy nahajkami, huzarze szablami natarli na modlący się lud. Tratowano, bito, kłuto żywy mur ciał, tryskała krew ofiar, jęczały kobiety i dzieci”¹⁸². Wyznawcy wiary heroicznie znieśli jednak te męczarnie.

W Orchówku koło Włodawy również nie obeszło się bez starć na tle religijnym. Parafianie byli ciężko katowani, i płacili kontrybucje. Proboszcz ks. Szulakiewicz został wywieziony do więzienia. Popa nikt nie chciał słuchać. Parafianie wyrzucili go z dobytkiem z plebanii, a cerkiew oczyścili z rzeczy prawosławnych, ukrywając klucze. Wioska podobnie jak inne została wyniszczona postojem wojska¹⁸³.

Także bardzo ucierpiała parafia Horodyszczce. Doszło tam wówczas do wielu zamieszek związanych z silnym sprzeciwem wobec „oczyszczania” obrządku unickiego z naleciałości łacińskich. Ks. Pruszkowski opisuje w *Martyrologium* pewną sytuację: naczelnik powiatu rozkazał, aby pop odczytał go ludowi, że „jeśli za półtorej godziny unicy nie przyjmą prawosławia, karze ich wszystkich rozstrzelać na polu”. Unicy

¹⁸¹ Por. J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 158-161.

¹⁸² Por. Z. Bukowiecka, *Czterdzieści lat prześladowania...*, s. 82-83.

¹⁸³ Por. J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 163-164.

gotowi na śmierć zebrali się przed domem popa i naczelnika śpiewając „Kto się w opiekę.” Naczelnik takiego obrotu sytuacji się nie spodziewał, tym razem ludność rozpedzona została przez kozaków. Do parafii sprowadzono dodatkowe wojsko, które żyło na rachunek unitów doprowadzając do ruiny niemal wszystkich gospodarzy.

Autor monografii „Niepokorni” opisuje w swojej publikacji jak ówczesny proboszcz horodyski ks. Antoni Zatkalik¹⁸⁴ został oskarżony o wzniecanie oporu wśród unitów. „Gdy zabroniono używania w cerkwiach unickich organów, zaczął posługiwać się zamiast nich bębenkiem, co zmusiło władze carskie do wydania kolejnego zakazu tym razem posługiwania się wszystkimi instrumentami muzycznymi”¹⁸⁵. Podobna sytuacja nastąpiła kiedy, to zakazano posługiwania się językiem polskim w czasie nabożeństwa, wtedy ówczesny proboszcz sprytnie zastąpił język polski inną mową tzw. „miejscową gwarą” tylko po to, aby nie posługiwać się językiem rosyjskim¹⁸⁶.

W 1870 roku przeciwko narzucanemu prawosławiu jawnie wystąpili chłopci ze wsi Polubicze, które należały terytorialnie do parafii Horodyszczce. Była tam mała cerkiew unicka. W 1874 roku już oficjalnie rozpoczął się bunt przeciwko narzuconemu przez rząd carski kalendarzowi

¹⁸⁴ „Antoni Zatkalik tłumaczył, że oskarżanie go o podżeganie unitów jest bezsensowne. Pytał przy tym czy ma być żandarmem, czy duchownym? Według niego to policja powinna pilnować przestrzegania prawa, a nie on. Tłumaczył ponadto, że oskarżanie go o używanie organów w cerkwi jest całkowicie bezsensowne, gdyż ich tam w ogóle nie ma. Przyznawał, że używał na prośbę wiernych, od 22 do 27 IX 1868 r. bębenka, ale tego w tych dniach nie zabraniało prawo. Zatkalik zwracał uwagę, iż kazania głosił po miejscowemu, a w 1867 r. usunął z cerkwi polskie pieśni, przez co stracił szacunek u wiernych. Podkreślał, że miejscowy lud jest bogobojny i lubi swoją wiarę, ale że niezbyt wykształcony to łatwo ulega agitacji”. APL, CHKGK, 1120, k. 59-70, Protokół przesłuchania... 22 I/3 II 1869.

¹⁸⁵ D. Tarasiuk, „Niepokorni”, *Zarys dziejów parafii p.w. św. Jana Ewangelisty w Polubiczach*, Lublin 2009, s. 33-34.

¹⁸⁶ Por. tamże.

świąt¹⁸⁷. Chłopi postanowili przywrócić dawny porządek w swojej świątyni i wszystko to, co prawosławni w niej zainstalowali, chłopi wyrzucili na zewnątrz świątyni. Wtedy do Polubicz przyjechał naczelnik powiatu włodawskiego ppłk Anton Tur w asyście wojska. Rozpoczęła się obrona świętej wiary ojców, chłopi wyruszyli aby bronić świątynię¹⁸⁸.

„Żołnierze użyli kolb karabinowych i bagnatów. Specjalny patrol wyruszył po kowala, aby otworzył zamek. Jedna z niewiast zagroziła drogę prowadzonemu pod konwojem kowalowi. Użyto wobec niej siły. W obronie kobiety stanął jeden z mężczyzn, który napastującego ją żołnierza uderzył w głowę. Swoją odwagę przepłacił życiem, bowiem padł przeszyty bagnetami”¹⁸⁹. Parafian polubickich ukarano długotrwałym kwaterunkiem wojska, które spowodowało ogromne straty materialne.

Pod datą 24 II 1874 r. Michał Wachowicz, który był proboszczem unickiej parafii w Polubiczach, w piśmie do władz w Chełmie pisał, że:

¹⁸⁷ O prześladowaniach ludu unickiego było głośno. Nie tylko w Polsce ale i na świecie. Gazeta Toruńska z roku 1874 podaje, że męczeństwo ludu unickiego rozpoczęło się w Polubiczach. „Rzezie naszego nieszczęśliwego ludu unickiego rozpoczęły się w Polubiczach w powiecie włodawskim. Proboszcz tamtejszy Michał Wachowicz, wychowawiec szkoły petersburskiej indyferentystów, istny czynownik moskiewski, pragnąc zastosować się w zupełności do rozporządzenia diecezji chełmskiej Popiela, aby zasłużyć sobie na względy rządu, postanowił wystąpić na ruski Nowy Rok z nabożeństwem podług moskiewskiego rytuału i dlatego przy pomocy miejscowego stolarza zaimprovizował naprędce carskie wrota (tak nazywa się przepierzenie z desek, odgradzające w cerkwiach prawosławnych ołtarz od reszty cerkwi), co już zaraz niekorzystnie ku niemu usposobiło mieszkańców Polubicz. Nadszedł wreszcie ruski Nowy Rok; stosownie więc do ułożonego przez siebie projektu, zaczął Wachowicz odprawiać po nowemu nabożeństwo. Zrazu parafianie, którzy dlatego dosyć licznie zebrali się na nabożeństwo, przypatrywali się z ciekawością i spokojem, lecz gdy przed podniesieniem zamknął proboszcz carskie wrota i zasłonił firankę, oburzeni do żywego tym nowym i nieznanym im do tej pory ceremoniałem czysto moskiewskim, wszyscy tłumnie rzucili się na carskie wrota, które w kilku minutach na drobne kawałki połamali, a proboszczowi zapowiedziawszy ażeby się nie ważył zaprowadzać im moskiewskiego nabożeństwa, wyszli z cerkwi. Wachowicz, jako wierny poddany cara, zdał o tem zajęciu raport administratorowi diecezji i miejscowemu naczelnikowi powiatu, Turowi, który dla przekonania ludu o pożyteczności „oczyszczenia obrzędów” udał się do Polubicz”. *Ziemie polskie*, [w:] *Gazeta Toruńska*, 1874, R. 8, nr 58, s. 2.

¹⁸⁸ Por. T. Krawczak, *Likwidacja unii w Królestwie Polskim.*, [w:] *Martyrologia Unitów Podlaskich...*, s. 49-51.

¹⁸⁹ Por. tamże, s. 50.

„trudno pracować w Polubiczach. „Złoty” lud burzy się, chcą do kościoła katolickiego. W ciągu dwóch lat pracy odniosłem pewne sukcesy. Niektórzy zaczęli chodzić do cerkwi, chociaż większość wolała iść w ogień a nie do cerkwi. Nawet za pieniądze nikt nie chce pomagać w pracach polowych”¹⁹⁰. Chłopi w ramach oporu rozpoczęli na szeroką skalę bojkot swojej cerkwi, a 1874 roku przepędzili prawosławnego duchownego Michała Wachowicza, który zatrzymał się w Wisznicach¹⁹¹. Wierni niemal od razu wiedzieli, że jest on gorliwym zwolennikiem oczyszczania obrządku unickiego z elementów rzymskokatolickich. Większość parafian była wzburzona postępowaniem nowego proboszcza. Bojkot prawosławia polegał na niechodzeniu do cerkwi, niepłaceniu składek na utrzymanie parafii i nieprzyjmowaniu sakramentów z rąk duchownego prawosławnego.

Ks. Jan Bojarski potwierdza, że podobnych wypadków jakie wydarzyły się w Polubiczach było bardzo dużo. Sąsiadujące parafie także doświadczały wielu represji ze strony władzy carskiej. Unicy pomimo, że nie posiadali gruntownego wykształcenia, to wielu z nich umiało czytać po polsku i po słowiańsku, także bez większych problemów rozumieli obrzędy. Prosty lud unicki był bardzo uwrażliwiony na schizmatyczne księgi liturgiczne. Gdy tylko pojawił się cień wątpliwości co do poprawności ich wierności, interwencja ludzi była natychmiastowa. Świadczy o tym zajście z Polubicz. Ksiądz, który po prawosławnemu zaczął odprawiać nabożeństwa został wywieziony na „furze” albo na wozie drabiniastym wraz ze wszystkimi swoimi rzeczami poza granice parafii. Parafianie wygnali go, „radząc mu, aby tam wrócił, skąd przybył”¹⁹².

¹⁹⁰ APL, CHKGK, 1210, k. 376, Swiaszczennik Poluboczeskogo prichoda Wachowicz Chołmskomu Jeparchialnemu Konsistoriu... 24 II 1874.

¹⁹¹ Por. D. Tarasiuk, *Wisznice – dzieje miasteczka i okolic do 1918 roku*, Lublin-Wisznice 2006, s. 127-128.

¹⁹² Por. J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim...*, s. 110.

„W Polubiczach bardzo długi czas trzymano niemało wojska, które włóścianie żywić byli obowiązania, nie podług własnych zasobów, ale według żądania oficerów i żołnierzy”¹⁹³. Ks. Bojarski pisze, że w powiecie włodawskim w Parczewie, Ostrowie, w Wisznicach i Horodyszczu wojsko gospodarzyło na ojcowiznie unitów, bijąc ich niemiłosiernie. Opór unitów trwał, a wojsko kozackie katowało unitów straszliwie w taki sposób zachęcając, aby przyjąć prawosławie. Od samego początku wojsko doprowadzało do strasznych nadużyć i jawnego złodziejstwa¹⁹⁴.

Parafia Wisznice także stawiała opór przed przyjęciem prawosławia. Około połowę wiernych z tej parafii stanowili oporni¹⁹⁵. Można powiedzieć, że było to miejsce oporu przeciwko „dobrowolnemu przyłączeniu się” do prawosławia. Ówczesny proboszcz wisznicki ks. Seweryn Zatkalik, został usunięty z probostwa za to między innymi, że nie przyjął prawosławia i wpływał skutecznie na swoich parafian, aby wytrwali w katolickiej „starej” wierze¹⁹⁶.

Za wiedzą tego gorliwego kapłana, w okolicach parafii Wisznice pod osłoną nocy postawiono cztery łaćńskie krzyże, na których znajdowały się napisy: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny zbaw nas Panie”¹⁹⁷. Można powiedzieć, że była to wyraźna demonstracja wiary, pobożności i nadziei na przyszłość. Niestety, jak twierdzi ks. Pruszkowski, szczegółowy opis prześladowania wisznickich unitów zaginął. W tym czasie został

¹⁹³J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim...*, s. 170-171.

¹⁹⁴ Ks. Bojarski opowiada o pewnym gospodarzu z Polubicz, który widząc jak jest okradany ze wszystkiego przez żołdatów grzecznie im zakomunikował: „Panowie nie bierzcie wszystkiej kapusty, zostawcie choć cokolwiek dla mnie i dla dzieci”. Za takie słowa spotkała owego gospodarza straszna kara mianowicie 25 nahajek. Inni żołnierze w swym cynizmie posunęli się jeszcze dalej. Wypędzali bowiem gospodarzy razem z rodzinami ze swoich domów „zostawiali młode kobiety, dowodząc, że im wszystko pozwolono”. Właśnie w taki okrutny sposób kwaterowało wojsko w każdej wsi, która nie chciała zgodzić się na przyjęcie prawosławia. Por. J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim...*, s. 171-172.

¹⁹⁵ AGAD, CHWPK, 20, k. 21-23, Otczot o sostożani... 1891.

¹⁹⁶ Por. J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 173.

¹⁹⁷ APL, KGS, 36, k.1.

aresztowany Konrad Greczuk¹⁹⁸, autor notatek z cennymi informacjami dotyczącymi prześladowania za wiarę nigdy nie odnaleziono¹⁹⁹.

Unicy wiszniccy w większości nie mogli się pogodzić z narzucaną im jak twierdzili schizmatycką wiarą, dlatego stawiali opór wobec narzucanego im siłą prawosławia. Wierni zaczęli lgnąć do Kościoła katolickiego²⁰⁰.

Władze carskie potwierdzały informacje, że unicy, którzy byli nazywani „opornymi” wobec prawosławia, nie chcieli uczęszczać do cerkwi prawosławnych, a świętowali katolickie święta. Również nie chcieli przyjmować specjalnych legitymacji, które potwierdzały, wyznanie prawosławne. Często wzbraniali się przed dobrowolnym przyjęciem prawosławnych sakramentów. Taka lekceważąca postawa unitów wywoływała gniew władz carskich i spowodowała nasilanie się represji w stosunku do unitów.

W parafii Hołowno także doszło do walki wiernych o zachowanie wiary. W pamięci wielu osób zapadła walka o organy. W 1867 roku pasterz

¹⁹⁸ Był biednym wiejskim majstrem ciesielskim. Za „pogardę prawosławia” był wielokrotnie karany mandatami. Jednak udało mu się zdobyć paszport katolicki dzięki, któremu mógł bezpiecznie przemieszczać się z miejsca na miejsce niejako szukając pracy. Był to świątobliwy człowiek, bardzo mądry i pobożny. Stał się ofiarnym pomocnikiem i wiarygodnym informatorem ks. Józefa Pruszkowskiego w zbieraniu wiadomości do *Martyrologium* o prześladowanych unitach w wielu miejscowościach na Podlasiu. Konrad powiedział swego czasu w cerkwi do prawosławnego duchownego razem z kilkoma „opornymi” takie oto słowa: „Wszedłeś tu jak złodziej, wyłamałeś drzwi jak zbójca. Przecież klucze są u nas. My nie jesteśmy Twoimi owcami, a ty nie jesteś naszym pasterzem. Daj nam spokój. Prosimy cię w imieniu ojców i dzieci naszych, w imię krwi męczenników naszych, pójdź sobie precz z naszej świątyni i zostaw nas samych”. Ks. Pruszkowski podziwiał jego kij, który był jego stałym towarzyszem podróży. „Starannie wydrążony wewnątrz, miał dość miejsca na ukrycie znacznej ilości zwiniętego papieru”. Tam przechowywał spisane informacje o unitach. „Jego kij nie miał okucia u dołu, otwór jego zasuwiał się szczelnie odpowiednim drewnianym korkiem.” Jednak policja powiatu włodawskiego na początku 1881 roku zainteresowała się Konradem. Został aresztowany, ale odpowiednio wcześniej udało mu się wyrzucić kij z ukrytymi w środku notatkami. Nikogo nie wydał, zmarł zachowując tajemnicę. Por. J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 65-66.

¹⁹⁹ Por. J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 173.

²⁰⁰ APS, SGZZ, 15, k. 1, Naczelnik Żandarskiego Uprawlenija radzinskogo i włodawskiego ujezdow... 9 I 1878.

parafii Porfiry Djakowski nie wyraził zgody wojsku carskiemu na wyniesienie organów z cerkwi. Oburzony naczelnik powiatu Tur ukarał parafię. „Codziennie lud zapędzał do kopania rowów przy drogach, lub do zgartywania błota. Kazał oprócz tego zabijać najpiękniejsze woły, tuczone wieprze i barany. Ściągał od każdego gospodarza po 25 rubli kary, sprzedawał inwentarz na licytacji w Wisznicach, a za otrzymane pieniądze kupował wódkę, rozmaite zakąski i przyprawy dla kozaków.” Gospodarzy, którzy wyrazili swój sprzeciw odsyłano w kajdanach do więzienia. Kozacy wreszcie potajemnie wynieśli organy z cerkwi i pod eskortą wywieźli je do Włodawy. Wierni przy tym zajściu byli bici nahajkami. Proboszcz oświadczył naczelnikowi, że „jest pasterzem swoich parafian, więc i za nich i ze swoich przekonań i czynności musi zdać rachunek przed Bogiem”. Naczelnik te słowa proboszcza nazwał jako „buntownicze” i zarządził karę więzienia dla ks. Djakowskiego, nazywając go przy tym „przywódcą buntowników”. W końcu naczelnik wyniszczył materialnie parafię, sprzedał wszystko co miało jakąś wartość, wielu unitom założył kajdany i wysłał do więzienia²⁰¹.

Kolejna parafia, która dzielnie znosiła prześladowanie carskie to Zbereże. Proboszcz tejże parafii ks. Michał Horosiewicz skutecznie opierał się wprowadzania jakichkolwiek schizmatyckich zarządzeń. Za tą niesubordynację wobec władzy został uwięziony. W krótkim czasie zmarł w więzieniu. Parafianie byli należycie przygotowani na taką sytuację. Nie wpuścili popa, którego przywiózł naczelnik Tur na plebanię. „Tu rozpoczęła się smutna historia brutalnej walki siły rosyjskiej z duchem katolickiego ludu, walka podobna do poprzednich, w której unicy w bohaterskiej obronie wyznania wiary św., ponieśli ciężkie ofiary swojej pracy, zdrowia, wolności i wywiezienia od swoich rodzin w głąb Rosji”²⁰².

²⁰¹ Por. J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 174-175.

²⁰² Por. tamże, s. 165.

Niestety, nie wszystkie parafie miały proboszczów, którzy wspierali wiernych. Dla parafii w Ostrowie ich dawny proboszcz Józef Tąkiel był wielkim nieszczęściem. Udawał gorliwego pasterza, a w rzeczywistości przeszedł na prawosławie układając się z władzami. Przyjął i wprowadzał w cerkwi rytuał prawosławny nalegając na parafian, aby zostawili to co polskie i przyjęli to co rosyjskie. Z czasem parafianie zrozumieli podstęp i przebiegłość Tąkiela. Nazywali go Judaszem i wilkiem, który chce za wszelką cenę wydrzeć im świętą wiarę. Wreszcie w grudniu 1874 roku parafianie ostrowscy wyrzucili kapłana odstępcę z plebanii wraz z jego dobytkiem. W niedługim czasie przybył do parafii naczelnik Tur przekonując parafian o konieczności zmian. Jednak otrzymał jednoznaczną odpowiedź od wiernego ludu: „Popa waszego sobie weźcie, on nie nasz ksiądz i do cerkwi go więcej nie wpuścimy. Powiadacie, że w naszej cerkwi – wszystko polskie. A gdzież jest Boskie? Toć my w cerkwi nie Polskę ani Polaków czcimy, ale Boga. Toć my nie Żydzi jesteśmy, tylko Polacy, żyjemy i pracujemy na polskiej ziemi i po polski chcemy się modlić jak i ojcowie nasi”²⁰³.

Wkrótce potem do parafii przyjechało wojsko, aby zmusić unitów do przejścia na prawosławie. „My lud rzymsko-katolicki i polski lud – odparli unicy”. Żadne propozycje, które padały z ust „apostoła” prawosławia Goławińskiego nie zostały przyjęte przed „opornych”. Nawet za cenę życia mówili unicy wiary nie odstąpią: „Już jutra nie dożyjemy, wołali unicy, a jeżeli żyć będziemy, to łatwo złamiesz to życie, ale wiary naszej nie przełamiesz”. „Nawracanie” ograniczało się do katowania ludzi nahajkami, nawet do nieprzytomności. Bito nie tylko dorosłych, ale i dzieci. Wielu zostało także wywiezionych w głąb Rosji. Nie udało się Goławińskiemu zaszcześcić prawosławia w Ostrowie²⁰⁴.

²⁰³ Por. tamże, s. 165-166.

²⁰⁴ Por. tamże, s. 168-169.

Proboszcz parafii w Opolu Grzegorz Górski, stary człowiek, kierował się ku schizmie. Wprowadzał do parafii zmiany, oddał strażnikom organy, usunął monstrancję i w ten sposób próbował przekonać parafian o konieczności takich nowości. Jednak czujni parafianie nie patrząc na jego podeszły wiek i wieloletnią współpracę w 1873 roku wyrzucili go z plebanii wraz ze wszystkimi rzeczami, a swojej cerkwi przywrócili dawny porządek wyrzucając wprowadzone przez niego nowości. Identycznie jak w pozostałych parafiach w dekanacie ppł. Tur wysłał kozaków „bił ich nielitościwie, katował, niszczył kontrybucjami, wyrżnięciem ich dobytku, licytacją sprzętów gospodarskich”²⁰⁵. Tak kończył się każdy protest unitów. Parafianie niemalże z każdej parafii byli batożeni do granic możliwości, wywożeni do więzień, katowani, obciążani wielkimi mandatami. Jednakże te działania nie zdołały przełamać silnej wiary unitów, którzy woleli oddać życie niż wyrzec się Unii.

Parafia Uścimów z proboszczem na czele ks. Pawłem Szymańskim także stawiała czoła prawosławiu. Proboszcz, wierny unita dość szybko został wywieziony przez Popieła do siedleckiego więzienia. Na jego miejsce trafił pop. Jednak mimo liczego wojska parafianie nie dali się złamać. Kozacy wielu zabili. Czasem można było usłyszeć słowa: „Zabij, a schizmy nie przyjmę”, świadczące o tym jak ich poświęcenie i heroizm w wyznawaniu wiary. Wierni unicy trwali w wierze, katowani wielokrotnie nie zdradzili świętej wiary²⁰⁶.

W Parczewie podobnie jak w wielu innych miejscowościach organy wywoływały starcia pomiędzy rządem moskiewskim, a unitami. W efekcie wojsko wymontowało organy ze świątyni. Parafianie parczewscy, gdy we Mszy św. zauważyli prawosławne zmiany, wyrzucili popa. Pewnej niedzieli „wyprowadzili go z cerkwi, a drugiej – wyrzucili nawet

²⁰⁵ Por. tamże, s. 175-176.

²⁰⁶ Por. tamże, s. 170-172.

z probostwa, nazywając go słusznie komediantem Popiela chcącym ze swoją judaszowską sztuką zasiąść u ołtarza Bożego, a lud wierny zatracić”. Wszystko co prawosławne wyrzucali na zewnątrz²⁰⁷.

W listopadzie 1874 roku parczewscy unicy wyrzucili z cerkwi prawosławnego popa, w odpowiedzi przybyło wojsko. Gdy parafianie zobaczyli zbliżające się wojsko, pobiegli tłumnie do świątyni i upadli krzyżem wokół niej z płaczem i pobożnym śpiewem. Naczelnik Tur wzywał unitów, aby odstąpili od cerkwi, lecz oni nie ulegli²⁰⁸. Wojsko kwaterujące kilka miesięcy doprowadziło do przeogromnego wyniszczenia materialnego parafii. W Parczewie i okolicznych unickich wsiach gospodarzyło wojsko tak skutecznie, że te miejscowości wyludniły się. Opór wiernych trwał długo. Świadectwo bohaterstwa unitów w wielu parafiach utwierdzało ich stałość w świętej wierze ojców. W innych represje carskie odnosiły odwrotny skutek od zamierzonego. Powodowały wzrost świadomości religijnej i narodowej unitów oraz umacniały w nich ducha oporu²⁰⁹. Popi, którzy zastępowali duchownych unickich wzbudzali tylko niechęć i swoisty bunt, który prowadził do zamykania cerkwi i usuwania wszelkich symboli religijnych związanych z prawosławiem. W efekcie wiele parafii zaprotestowało, w konsekwencji dochodziło najczęściej do bojkotu cerkwi prawosławnej przez unitów.

²⁰⁷ Por. tamże, s. 177-178.

²⁰⁸ „Na rozkaz Tura wojsko poszło po karkach i głowach unitów, deptało obcasami, biło ich leżących łożyskami karabinów, lecz widząc, że unita prędzej da się zabić, niż odstąpi od swej cerkwi, poczęli żołnierze za nogi lub za włosy wyciągać ich z cmentarza na drogę i tam straszliwie batożyć, a nie puszczać ku cerkwi”. J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 178.

²⁰⁹ Mikołaj Kuźmiak – sołtys wsi Kostry został zakatowany na śmierć za to, że nie chciał wydać ukrytych w lasach unitów, Franciszek Grabowski zmarł po pobycie w więzieniu, a wskutek pobicia zmarły też dwie kobiety. 22 unitów zesłano w głąb Rosji. Por. M. Maliszewski, G. Welik, *Unicy Podlascy...*, s. 82-83.

2.3. Gorliwa obrona wiary przez „opornych” unitów po likwidacji Kościoła unickiego

„Prześladowanie unitów na Podlasiu trwało 40 lat, tak było istotnie, choć krwawa walka ustała z rokiem 1875. Wróg schował karabiny i nahaje, bo nie mógł ich używać. Ogłoszono przecież światu, że wszyscy unicy dobrowolnie przyjęli już prawosławie, rząd kazał nawet odprawiać uroczyste misye w Podlaskiem dla pokazania Europie, jak wspaniale przyjmowane jest prawosławie przez oporną mu dawniej ludność. Że na te nabożeństwa sprowadzono dla efektów różnych Judaszów i sprzedawczyków z całego kraju, że na zachętę pojono ludzi wódką, a strażnicy wlekli przemocą unitów do cerkwi, o tem nie wspomniał żaden raport urzędowy”²¹⁰. Tak opisała wydarzenia Zofia Bukowiecka.

Sytuację unitów z Podlasia bardzo klarownie opisał przybyły na te tereny pisarz Józefat Błyskosz, był zarazem świadkiem tych wydarzeń. Zapisał, że od 1874 roku „Rząd carski za pomocą bagnetu i nahajki, za pomocą kozaków dońskich uprawiał «misję» u nas na Podlasiu i wprowadzał prawosławie. Co się wówczas tam działo, tego żaden dziejopis nie jest w stanie opisać. Potem przyszły te lata, które ja sam pamiętam: lata pełne katuszy: przechodziła je moja rodzina, moja okolica i cały ten lud. W pamięci mojej przesuwiają się te straszne obrazy jak żywe, krew ścina się w żyłach, gdy przypominam sobie męczarnie, jakie lud polski wtedy przechodził”²¹¹.

Aby jak najszybciej zakończyć fale protestów i oporu unitów władze rosyjskie postanowiły złapać i aresztować „prowodyrów” akcji

²¹⁰ Por. Z. Bukowiecka, *Czterdzieści lat prześladowania...*, s. 101.

²¹¹ Por. B. Korzeniewski, *Kwestia wyodrębnienia guberni chełmskiej a problem unicki...*, s. 87.

protestacyjnych w poszczególnych parafiach. Dlatego też wysyłano tzw. „prowokatorów”, którzy mieli za zadanie uprościć odnalezienie przywódców rozruchów na tle wyznaniowym. „Zwykle były to osoby nieznane, spoza danej parafii. Rozszerzały one fałszywe wiadomości o miejscach spotkań opornych unitów. Zachęcano też do wywoływania rozruchów. W niektórych miejscach prowokatorzy zdołali namówić do przepędzenia proboszczów prorosyjskich i do ponownego zanieśienia do świątyn dotychczasowych sprzętów kościelnych. Działanie to jeszcze bardziej zintensyfikowało akcje pacyfikacyjne wojsk kozackich i żandarmerii. Na nowo aresztowano oraz skazano na zesłanie znaczną liczbę wiernych²¹².

„Prześladowanie unitów broniących swego prawa do wiary katolickiej weszło w okres największej brutalności. Władze administracyjne łamały opór wiernych wszelkimi środkami [...]. Z kolei w diecezji wzrastał opór wiernych, w niektórych parafiach sytuacja stawała się wręcz dramatyczna”²¹³. Na Podlasiu istniały 23 parafie unickie, gdzie żaden wierny nie podpisał prośby o „dobrowolne” przyłączenie do prawosławia. Władze carskie te podpisy wymuszały. Czasami wystarczył nawet podpis wójta lub też kilka podpisów innych urzędników prawosławnych, aby stwierdzić, że cała parafia pragnęła przyjęcia prawosławia. Niektórzy wierni, słabsi psychicznie po prostu już nie mieli siły w dalszym ciągu znosić tego terroru²¹⁴.

Jednak krwawo tłumione rozruchy nie dały spodziewanych rezultatów, ponieważ „uparty lud” w dalszym ciągu nie chciał przyjmować prawosławia. Spowodowało to, iż rząd rosyjski razem z ks. M. Popielem przygotował oficjalną likwidację Kościoła unickiego w 1875 roku. „Car Aleksander II ukazem z dnia 1/13 V 1875 roku zatwierdził formalne

²¹² Por. J. Łupiński, *Dzieje grekokatolików w Królestwie Polskim...*, s. 128.

²¹³ H. Dylałowa, *Dzieje unii...*, s. 118.

²¹⁴ H. Dylałowa, *Unia brzeska i unicy...*, s. 62-64.

skasowanie Kościoła unickiego, ale „była to tylko decyzja administracyjna, której większość unitów nie zaakceptowała, a wielu z nich w następnych latach doświadczyło różnego rodzaju prześladowań za wierność swojemu obrządkowi”²¹⁵. Car rozesłał popom postanowienie, aby w diecezji chełmskiej zaprowadzić „carosławie” czyli schizmę „od pierwszego ruskiego stycznia”²¹⁶.

„W 1875 roku Kościół prawosławny miał powody do tryumfu. Ponad 200000 wiernych dobrowolnie powróciło na łono prawosławia. Unicką diecezję chełmską wcielono do warszawskiej eparchii prawosławnej [...]. Jednakże tryumf administracji państwowej był tylko pyrrusowym zwycięstwem. Duża liczba księży i wiernych unickich nigdy nie zaakceptowały apostazji i trwali w oporze [...]. Władze policyjne musiały używać surowych środków represji, aby zmusić opornych do wypełniania obowiązków religijnych w Cerkwi prawosławnej”²¹⁷.

Po formalnej likwidacji Unii rozpoczął się długotrwały okres bojkotu przez tzw. „opornych” Cerkwi prawosławnej²¹⁸. Od tej pory ludność unicka w oficjalnych dokumentach była nazywana „byłymi unitami”. Nie przychodzili w ogóle do cerkwi, nie korzystali z posługi duszpasterskiej popów, a na modlitwy zbierali się potajemnie w domach albo w lasach. Unici zapisani siłą do prawosławia nigdy naprawdę go nie

²¹⁵ Por. B. Błoński, *Kościół unicki w Rzeczypospolitej...*, s. 87.

²¹⁶ W carskiej Rosji do roku 1918 obowiązywał kalendarz juliański. Wtedy ta różnica wynosiła 12 dni w stosunku do używanego dziś kalendarza gregoriańskiego. Por. J. Wołodko, *Relacja Szymona Lasko o wprowadzeniu prawosławia w parafii unickiej pw. Św. Nikity w Bezwoli*, [w:] RRH, t. 4, 2006, s. 245.

²¹⁷ Por. J. Łupiński, *Dzieje grekokatolików w Królestwie Polskim...*, s. 139-140.

²¹⁸ Jedną z form bojkotu wobec polityki rosyjskiej było nie respektowanie świąt prawosławnych. Za pracę w dni świąteczne nakładano na unitów mandaty. Innym zewnętrznym znakiem protestu była zasada nie uchylania nakrycia głowy przez mężczyzn przed świątynią prawosławną. Za tzw. „kolędowanie” w okresie świąt Bożego Narodzenia karano unitów za zakłócanie porządku publicznego, a w okresie „zielonych świątek” był zakaz przystrajania domów i świątyń młodymi brzoškami. Za każdy widoczny przejaw katolicyzmu był srogi „sztraf” – mandat. Por. E. Wilkowski, *Unici na ziemi Chełmskiej...*, s. 50

przyjęli. Szukali pomocy w kościołach katolickich. Cerkwie prawosławne świeciły pustkami, a „oporni” praktyki religijne odprawiali pobożnie, lecz w bardzo niebezpiecznej konspiracji²¹⁹.

W wielu dokumentach pozostały widoczne ślady oporu unitów wobec narzuconego obowiązku uczestniczenia w obchodach świąt prawosławnych. „Dnia 21 marca / 2 lutego oraz 12 / 24 sierpnia 1875 roku generał gubernator wydał zarządzenie, według którego zakazał właścicielom ziemskim oraz administratorom zmuszać chłopów unitów do pracy w święta prawosławne”²²⁰. Jednakże to zarządzenie nie do końca było respektowane przez właścicieli majątków. Dla przykładu możemy przywołać, iż w 1885 roku Włodzimierz Drozd, ówczesny proboszcz polubickiej cerkwi informował swoich przełożonych o tym, że Bronisław Mierzwiński – właściciel majątku Polubicze zatrudniał prawosławnych robotników w święta prawosławne, a w dodatku jak donosi Drozd, to Mierzwiński pomagał nawet w organizacji spotkań „opornych” na które przybywał ksiądz z Komarówki Podlaskiej²²¹. Naczelnik powiatu włodawskiego przeprowadzając śledztwo w tejże sprawie potwierdził faktycznie wszystkie stawiane zarzuty. Sprawa została zamknięta z powodu śmierci oskarżonych. Podobnych spraw było więcej w dekanacie włodawskim.

Po likwidacji Kościoła unickiego w powiatach zamieszkałych przez unitów zapanował prawdziwy stan oblężenia, skierowany przeciwko wszystkiemu, co nie było prawosławne i rosyjskie. „Oporni” uważali się za katolików jednak nie posiadali już cerkwi unickich. Pomocy szukali w kościołach rzymskokatolickich w dużych miastach, ponieważ duchowni

²¹⁹ Por. U. Głowacka – Maksymiuk, *Rola carskiej administracji i wojska...*, s. 130.

²²⁰ Por. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915*, t. II, Sandomierz 1936., s. 190.

²²¹ APL, CHWDPK, 1799, k. 1, Raport nastojatiela Polubiczeskoj Cerwki... 20 VII 1885.

miejscowi ze strachu przed bardzo surowymi karami odmawiali im posług²²². Gdy przemieniono cerkwie unickie na prawosławne często bywało tak, że w nabożeństwie uczestniczyło tylko kilka osób. Przeważnie byli to urzędnicy carscy z rodzinami, którym zależało na pracy. Byli w stanie zmienić swoje wyznanie i dostosować się do sytuacji politycznej²²³.

W początkowym etapie oporu unitów przeciwko przyłączeniu do cerkwi prawosławnej nie wysuwali oni takich jednoznacznych haseł przyłączenia się do łacinników, ani też nie wysuwali haseł do obrony polskości, po prostu chcieli pozostać tym, kim byli. Dopiero z czasem, stopniowo w wyniku dążenia do obrządku łacińskiego, który był utożsamiany z polskością, zaczęli unicy uważać się za Polaków²²⁴.

Kościół unicki formalnie zlikwidowany, faktycznie zszedł do katakumb - najczęściej do lasów. Wprawdzie pewna część unitów w obawie przed straszliwymi represjami i za przykładem księży przyjęła prawosławie pod naciskiem terroru, ale też duża część unitów trwała w swojej wierze. Od samego początku „dobrowolnego nawracania” można powiedzieć trwał bierny opór unitów, który w jakimś stopniu świadczył o silnym przywiązaniu do katolicyzmu.

W pewnym sensie władze moskiewskie doprowadziły do realizacji swych planów. Unia przestała istnieć, lecz tylko na papierze i w urzędach,

²²² Por. L. Wasilewski, *Dzieje męczeńskie Podlasia...*, s. 33-34. Księżom rzymskokatolickim dodatkowo nakazano aby przed wysłuchaniem każdej spowiedzi żądali od penitenta legitymacji w celu sprawdzenia, czy rzeczywiście są obrządku rzymskokatolickiego. Duchownych, którzy nie przestrzegali nakazów karano dyscyplinarnie, suspendowano, i wywożono do więzienia, a nawet w głąb Rosji. Zdarzały się i takie wypadki, że do spowiedzi przystępowali prowokatorzy, nasłani przez policję aby zadenuncjować księdza, który spowiadał unitów pomimo zakazów. Nawet dochodziło do sytuacji, że z powodu uczęszczania „opornych” do kościoła rzymsko-katolickiego groziło parafii zamknięcie. Por. tamże, s. 34.

²²³ Por. H. Dylągowa, *Unia Brzeska i unicy...*, s. 65.

²²⁴ Por. D. Tarasiuk, *Z dziejów „oporu” unitów wobec rusyfikacji (na przykładzie Wisznic i okolic)*, RCH, t. 11, 2007, s. 87.

gdyż w sercach obrońców wiary nadal żyła. Ci ludzie nie przyjęli narzuconej im siłą prawosławnej wiary, mimo tego, że całymi rodzinami zostali włączeni do cerkwi, to nieugięcie trwali i gorliwie bronili wiary swoich przodków. Taka heroiczna postawa gorliwych obrońców wiary była niejednokrotnie postrzegana przez władze carskie jako fanatyzm religijny, który nieugięcie utrudniał akcję „oczyszczania” cerkwi.

Jadwiga Łubieńska podała w pamiętniku, jedno z wydarzeń, które miało miejsce w 1875 roku, a więc już po oficjalnej likwidacji Kościoła unickiego. Wtedy to postanowiono wziąć się zdecydowanie do „nawracania” opornych. Kozacy spędzili ludność z dziesięciu gmin - kilka tysięcy unitów na wielkie zamrażnięte stawy za Rudnem . Próbowano unitów głodem nawracać na prawosławie. Co kilka godzin pop wraz z urzędnikiem kusili unitów dobrobytem w przyszłości, pieniędzmi, a nawet żywnością w zamian za przejście na prawosławie, a oni, prości, biedni chłopcy „wszyscy jednogłośnie, jednomyślnie mówią: nie! i milczą”²²⁵. Żadna z propozycji prawosławnych nie została przyjęta. Ludność nieugięcie trwała w wierze, ukazując rządowi opór niemalże na każdym kroku. Oni byli wierni Kościołowi katolickiemu.

Władze carskie po roku 1875 zaniechały już krwawych pacyfikacji wiosek. Teoretycznie wszyscy byli już w dokumentacji prawosławnymi, tylko sami „zainteresowani” unicy nie mogli przyjąć tej informacji do wiadomości. Dlatego też kolejną formą sprzeciwu gorliwych obrońców obrządku unickiego oprócz protestów i wystąpień przy świątyniach był

²²⁵ Por. J. Łubieńska, *Podlaskie...*, s. 36-37. Unicy na tym zamrażniętym stawie wycierpieli wiele. „Jedna kobieta porodziła niemowlę: matka i dziecko zmarli. Kilkunastu ludzi zemdląło. Stary Maciej wyzionął ducha. Dzieci przerażająco kaszlą i płaczą. Kilku ojców poczęło szemrać i wyzywać. Tych oddano pod różgi: jeden wyzionął ducha, tamtych okuto w kajdanki i uprowadzono. Mnóstwo kobiet majaczy w gorączce. Wszyscy chciwie chwytają śnieg i piją. Podobno pragnienie gorsze, niż głód”. Tak relacjonuje hrabina Łubieńska. Por. tamże, s. 37.

generalny bojkot obowiązków religijnych. „Oporni” nie korzystali z posług religijnych prawosławnych, unikając jakiegokolwiek kontaktu z cerkwią.

Rząd obawiał się jedynie oddziaływania duchowieństwa katolickiego na unitów, którzy już oficjalnie zostali uznani jako prawosławni. Sprawa unicka teoretycznie już „nie istniała” jednak cały czas powracała stwarzając nie lada problem urzędnikom carskim. Księża łacińscy za każdą pomoc udzieloną dawnym unitom byli srogo karani, mandatami, aresztowaniem lub wysłaniem na Syberię. Kapłani mieli zakaz udzielania sakramentów ludziom nieznanym, którzy nie posiadali legitymacji, a jednak niejednokrotnie pomagali narażając siebie i parafię na kary pieniężne, a nawet usunięcie z parafii lub też likwidację parafii z przekształceniem na cerkiew prawosławną²²⁶. Zarządzenia mówiły wyraźnie, że „unita nie ma prawa żądać żadnej posługi religijnej od księdza katolickiego”, gdyż księdzu za to grożą więzienia, Syberia, a także zamknięcie kościoła²²⁷. Każdemu księdzu łacińskiemu „któryby ośmielił się słuchać ich spowiedzi, błogosławił ich małżeństwa bądź udzielał jakiegokolwiek bądź zachęty do wytrwania w oporze, groziło wygnanie a jego parafji kasata”²²⁸.

„Niegdyś do katakumb nosili chrześcijanie braciom święte sakramenty dla umocnienia ich w wierze, tak odważni kapłani polscy nieśli do lasów Podlasia święty chleb żywota, dla wyznawców zgłodniałych pokarmu”²²⁹.

Władze rosyjskie poprzez surowe środki i represje próbowały zmusić „byłych unitów” do uczęszczania i spełniania obowiązków religijnych tylko w cerkwi prawosławnej. Unicy na taki stan rzeczy nie zgadzali się

²²⁶ Por. H. Dylałowa, *Dzieje Unii...* s. 180-185.

²²⁷ Por. W. Smoleński, *Z domu niewoli*, (Głos Polski) IV, Prześladowanie unitów w Królestwie polskiem, Paryż 1891, s. 27.

²²⁸ A. Boudou, *Stolica Święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między nimi w XIX stuleciu*, przeł. Z. Skowrońska, cz. 1-2, Warszawa 1928-1930, s. 523.

²²⁹ Z. Bukowiecka, *Czterdzieści lat prześladowania...*, s. 105.

dlatego też opór zamiast zanikać, rósł w siłę i rozprzestrzenił się po wszystkich wioskach przeradzając się w bierny opór, który polegał w głównej mierze na bojkotowaniu obrzędów cerkiewnych i nabożeństw²³⁰. Władzom carskim zastosowany przymus wobec „byłych unitów” nie przynosił oczekiwanych rezultatów. Ukazują ten fakt sprawozdania naczelników powiatowych żandarmerii. „W 1876 r. spośród 125459 wyznawców prawosławia (dawnych unitów), zamieszkujących gubernię siedlecką, zaledwie 11898 osób (9,47%) brało udział w nabożeństwach cerkiewnych”. W powiecie włodawskim frekwencja wynosiła 12,26% czyli 6335 wiernych²³¹.

„Oporni” bojkotujący prawosławie koncentrowali swoje życie religijne na ścisłym związku z Kościołem rzymskokatolickim. Unici kiedy tylko mogli korzystali z posługi kapłanów łacińskich. Prosiли o chrzest, udzielenie ślubu, spowiedź świętą czy Komunię. Czasem była konieczność wyjazdów do odległych miejscowości, nawet do Galicji, w celu zawarcia związku małżeńskiego czy chrztu dziecka.

Zjawisko bojkotu, zauważyć można było wielu parafiach. Na szczególną uwagę zasługuje parafia Polubicze w obwodzie włodawskim, która po roku 1875 stała się „prawosławną”. Otóż wierni parafii w Polubiczach „zaliczali się do najaktywniejszych, w skali całego kraju, w swoim „oporze” wobec zmian wyznaniowych, o czym świadczą liczne fakty”²³². Chociażby to wydarzenie, że w 1876 roku parafie w okolicach Wisznic wizytował prawosławny arcybiskup chełmsko-warszawski

²³⁰ „Oporni” często modlili się „po domach” u siebie. Bojkotując w taki sposób cerkiew nie chcieli do niej uczęszczać. Zbierano się najczęściej grupami, bądź rodzinami, czasem samotnie. Czytano wówczas nabożeństwa mszalne, odmawiano litanie, czytano książki religijne, w tym żywoty świętych, śpiewano różaniec i inne pieśni do Matki Bożej [...]. Dla wielu „opornych” modlitwy stały się zasadniczą formą aktywności religijnej. E. Wilkowski, *Unici na ziemi Chełmskiej...*, s. 44.

²³¹ Por. J. Cabaj, *Unici podlascy wobec ukazu tolerancyjnego...*, s. 157-158.

²³² Por. D. Tarasiuk, „*Niepokorni*”, *Zarys dziejów parafii p.w. św. Jana Ewangelisty...*, s. 40.

Leoncjusz, którego w Polubiczach podczas wizytacji nikt nie powitał. Ani jeden wierny nie pojawił się na przywitaniu arcybiskupa²³³.

„Od czasu oficjalnego wpisania unitów do prawosławia chrzest dzieci unickich w cerkwi prawosławnej stanowił dla władz rosyjskich sprawę niezwyklej wagi [...]. Prawo zabraniało przejścia z prawosławia na inne wyznania. Stąd władze w Petersburgu były skłonne w jakimś bardzo zresztą ograniczonym stopniu, tolerować nie uczęszczających do cerkwi unitów, którzy nie przyjmowali sakramentów od popów prawosławnych, ale w sprawie chrztu niemowląt były bardzo zdecydowane”²³⁴. Zarządzenie było jasne, że wszystkie dzieci, bez wyjątku muszą być ochrzczone w cerkwi.

Przed likwidacją Unii nikogo nie dziwiła obecność unity w kościele, jak i łacinnika w unickiej cerkwi. Razem obchodzono święta zarówno łacińskie jak i unickie. Także chrzty dzieci z łacińskich rodzin w unickiej cerkwi zdarzały się bardzo często. Jak częsta była to praktyka spostrzeżono dopiero po roku 1875 kiedy to, każdy kto przyjął chrzest w cerkwi unickiej „bez względu na wyznanie rodziców, zaliczony został do prawosławia”²³⁵.

Sakrament chrztu w tej niewątpliwie trudnej relacji Unia – Cerkiew prawosławna był podstawą bycia katolikiem lub prawosławnym. Jednakże w kontekście omawianych wydarzeń w świadomości unitów, nie było to

²³³ Na przełomie kwietnia i maja 1876 roku parafie w okolicach Wisznic wizytował arcybiskup Leoncjusz, który był znany ze swej wrogości do polskości i katolicyzmu. Ogólnie wizytacja w poszczególnych parafiach wypadła bardzo słabo, ponieważ witało go bardzo mało wiernych, albo nikt poza popem i diakim. Chociażby w Żeszczynce, którą wizytował 2 maja na przywitanie wyszło tylko kilku mężczyzn, ale nie pojawiła się tam żadna kobieta. W Wisznicach natomiast pojawiło się trochę więcej prawosławnych tylko, że w większości byli to przyjezdni, a miejscowi „oporni” przyjęli go niechętnie, z bardzo chłodnym nastawieniem. W Horodyszczu także tylko garstka wiernych przyszła na spotkanie, a jakby tego było mało otwarcie mówili o wielkiej chęci powrotu do katolicyzmu. Natomiast w Polubiczach i w Jabłoniu nie przybył żaden wierny, aby przywitać arcybiskupa. Por. APS, SGZZ, 1, k. 63-63v, Naczelnik Żandarmskiego..., 9 V 1876.

²³⁴ Por. H. Dylańska, *Dzieje Unii...* s. 187.

²³⁵ Por. E. Wilkowski, *Unicy na ziemi Chełmskiej...*, s. 59.

ostatecznym kryterium przynależności do prawosławia. Często bowiem bywało tak, że strażnik zabierał dziecko rodzicom i zanosił je do cerkwi w celu ochrzczenia. Wtedy też dziecko zostawało wpisane do ksiąg metrykalnych prawosławnych²³⁶. Natomiast rodzice, którzy nie chrzcili swoich dzieci w cerkwiach byli karani mandatami²³⁷. Ludność unicka była zobligowana „by chrzcic swe dzieci w cerkwi prawosławnej jak najszybciej po urodzeniu. Za każdy dzień zwłoki rosły kary pieniężne, ojca wsadzano do więzienia, a za dalszy opór stopniowo likwidowano gospodarstwo, doprowadzając rodzinę do skrajnej nędzy²³⁸”.

Duchowieństwo rzymsko-katolickie niosło pomoc „byłym unitom”. Czasem zdarzały się sytuacje gdzie by pozostać w konspiracji, z obawy przed grożącymi represjami księża publicznie deklarowali odmowę udzielania sakramentów unitom, a potajemnie im posługiwali. Warto wspomnieć w tym miejscu kapłana, który był bardzo zaangażowany w pomoc unitom. Ks. Franciszek Chęciński, który swego czasu był administratorem parafii w Wisznicach. W 1885 roku na kazaniu wyklął zdrajców, którzy współpracowali ze strażnikami „sprzedając za rubla i kieliszek duszę diabłu”. Wtedy też coraz bardziej interesowała nim się policja carska. Był nazwany za to propagatorem katolicyzmu w całej okolicy²³⁹. Niedługo potem w czerwcu 1886 roku władze gubernialniane zarzuciły ks. Chęcińskiemu, że głosi fanatyczne kazania katolickie, w których nazywa byłych unitów męczennikami za wiarę. Ksiądz oficjalnie

²³⁶ Por, tamże, s. 60.

²³⁷ Wśród osób, które nie przyjęły prawosławia, a stawały przed problemem ochrzczenia dzieci po katolicku, możemy wyróżnić trzy grupy wiernych: do pierwszej grupy możemy zaliczyć tych, którzy swoje dzieci chrzcili potajemnie i nie dokonywali wpisu w księgach metrykalnych; do drugiej grupy zaliczymy tych, którzy nie chrzcili dzieci i nie dokonywali wpisów, zaś do trzeciej grupy zaliczymy tych rodziców, którzy chrzcili swoje dzieci potajemnie, ale dokonywali wpisu w księdze metrykalnej. Por. tamże, s. 60

²³⁸ Por. K. Dębski, *Bohaterstwo unitów podlaskich...*, s. 35.

²³⁹ APL, CHKGK, 1209, k. 36-37, Kopia raporta nastojatiela polubiczeskogo prawosławnego prichoda... 20 X 1885.

przed strażnikami napominał unitów zabraniając im przychodzenia do kościoła, ale była to tylko przykrywka. W rzeczywistości zawsze czekał na unitów z otwartymi ramionami, świadcząc im bezinteresowną pomoc²⁴⁰.

Unici odmawiając przyjmowania sakramentów w cerkwiach prawosławnych, zadawali się chrztem dzieci „z wody” lub chrzcili je potajemnie w kościołach rzymskokatolickich²⁴¹. W powiecie włodawskim w 1882 roku Chełmski Zarząd Duchowny doliczył się, aż 1144 nieochrzczonych dzieci²⁴². Spadek liczby chrztów w cerkwiach prawosławnych świadczył o tym, że byli unicy skutecznie unikali chrztów prawosławnych.

Bywały i takie przypadki, jak w Jabłoni w okręgu włodawskim, że „pop płaci z funduszków skarbowych po pięć rubli za dziecko, przywiezione mu do chrztu”²⁴³. Takim niegodziwym sposobem duchowieństwo prawosławne próbowało „zachęcać” do chrztu dziecka w cerkwi. Ten krok administracji carskiej pokazał jedynie słabość i chwiejność prawosławia.

W parafii Włodawa wydarzyły się także smutne wypadki katowania kobiet, które nie chciały ochrzcić swoich dzieci w cerkwi prawosławnej. Ks. Pruszkowski w „Martyrologium” wspomina o Annie Anisiewicz, która za odmowę chrztu schizmatycznego u popa otrzymała 350 nahałek i cały rok z dzieckiem przebywała w więzieniu. Kolejną ofiarą bestialskiego terroru była Krystyna Weliszuk, która została okropnie pobita, zmarła w szpitalu po pół roku cierpienia. Inne matki, także broniły swoje dzieci przed schizmą płacąc częstokroć zdrowiem, a nawet własnym życiem²⁴⁴.

Wojsko carskie fanatycznie wykonywało rozkazy przełożonych i podporządkowanych prawosławiu. Kolejnym przykładem egzekwowania

²⁴⁰ APL, KGS, 972, k. 19-22, Raport czynownika osobych poruczenij... 19 VI 1886.

²⁴¹ Por. D. Tarasiuk, „Niepokorni”, *Zarys dziejów parafii p.w. św. Jana Ewangelisty...*, s. 40.

²⁴² APL, CHZD, 990, k. 5, Otczot o położeniu prawosławia w siedl. Gub. za 1882 g.

²⁴³ W. Smoleński, *Z domu niewoli*, (Głos Polski) IV, *Prześladowanie unitów...*, s. 27.

²⁴⁴ Por. J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 162.

tych przepisów była parafia Hrud w dekanacie bialskim, kiedy to matki za wszelką cenę broniły swoje dzieci przed schizmatyckimi sakramentami. Władysław Reymont, laureat literackiej Nagrody Nobla opisuje epizody, tragedie matek, których dzieci zostały pod przymusem ochrzczone w cerkwi prawosławnej. Przedstawia historię pewnej kobiety, której zabrano ukochane dziecko by je ochrzcić u popa. „Oddajcie mi moje dziecko! Nie chcę waszej wiary! Ono już ochrzczone! Nie gubcie jego duszy! (...) Potem oblatywała cerkiew i darła się po gładkich murach do oświetlonych okien, ale posłyszawszy płacz dziecka wpadła w furję i biła ogromnymi kamieniami w ściany biła sobą, rwała cegły okrwawionymi rękami, gryzła żelazne okucia drzwi (...). Dziecko w parę dni później umarło”²⁴⁵. Taki dramat przeżyło wiele matek, którym odbierano dzieci siłą.

Kolejnym przykładem heroicznego wytrwania w wierze jest rodzina Koniuszewskich ze wsi Kłoda, która dokonała samospalenia²⁴⁶. Ojciec rodziny otrzymał od urzędników nakaz ochrzczenia dziecka w cerkwi, jednak nawet areszty, czy kary cielesne nie przyniosły większego skutku. W grudniu 1874 r. dobrowolnie spalili siebie i dwoje małych dzieci w stodole mając przekonanie, że stali się ofiarą. Wydarzenie to opisał Władysław Reymont: „[...] Pożar wzmagał się z minuty na minutę, ognistą płachtą pokrył już cały dach i czerwonymi jęzorami przeciskał się wskroś ścian [...]. Naraz stodoła się zapadła, i z głębi ognistej otchłani wydarł się ostatni, przerażający krzyk [...]”²⁴⁷. Tragedia, która wydarzyła się tej nocy,

²⁴⁵ Por. W. St. Reymont, *Z ziemi chełmskiej*, Warszawa 1990, s. 78.

²⁴⁶ „Na miejsce tej strasznej śmierci zbiegła się policja, naczelnicy, zjechała delegacja rządowa, sąd i lekarze, aby sprawdzić i obejrzeć ten niesłychany fakt i wysledzić jego powody. Lecz żadne śledztwo nie było tu potrzebne. Powody tej śmierci znała dobrze policja, wójt gminny, naczelnicy, znał je rząd barbarzyński, co potrafił kościołowi polskiemu przysporzyć męczenników za wiarę, a biednych tych ludzi pchnąć w okropną samobójczą śmierć w obronie tej świętej wiary i sumienia” J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 85.

²⁴⁷ Por. W. St. Reymont, *Z ziemi chełmskiej...*, s. 46-58.

ta zdumiewająca postawa rodziny Koniuszewskich wpłynęła na okolicznych unitów, utwierdzając ich w wierze. Z różnych miejscowości przychodzili ludzie, aby na grobie tej rodziny, która broniąc swej wiary żywcem się spaliła zmówić pacierz, zapłakać i wzruszyć ich postawą.

Kwestia małżeństw była niewątpliwie dużym problemem „opornych”, ponieważ byli unicy nie chcieli zawierać ich w cerkwiach prawosławnych, a jednocześnie chcieli żyć po chrześcijańsku w małżeństwach sakramentalnych, zawierając je w obrzędzie katolickim. Było to sprzeczne z obowiązującym prawem rosyjskim, które związki zawierane potajemnie z pominięciem norm prawnych zaliczano do konkubinatów. Jednak omijano ten przepis w ten sposób, że przyszli małżonkowie wyjeżdżali do odległych miejscowości, nawet do austro-węgierskiej Galicji, aby tam dokonać zawarcia ślubu, bądź ochrzczenia dziecka. W taki sposób wiele par przyjęło sakrament małżeństwa²⁴⁸.

Małżeństwa te były nazywane „krakowskimi”, ponieważ ewidencję metrykalną prowadziła parafia p.w. św. Piotra i Pawła w Krakowie. „Władze państwowe traktowały „śluby krakowskie” jako związki nieformalne. Udowodnienie ich, pociągało za sobą represje w stosunku do małżonków, m.in. kary za nielegalne przekroczenie granicy. Dzieci z rodzin „krakowskich”, uważane przez administrację za nieślubne, miały trudności w dziedziczeniu majątku po swoich rodzicach”²⁴⁹.

Jadwiga Łubieńska podała w swoich „Wspomnieniach”, iż wesela głównie odbywały się w czasie tzw. „po kartoflach”. W roku 1875 opisuje jak 25 par wyjechało do różnych wiosek, aby stamtąd pod kuratelą

²⁴⁸ Takie „śluby krakowskie” zawarli między innymi: Stefan Klimczuk z Magdaleną Mazurek, Piotr Karpiński z Teklą Dragan Terentij Dragan z Magdaleną Wieliczko, Paweł Petruczynik z Magdaleną Wortolec – wszyscy pochodzili z parafii Polubicze z rewiru włodawskiego. Także taki ślub zawarli Iwan Klimiuk ze Stefanią Gromysz z Łyniewa. APS, SGZŻ, 15, k. 35, Naczelnik Żandarmskiego Upawlenia... 7 X 1878, k. 4, Naczelnik Żandarmskiego Upawlenia... 15 XI 1878, Naczelnik Żandarmskiego Upawlenia... 24 XI 1878.

²⁴⁹ Por. J. Cabaj, *Unicy podlascy wobec ukazu tolerancyjnego...*, s. 160.

„prowodierów” dostać się do granic Austrii, przeprowiadając się przez bagna, lasy, by w końcu otrzymać ślub katolicki od łańskiegi księza w Galicji. Należy zaznaczyć, że nie wszystkich było stać na taką wyprawę, bowiem tylko zamożniejsi mogli sobie pozwolić na taki wyjazd za granicę²⁵⁰.

Władze carskie cały czas szukając sposobów do „zachęcenia” opornych, aby zawierali małżeństwa w cerkwi wprowadziły w 1880 roku odpowiednie kary dla niezalegalizowanych małżeństw. Mężczyzn karano grzywną w wysokości 10 rubli, a kobiety 5 dniowym aresztem²⁵¹. Ostre represje, rosnące grzywny nie zdołały zahamować ilości ślubów zawieranych nielegalnie. Niektórzy unicy, aby nie narażać księży na grzywny i późniejsze represje, sakramenty przyjmowali potajemnie w swoich parafiach, ale dokumentacja była wypisywana w Galicji.

Młode pary, które chciały żyć po katolicku, szukały różnych sposobów, aby obejść skutecznie carskie przepisy. Rodziny zakładano w konspiracji, z pośpiechem, także z pewną obawą przed represjami. Lecz jeśli ślub zostałby zdemaskowany i ujrzał światło dzienne, szczególnie wtedy gdy urodziło się dziecko, wówczas wtedy spadały na takie małżeństwo srogie kary, bicie, więzienia, wleczenie do cerkwi po błogosławieństwo. Bywało i tak, że mogło się to zakończyć rozdzieleniem małżonków w oddzielnych więzieniach.

To nie był koniec szykan ze strony władz carskich. Unicy nie tylko nie mogli chrzcic dzieci po katolicku w swoich cerkwiach, brać ślubów, nie mogli też po katolicku chować swych zmarłych. „Oporni” pozbawieni kapłanów sami grzebali zmarłych, często w ukryciu i pod osłoną nocy. Gdy strażnicy pilnowali bramy cmentarza, wtedy żałobnicy przenosili przez ogrodzenie trumnę. Ponieważ władze carskie nie zdołały powstrzymać unitów przed grzebaniem zmarłych bez obecności duchownego

²⁵⁰ Por. J. Łubieńska, *Podlaskie „Hospody Pomyłuj”...*, s. 36.

²⁵¹ APL, CHWDPK, 1222, l. 1, Chołmskoje duchownoje prawlenie... 18 X 1878; k. 5, Kancelarija siedleckiego gubernatora... 27 II 1880.

prawosławnego, wydano wręcz nieludzkie rozporządzenie: „Jeśli unicy pochowają nieboszczyka bez udziału popa, strażnicy mają polecenie wykopać trumnę i przenieść na cmentarz prawosławny”²⁵². Wobec tego wierni byli zmuszeni grzebać swych zmarłych nie na cmentarzach, ale w polu, starannie maskując mogiłę.

Warto w tym miejscu wspomnieć pewne wydarzenie, które miało miejsce w Parczewie. Otóż spotkano tam kobietę, która przysłała aż zza Buga. Przeszła 50 km z kilkuletnim martwym synem na rękach. Pragnęła go pochować na cmentarzu. Nie mając nawet łopaty kopała dół za pomocą jakiegoś narzędzia. Gdy zasypała ciało, dla niepoznaki udeptała ziemię. Chcąc uczcić pamięć swojego syna ze łzami w oczach przesadziła z sąsiedniego grobu jeden czarny irys. Innej kobiecie, która była świadkiem tego wydarzenia usprawiedliwiała się, żeby przynajmniej nad ciałem jej syna był chociaż jeden kwiatek²⁵³.

A podobnych przypadków było dużo więcej. Matki były niejednokrotnie tak zdesperowane, że dla zmylenia strażników niosły na cmentarz zmarłe dzieci przytulone do własnej piersi. Żandarmi byli bardzo czujni. Jedna matka walczyła ze strażnikiem przez kilka godzin. Ona kopała dół, a on go zasypywał. Wreszcie strażnik dał się przekupić pieniędzmi²⁵⁴.

We wsi Uścimów w powiecie włodawskim, „pewien włościanin, nie chcąc pogrzebać zmarłej żony na cmentarzu prawosławnym, pochował ją w komorze, a do trumny włożył kłoc drzewa. Gdy na cmentarzu chłop chciał trumnę otworzyć, włościanin usiłował temu przeszkodzić. Odciągnięto go jednak i po odkryciu podstępu ukarano; trupa z komory wydobyto i pochowano na cmentarzu prawosławnym”²⁵⁵.

²⁵² Por. K. Dębski, *Bohaterstwo unitów podlaskich...*, s. 42.

²⁵³ Por. F. Paluszkiwicz, *Podlasiacy*, Roma 1978, s. 25.

²⁵⁴ Por. tamże, s. 25.

²⁵⁵ W. Smoleński, *Z domu niewoli*, (Głos Polski) IV, *Prześladowanie unitów...*, s. 26.

Pomysłowość carskich urzędników nie wyczerpywała się bowiem „Carskie ukazy poszły dalej. Sołtysi mieli rozkaz meldowania władzom w ciągu trzech godzin o śmierci każdego mieszkańca wsi, a strażnicy byli zobowiązani nie dopuszczać do katolickiego pogrzebu. Co więcej, jeśli strażnik dowiedział się, że w wiosce choruje jakiś unita, miał obowiązek codziennie go odwiedzać i czekać na jego śmierć”²⁵⁶.

Podobnych przykładów można przytoczyć więcej. Świadczą one o determinacji unitów i bezsilności władzy.

„Likwidacja Unii, o tyle skomplikowała na Podlasiu stosunki wyznaniowe, że pokaźną grupę jego mieszkańców zepchnęła do religijnego podziemia, przysporzyła im rozterek wewnętrznych, które odciskały swoje niezatarte piętno na ich codziennym życiu, postawach i zachowaniu. Stali się oni w miejscowej terminologii „kałakutami”, tj. ludźmi siedzącymi w kącie, w ukryciu, poza oczami władz, praktykującymi swoją wiarę i tradycję. W gruncie rzeczy bowiem carat zniszczył Unię i odciął jej wyznawców od papieżstwa, zamknął cerkwie, zburzył ołtarze, kazał spalić unickie krzyże i unickie ikony. Samych unitów jednak nie udało się zniszczyć. Pod dawnemu trwali oni przy swojej obrzędowości i tradycjach”²⁵⁷.

Ludność unicka zachowując bierny opór po oficjalnej likwidacji Kościoła unickiego wytrwała w swej wierze znosząc prześladowania, płacąc kary, spełniała obrzędy religijne, ale do cerkwi prawosławnej chodzić nie chciano²⁵⁸.

²⁵⁶ K. Dębski, *Bohaterstwo unitów podlaskich...*, s. 43.

²⁵⁷ B. Korzeniewski, *Kwestia wyodrębnienia guberni chełmskiej a problem unicki na południowym Podlasiu*, [w:] RRH, t. 4, 2006, s. 92.

²⁵⁸ Por. W.P.C., *Podlasie i ziemia Chełmska...*, s. 62.

ROZDZIAŁ III

POSTAWA UNITÓW PODLASKICH JAKO ZNAK WIERNOŚCI CHRYSTUSOWI I KOŚCIOŁOWI

Jan Paweł II w swoim liście apostolskim napisał: „Szereg razy mówił Chrystus również o tym, że uczniów Jego i wyznawców będą spotykać wielorakie prześladowania, co jak wiadomo sprawdziło się nie tylko w pierwszych stuleciach istnienia Kościoła w cesarstwie rzymskim, ale sprawdzało się i sprawdza w różnych okresach historii i w różnych miejscach globu, również za naszych czasów”²⁵⁹.

Gdy na Podlasiu usłyszano o zmianach wyznaniowych, niszczeniu organów i wprowadzaniu nowości prawosławnych momentalnie podniósł się sprzeciw, ludność unicka odpowiedziała następująco: „Pójdziemy raczej do kościołów polskich, a nie damy wydrzeć sobie naszych uświęconych obrzędów, a tembardziej naszej katolickiej wiary”²⁶⁰. Tak też się stało, unicy ze wszystkich sił bronili swoich cerki przed rusyfikatorami. Gdy wybuchło krwawe prześladowanie ludności unickiej w Drelowie, Pratulinie i w Polubiczach, wówczas wiara unitów zamiast słabnąć, stawała się jeszcze mocniejsza. Nawet oficjalna likwidacja Kościoła unickiego w 1875 roku nie pogrzebała wierności Chrystusowi i Kościołowi tej w większości wiejskiej ludności. Unicy w jednej chwili formalnie stali się

²⁵⁹ SD 25.

²⁶⁰ Por. J. Urban, *Wśród unitów na Podlasiu...*, s. 6.

prawosławnymi, jednak w swej świadomości zachowali wiarę katolicką i jedność z Ojcem świętym²⁶¹.

Patrząc na skalę i siłę prześladowań należało się spodziewać, że ślady Unii zanikną na Podlasiu w niedługim czasie. Nie było już unickiego kapłana, ani cerkwi. Wszystko odtąd było już prawosławne. Unicy nie mieli gdzie już chrzcić swoich dzieci, błogosławić małżeństw, grzebać zmarłych, oczyszczać sumienia z grzechów. Zdawałoby się, że unicy zrezygnowani i wycieńczeni długotrwałymi represjami w końcu się poddadzą i pójdą do narzuconych im popów, aby przyjmować sakramenty, że przyzwyczają się do nich z czasem i zapomną o swojej tożsamości religijnej. Jednak tak się nie stało. Co więcej, zyskali głębszą świadomość tego kim są.²⁶²

Unicy Podlascy swoją postawą uczą nas o istotnej roli jedności Kościoła. Historię na męczeńskim Podlasiu cechuje mocna jedność Kościoła unickiego i rzymskokatolickiego, miłość bliźniego i odpowiedzialność za siebie na wzajem, za wiarę, oraz wspólna obrona wiary. To właśnie klimat wiary, miłości Boga i bliźniego, a także głęboka jedność wierzących pozwalały przetrwać unitom nawet największe prześladowania²⁶³. Kościół był ich matką i domem, gdzie w szczególny sposób żyje i zbawia Jezus Chrystus. Unicy bardzo szanowali liturgię i nabożeństwa paraliturgiczne poprzez, które wyrażali swoją wiarę i miłość do Boga²⁶⁴.

Po przedstawieniu heroicznej postawy unitów, postaramy się opisać cierpienia podlaskich obrońców wiary. Ukážemy znaczenie tego, jakże heroicznego przykładu męczeństwa unitów dla Kościoła współczesnego.

²⁶¹ Por. tamże, s. 6-7.

²⁶² Por. tamże, s. 7.

²⁶³ Por. J. W. Nowak, *Świadkowie Wiary...*, s. 26.

²⁶⁴ Tamże.

3.1. Postawa unitów jako przykład gorliwej obrony wiary

„Lecz przed tym wszystkim podniosą na was ręce i będą was prześladować [...]. Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa. Postanówcie sobie w sercu nie obmyślać naprzód swej obrony. Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić [...]. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie” (Łk 21, 12-19).

Jan Paweł II w liście apostolskim o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia napisał: „Pismo Święte jest wielką księgą o cierpieniu. Przytoczmy z Ksiąg Starego Testamentu niektóre tylko przykłady sytuacji, które mają znamiona cierpienia, i to przede wszystkim moralnego: niebezpieczeństwo śmierci, śmierci własnych dzieci, zwłaszcza zaś śmierci pierworodnego syna i jedynaka, ale również: bezdzietność; skądinąd: tęsknota za ojczyzną, prześladowanie i wrogość otoczenia, szyderstwo i wyśmiewanie cierpiącego, samotność i opuszczenie; skądinąd: wyrzuty sumienia; i jeszcze: trudność zrozumienia, dlaczego złym dobrze się powodzi, podczas gdy sprawiedliwi doznają cierpień, niewierność i niewdzięczność ze strony przyjaciół i bliskich; wreszcie: nieszczęścia własnego narodu”²⁶⁵.

Nieszczęsne dzieje unitów, ludu broniącego najdroższych skarbów serca i sumienia, nie mają przykładu w nowożytnej historii świata i wieczystą hańbą okryły carskie panowanie w Polsce. Męczeńska, bohaterska wiara, potężna ufność, przekonanie religijne ludu i kapłanów, który cudu wyglądał i trwał. Tak opisał nadzieję i bohaterstwo unitów Henryk Mościcki w przedmowie do *Wspomnień z dziejów męczeństwa*²⁶⁶. W jednym z listów datowanym na 2 marca 1890 roku, unicy już we

²⁶⁵ SD 6.

²⁶⁶ Por. H. Mościcki, *Unicy. Wspomnienia...*, (przedmowa). [strona nienumerowana]

wstępie wspominają o prześladowaniach za wiarę Chrystusową. „List wygnańców [...] prześladowanych dla imienia Jezusa Chrystusa, świętej rzymsko-katolickiej wiary, wywiezionych w Orenburska gubernię”²⁶⁷.

Unicy podlascy byli prostymi ludźmi, ale bardzo często zaskakiwali swoją mądrością prześladowców, którzy postrzegali „opornych” jako niezdolnych do myślenia i działania. Ci zwyczajni wieśniacy, częstokroć nie posiadający wykształcenia znali dobrze Pismo święte, Katechizm i dokumenty papieskie o ich obronie wiary. Skąd oni to wszystko mieli? Odpowiedź nasuwa się jedna: Bóg był ich wychowawcą i nauczycielem w Kościele²⁶⁸.

Unicy nazywani „opornymi” nie darzyli zbyt dużą sympatią wyznawców prawosławia. „Dzieliła ich nie tylko przepaść wiary, ale także stosunek do istniejącego porządku prawnego i możliwości legalnego okazywania swoich uczuć religijnych”²⁶⁹.

Męstwo unitów podlaskich w historii Kościoła dorasta męstwu wyznawców Chrystusa w pierwszych wiekach. Przez trzydzieści lat od 1875 r. do 1905 r. wypróbowano na nich różne środki przemocy, chcąc złamać ich upór²⁷⁰. Najwięcej prześladowano na Podlasiu, ponieważ był to lud najbardziej przywiązany do wiary. Był to lud uważany za prawosławny „lecz w istocie rzeczy stroni od cerkwi prawosławnej i od praktyk religijnych prawosławnych”²⁷¹.

Unicy byli bardzo czujni, jeśli chodzi o wszelkie nowatorskie zmiany w liturgii. Zdarzyła się wówczas historia we Włodawie, gdy wprowadzane były zmiany oczyszczające liturgię unicką. Gdy rozpoczęła się Msza bez organów wzburzona ludność opuściła kościół. „W zwyczajnym czasie

²⁶⁷ List XXII, *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów...*, cz. II, s. 27.

²⁶⁸ Por. J. W. Nowak, *Przy grobie męczenników uczmy się miłości...*, s. 25.

²⁶⁹ Por. B. Korzeniewski, *Kwestia wyodrębnienia guberni chełmskiej, a problem unicki...*, s. 93.

²⁷⁰ Por. J. Urban, *Wśród unitów na Podlasiu...*, s. 8.

²⁷¹ Por. J. Dymsza, *Sprawa Chełmska...*, s. 85.

nabożeństwa ksiądz wszedł na ambonę i zaczął kazanie po moskiewsku. Lecz zaledwie wymówił pierwsze słowa, gdy do kościoła wbiegł tłum kobiet²⁷² z krzykiem: „nie potrzeba nam moskiewskich (sic!) kazań, to schizma, milcz, - wiarę naszą łamią, a zaprowadzają odszczepieństwo”. Dalej niejaki Krzyżanowski, wiarygodny świadek wydarzenia opisuje jak „Niektóre kobiety ku drzwiom wiodącym na chóry, chcąc je wyłamać, inne rzuciły się na ołtarze i poczęły zabierać świece, obrazy itp. krzycząc: „to nasze, nie pozwolimy znieważać, nie dopuścimy z wiary się naigrawać”. Przed kościołem, tłumy wiernych skandowały moskalom otaczającym cerkiew: „nie damy wiary łamać, nie chcemy schizmy”²⁷³.

Podczas włodawskich zajść naczelnik użył przemocy. Rozkazał Moskalom rozpędzać tłumy, polecił także aby wrywać dzieci matkom, które miały je na rękach. Naczelnik we własnej osobie dopuszczał się tak bestialskiego czynu. „Później poszła pogłoska, że powiatowy naczelnik własnoręcznie zadusił dwoje dzieci i rozkazał strażnikowi wrzucić je w Bug, później zaś kazał wrzucić do rzeki i 6 kobiet”²⁷⁴.

Te wydarzenia, znamy z relacji naocznych świadków i możemy uznać za wiarygodne. Autor broszury Aleksander Wernicki, który spisał te wydarzenia w 1869 roku zamieścił dość istotne stwierdzenie, które potwierdza autentyczność tych wydarzeń, które miały miejsce we Włodawie i w okolicznych miejscowościach. „Wszak Włodawa nie Londyn, nie Paryż, gdzie może zginąć kilkaset osób i nikt się nie spostrzeże; w małej mieścinie strata dziecka staje się głośnym wypadkiem

²⁷² „Zaburzenia wszystkie poczynały się od tego, że lud a szczególnie kobiety, nie słysząc w czasie nabożeństwa gry na organach, podejmowały hałas i krzyk, łajac ołtarzystę i diaczkę i księdza, poczem zamykali kościół i nie wpuszczali doń nikogo, zbierając się od czasu do czasu na podwórzu kościelnym dla śpiewania polskich pieśni, utrzymując, że ich wiarę naruszają i przeprowadzają na prawosławie”. A. Wernicki, *O prześladowaniu Kościoła unickiego według źródeł moskiewskich*, Lwów 1869, s. 100-101.

²⁷³ A. Wernicki, *O prześladowaniu Kościoła unickiego...*, s. 96-97.

²⁷⁴ Tamże, s. 100.

i powszechnie znanym, a z imienia każdy ci wskaże dom i rodzinę, gdzie zdarzenie miało miejsce”²⁷⁵.

Obrońcy wiary jednak nie zwątpili, a niesprawiedliwości, przemocy, torturom, których doświadczali – przeciwstawiali moc wiary. Jan Paweł II powiedział: „Męczennicy, a wraz z nimi wszyscy święci Kościoła, dzięki wymownemu i porywającemu przykładowi ich życia, do głębi przemienionego blaskiem prawdy moralnej, rzucają jasny promień światła na każdą epokę dziejów, budząc zmysł moralny. Poprzez swoje świadectwo dobru stają się wyrzutem dla tych wszystkich, którzy łamią prawo (por. Mdr 2,12), przypominając ciągłą aktualność słów proroka: «Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemności na światło, a światło na ciemności, którzy przemieniają gorycz na słodycz, a słodycz na gorycz!» (Iz 5, 20)”²⁷⁶.

Wstrząsające dzieje unitów zostały opisane z wielką prostotą w listach przez naocznych świadków – „opornych” wygnanych na Syberię. Te listy są dokumentami historycznymi, opisują męczeńskie dzieje Podlasia, sposoby barbarzyńskiego nawracania, heroiczne postawy unitów, którzy bronili się na wszelkie sposoby przed prawosławiem²⁷⁷.

Te wszystkie listy były i są dostatecznym świadectwem z jaką „miłością” nawracali moskale unitów na swój obrządek. Listy unitów są także chlubnym świadectwem gorliwości i troskliwości duchowieństwa podlaskiego, które w czasie okrutnego prześladowania za wiarę przed 1875 rokiem uzupełniło kartę w męczeńskich dziejach Kościoła na Podlasiu. Mogłoby się wydawać, że nie było już ratunku dla tej ludności znękaney

²⁷⁵ Tamże.

²⁷⁶ Por. J. W. Nowak, *Świadkowie Wiary...*, s. 28-29.

²⁷⁷ Por. W. Chotkowski, *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów wygnanych do Orenburskiej guberni*, (przedmowa wydawcy), cz. II, Kraków 1891, s. 11-12.

prześladowaniami, a mimo tak strasznych tortur w dosłownym tego słowa znaczeniu, nie ulegli, lecz trwali, z nadzieją wyznaniowego spokoju²⁷⁸.

Najbardziej upartych „byłych unitów” wywożono w głąb kraju lub na Sybir. W 1875 roku na św. Szczepana wywieziono 275 osób z Podlasia do Chersońskiej guberni. Bywały wypadki, że wygnańcy potajemnie wracali²⁷⁹ do swoich rodzin, lecz po ponownym aresztowaniu wywożono ich jeszcze dalej, skąd wrócić już nie mogli. Rząd nawet dawał im ziemię i pobudował domy na zesłaniu w tzw. „Polakówce”, aby wygnańcy zapomnieli o powrocie do ojcowizny²⁸⁰.

W listach znajdziemy bardzo ciekawe informacje dotyczące oporu, aresztowania i wywózek na Sybir. Na przykład 13 czerwca 1887 roku aresztowano 20 rodzin proponując przyjęcie prawosławia skończenie wszelkich niedogodności. Odmowa rodzin jednakże spowodowała ich natychmiastowe aresztowanie. Wywieziono ich kolejną do wsi Buterska w gminie Iwanowka w powiecie Czelabińskim. Kolonia dla wygnańców w powiecie Czelabińskim była nazywana przez moskali „Polakówką”. Rozdzielono po przyjeździe i pomieszano każdą rodzinę.

Jeden z unitów w liście z 22 grudnia 1889 roku opisuje warunki jakie zesłańcy zastali po dotarciu na miejsce zsyłki: „Tak nas przywieźli do Czelaby i dawali nam ziemię, ale my się odkażali od tej ziemi i mówiliśmy, że my stracili żonę i dzieci i majątek z dziadów pradziadów, a tej [...] ziemi nie chcemy i nie tylko ziemi, ale i złotych gór. Męczyli nas różnymi sposobami cały rok i dawali nam kwaterę i karmowe przez cały rok do

²⁷⁸ Por. J. Frankowski, *Wycieczka szlakiem unitów na Podlasiu*, Warszawa 1927, s. 25.

²⁷⁹ Niektórzy po pięć razy „robili ucieczkę”. „Ja czyniłem kilka razy ucieczkę do domu i łapany, odprowadzany na powrót, stawiany przed *paltatych*” – tak unicy w listach nazywali popów schizmatyckich. List XXX, *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów...*, cz. II, s. 60-61.

²⁸⁰ Por. W. Chotkowski, *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów wygnanych do Orenburskiej guberni*, (przedmowa wydawcy), cz. I, wyd. 2., Kraków 1893, s. 7.

maja i męczyli nas różnymi sposobami, żeby nas oszukać, ale my się przy pomocy Boskiej oszukać nie dali”²⁸¹.

W liście z Syberii dalej unita opisuje z jaką determinacją „oporni” odmawiali kwater „podarowanych” przez urzędników carskich. „Siłąście nam wzięli majątek, ale siłą nam nie dacie. I pokładliśmy się na ziemię. A naczelnik przyjechał i prosił, abyśmy szli sami, a gdyśmy nie chcieli, wtedy kazał policyi pchać nas poniewoli. Ale my się pobrali za szyję, starzy i młodzi leżymy. Krzyk i płacz się zerwał wielki, 6 bab zemdlało, aż naczelnik powiedział: dać spokój, i zaraz spisał raport i posłał gdzieś tam. A przy nas postawił 40 policyiantów i przykazał wartować, żeby nas do izby nikt nie puścił, a chleba żeby nam nikt upiekł, bo jak kto upiecze, to zapłaci 15 rubli kary”²⁸².

W latach 1887-1888 wywieziono na Syberię kilkaset osób z Podlasia za opór wobec przyjęcia prawosławia. Wśród nich byli członkowie rodzin z ówczesnego dekanatu włodawskiego, które jawnie przeciwstawiały się prawosławiu.

W pierwszym transporcie wygnańców wywiezionych w 1887 roku, znajdowały się następujące rodziny z dekanatu włodawskiego: z Polubicz m.in.: rodzina Demiana, s. Teodora Czeczota z dziećmi: Szymonem [oderwanym od żony]; Klemensem; Makarem; Wawrzyńcem, Katarzyną i Teklą, która zmarła w Czelabińsku. Rodzina Mikołaja s. Piotra Szubarczyka z żoną Magdaleną i dziećmi: Piotrem, Marcinem [oderwanym od żony], Dionizym, Maciejem, Anastazją z mężem Tadeuszem Kossowskim i Marią. Rodzina Ambrożego s. Piotra Kossowskiego z żoną Marianną i dziećmi: Błażejem z żoną Anną, Tomaszem [oderwany od żony], Anną [oderwana od męża] z dziećmi: Tomaszem, Ludwikiem i Marianną. Rodzina Piotra s. Grzegorza Kossowskiego z żoną Marianną

²⁸¹ List XIX, *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów...*, cz. I, s. 96-100.

²⁸² Tamże.

i dziećmi: Mikołajem, Stefanem i Marcelą²⁸³. Rodzina Kossowskich wyjeżdżając z Polubicz za Ural do Czelabińska zabrała ze sobą z domu obraz Matki Boskiej Częstochowskiej malowany na desce. Przez wszystkie lata cierpień na Syberii, obraz nie został zarekwirowany przez władze carskie. Z tym obrazem Tomasz Kossowski z synem wrócił do Polubicz w 1921 roku²⁸⁴.

Dodatkowo zachował się wzruszający opis zesłania Demiana, syna Teodora Czeczota z Polubicz, spisany w 1917 roku. Zachowując oryginalną pisownię przywołam go w całości. „W roku 1873 przyjechała do mnie policja na czele ze swym naczelnikiem i zabrała mię za to że niechciał przyjąć prawosławie i nie dała mi nawet pożegnać się z rodziną. Po tem powiezli mię do Białej dzie musiałem siedzieć w wienzieniu z pół roku. Z Białej powiezli mię do Kijowa, potem do Charkowa i Mikołajewa Chersońskiej gub. dzie musiałem żyć w jednej wsi pód nadzorem policji w ciągu czternastu lat. W roku 1887 mię powiezli nazad do Białej i tam znowu posadzili do więzienia. W ten samy czas gdy ja byłem w Chersońskiej gub. umarła moja żona Marjanna i zostali się tylko 6 dzieci z których najstarszy miał 25 lat i policja przymuszała ich, aby oni i inni włościanie przechodzili z wiary rzymskokatolickiej do prawosławija, obiecując pieniondżne nagrode temu kto przyłączy się do prawosławija. Lecz gdy się nikt nie zgłosił na to, policji przypisali, aby aresztować i zabrać z każdej wioski po kilka rodzin i zesłać do Syberyi. Po tem przyjechała policja i zabrała wszystką moją rodzinę i zawiózłszy ich do Białej wtroniła do więzienia, dzie oni przebyli niedługi czas, poczym ich powiezli dalej bez Smolensk, dzie oni siedzieli iw wienzieniu ze dwa

²⁸³ Por. D. Tarasiuk, „Niepokorni”, *Zarys dziejów parafii p.w. św. Jana Ewangelisty...*, s. 45; *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów...*, cz. I, s. 24-31; J. Urban, *Wśród Unitów na Podlasiu...*, s. 52.

²⁸⁴ Obecnie obraz Matki Bożej, który towarzyszył unitom w Czelabińsku znajduje się w kościele parafialnym w Polubiczach. Por. APRP, *Kronika Parafii św. Jana Ewangelisty w Polubiczach*, s. 12-13.

tygodni, zatem ich odprawiono do Moskwy wienzenie, dzie ich zakowali w ręczne kajdany po dwoje i zatem już zakowanych powiezli do Niżniego Nowogrodu dzie ich po rozporządzeniu władzy rozkowali i zatem powiezli dalej wodą do Piermi. Z Piermi do Ekaterynburgu, a zatem do Czelabińskiego powiatu, Orenburgskiej gub. do włości Iwanowskiej i do wioski Butyrsko. W tę wieś pszywiezli i mię do swojej rodziny. Tam niedaleko od Butyraska byli wybudowane dla nas wszystkich wysłańców domy i władza chciała abyśmy w nich mieszkali, lecz my się odrzekli od tego, dlatego też russka władza chciała tym samym sposobem stopniowo od wiary naszej katolickiej odłączyć i przyłączyć do prawosławia. Gdyśmy się odrzekli od tego majątku i nie chcieliśmy iść w domy dla nas wybudowane, władza russka rozkazała aby nas siłą wprowadzić w tę domy. Wtedy nas wszystkich przywiązywali i jako bydło pokładli na wozy i zawiózszy w wieś dla nas wybudowaną powyrzucali bez żadnej uwagi od czego dużo zostało zabitych na śmierć. Lecz nie patrząc na to my jednak że ostaliśmy się na swoim i odrzekliśmy się powtórnie. Po tem wszystkim gubernator Orenburgski rozporządził się aby wygnali nas na otwarte pole i aby nie dawali nam nic budować dla przykrycia od niepogody a także było zabronioną: aby nam nikt nie sprzedawał, ani dawał upiec sobie chleba ani innego pokarmu i dlatego powinniśmy być w ciągu tszech miesiency głód cierpieć moknąc pod deszczem i drząc od chłodu. Po tszech miesiącach takiego życia, nas znowu zaczęli przymuszać, abyśmy szli żyć w te domy. Kiedyśmy się znowu odrzekli to nas naczeli pędzić do nich poniewoli jako bydło: bijono nagajkami i kijami. Lecz my znowu odrzekliśmy się od wszystkiego co nam dawano. Po tem wszystkim wyjechał gubernator i rozpoządził się aby nas rozesłali po jednej rodzinie do każdej gminny. Mię z familijo naznaczyli do wsi Czysto, Suchoborskiej gminny dzie żyliśmy w ciągu tszecj lat pod nadzorem połicyi nie żucajonc swej wiary. Po tszech latach została nam dana wolność żyć dzie się podoba

i my przejechaliśmy do jednej wsi niedaleko od Czelabińska dzie i żyjemy do tych czas. W 1904 roku została dana nam wolność wiary i nadzor policyi został zdjenty. Lecz do tych czas my nie wiemy dzie znajdujo się te pieniondze, które władza ruskka wzięła spszedaw nasz majontek z licytacyi, dlatego że nam nie wydali oni żadnego łamanego grosza do tych czas i gdyśmy chcieli powrucić do kraju to nam powiedzieli iż majontek nasz nie zwruca, dla czego i musieliśmy żyć tu do tych czas”²⁸⁵.

Ze wsi Dubica została zesłana m.in.: rodzina Macieja Dragana z siostrą Matroną i dwoma synami: Karolem [oderwany od żony] i Józefem, córkami: Karoliną [oderwana od męża] i Marianną²⁸⁶. Zachowały się informacje – zeznania Józefa Dragana z 1917 roku, które opisują aresztowanie, a także propozycje przejścia na prawosławie. Odmówili stanowczo, więc wysłano ich na Syberię²⁸⁷.

Ze wsi Zmienne w parafii Parczew dekanatu włodawskiego została zesłana rodzina m.in.: Jana Teleguja z żoną Heleną, córką Katarzyną i sześcioma synami: Ignacym, Teodorem, Andrzejem, Grzegorzem, Sylwestrem i Mikołajem²⁸⁸.

Z parafii Parczew w głąb Rosji zostali wywiezieni jako przywódcy unitów m.in.: Michał Czyryło, zostawił żonę i czworo dzieci. Piwowarczyk, zostawił żonę i troje dzieci. Andrzej Michaluk, utracił żonę w prześladowaniu za wiarę. Józef Michaluk, wywieziony od żony i dziecka. Piotr Ściuba, zostawił żonę i dwoje dzieci. Andrzej Sz waj, zostawił żonę i dwoje dzieci. Jan Terlecki, zostawił żonę i siedmioro dzieci. Franciszek Terlecki, utracił żonę w prześladowaniu za wiarę i został wywieziony od pięciorga sierot. Józef Danilkiewicz – również. Tomasz Matejczuk, zostawił żonę i troje dzieci. Jan Matejczuk, pozostawił żonę,

²⁸⁵ Por. AGAD, CKO, 106, k. 70-71, Prośba Demiana Czeczota.

²⁸⁶ *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów...*, cz. I, s. 26.

²⁸⁷ AAN, CKO, 106, k. 91-92, Zeznania Józefa Dragana..., 29 IX 1917.

²⁸⁸ *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów...*, cz. I, s. 28.

starą matkę i jedno dziecko. Jan Panasiuk, wywieziony od żony i trojga dzieci i starych rodziców. Onufry Panasiuk, pozostawił żonę i sześcioro dzieci. Piotr Panasiuk, zostawił żonę i pięcioro dzieci. Grzegorz Bzoma, pozostawił żonę i siedmioro dzieci. Mikołaj Daciuk, zostawił żonę i siedmioro dzieci. Mikołaj Jaszczuk, zostawił żonę i pięcioro dzieci. Szymon Kosciańczuk, zostawił żonę i czworo dzieci. Filip Chomiuk, zostawił żonę i jedno dziecko. Eliasz Chomiuk, zostawił żonę i pięcioro dzieci. Antoni Telarko, zostawił żonę i sześcioro dzieci²⁸⁹.

Z parafii Włodawa zostali wywiezieni w głąb Rosji: Wawrzyniec Anisiewicz, Maciej Anisiewicz s. starca Wawrzyńca, Teodor Pliska, gospodarz, jako pierwszy pozostawił żonę i czwórkę dzieci, Jakub Kalicki, zostawił żonę i dwoje dzieci, Paweł Krawczuk zostawił żonę i dwoje dzieci, Wawrzyniec Cyulowicz, pozostawił żonę i czworo dzieci, Teodor Koleda, Sylwester Kruciuk. Wszyscy unicy zostali przetransportowani za góry Uralskie w okolice Czelabińska²⁹⁰.

„Oporni” unicy tracąc dorobek całego życia, majątki z dziada pradziada, poświęcali się tej wielkiej sprawie całymi rodzinami – broniąc skarbu wiary katolickiej. Wszystkie listy jakie były przysyłane do Polski stanowiły swoiste dowody gorącej wiary i chrześcijańskiego męstwa.

„Okropność położenia wygnańców, powiększona została tym wyrafinowanym barbarzyństwem, że np. na 20 rodzin, wywiezionych w 1887 roku do Orenburskiej guberni, są 22 małżeństwa rozerwane, są to tzw. „krakowskie małżeństwa”, które przez rząd nie są uznawane. Działo się więc w ten sposób, że wywożąc z Chersońskiej guberni ojca rodziny, równocześnie zabierano ze Siedleckiej całą jego rodzinę: więc żonę, synów żonatyh i córki zamężne, ale odrywano ich od żon i mężów”. Także kobiety z małymi dziećmi, które miały po pół roku były wywożone.

²⁸⁹ Zob. J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 179-180.

²⁹⁰ Tamże, s. 162.

Zamysł takiego procedury był następujący: „Aby tęsknota złamała wygnańców”²⁹¹.

Wierni obrońcy wiary, często głodując na wygnaniu, oszczędzali na zakupie żywności, by za te pieniądze móc sprowadzić z ojczyzny kraju literaturę ku pokrzepieniu serc: książeczki do nabożeństwa, śpiewniki, koronki, szkaplerze i obrazki. Policja carska odbierała im dewocjonalia i rekwirowała książki religijne.

Unicy zostali porzuceni na wygnaniu po wioskach, w których znajdowały się prawosławne cerkwie. Władze carskie chciały w ten sposób zmusić ich do uczęszczania do nich. „Oporni” swoją postawą zaskakiwali popów, którzy obiecywali im chleb za przychodzenie do cerkwi. Jednak unicy pozostawali nieugięci, dobrowolnie rezygnując z poprawy swego losu. „Nawet ruski pop przychodzi i mówi nam, żebyśmy chodzili do cerkwi, toby nam dawał za każdy raz po bułce chleba; a my na to: my tysięcy nie żalowali, a do cerkwi nie podążali, a ty nas zachęcasz, jak małe dzieci obwarzankiem?”²⁹²

W 1888 roku wywieziono 20 wygnańców z „guberni Chersońskiej do Orenburskiej, ale transport ten szedł w dwie strony. Mniejszą część i ich rodziny przesiedlono w kąt, który tworzą granice Orenburskiej, Permskiej i Tobolskiej guberni tak, że najbliższe miasto i poczta jest oddalone o 200 wiorst²⁹³ drogi.

Ze wsi Jamy z dekanatu włodawskiego zesłano na Sybir: Jana Abramiuka. Został on wygnany z domu w 1875 roku, a w 1888 roku wywieziona została jego żona Katarzyna wraz z synem Piotrem i córką Julianną wywiezioną z dzieckiem Marianną²⁹⁴.

²⁹¹ W. Chotkowski, *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów...*, cz. II, s. 12-14.

²⁹² List XIII, *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów...*, cz. I, s. 71-73.

²⁹³ Wiorsta - jest to jednostka miary długości, która była używana w dawnej Rosji. Jedna wiorsta odpowiada 1066,8 m.

²⁹⁴ *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów...*, cz. I, s. 31.

Ze wsi Polubicze był to m.in.: Piotr Kossowski, który znajdował się na wygnaniu z żoną Marianną i dwoma synami: Mikołajem, Stefanem i córką Marcelą²⁹⁵.

Z Tyśmienicy w powiecie włodawskim był to m.in.: Bazyli Łyskowski. Przeżył 13 lat na wygnaniu w Chersońskiej guberni. „Za nim wywieziono na wygnanie w 1888 roku: żonę Emilię, syna Jana z żoną Salomeą i córką Anną, która umarła rok po wywiezieniu. Drugi syn Stefan został wywieziony z synem Bazylim, natomiast żonę Aleksandrę zatrzymano w kraju. Trzeci syn Teodor został również oderwany od swojej żony Anny, która została w kraju z synem Janem. Córkę Bazylego Dominikę wywieziono z dwojgiem dzieci Janem i Mariann, podczas gdy męża zatrzymano w kraju. Dominika umarła na wygnaniu i zostawiła opuszczone sieroty. Drugą córkę Bazylego Mariannę wywieziono z córeczką, lecz męża jej i synka zatrzymano w kraju”²⁹⁶.

Ze wsi Laski w dekanacie włodawskim był to m.in.: Jan Panasiuk, który został wywieziony w 1875 roku. Natomiast w 1888 roku wywieziono do Orenburskiej guberni jego brata Andrzeja wraz z żoną Katarzyna; jeszcze żonę Jana Józefę, jego syna Andrzeja i dwie córki: Eufrozyne i Katarzynę²⁹⁷.

Wspomniane rodziny to tylko część z pozostałych wygnańców wywiezionych na Sybir. Tak wielka ilość rozbitych rodzin w imię obrony wiary katolickiej świadczy o heroicznej postawie unitów podlaskich. Prześladowcy żądali od nich na ogół tylko tego, by formalnie przyjęli prawosławie i uczestniczyli w życiu liturgicznym cerkwi. Unicy mogli pozornie wyrzec się Unii i przystać na żądania władz carskich. Woleli jednak konsekwentnie odmawiać przejścia na prawosławie i trwać w jedności z Kościołem rzymskim. Zostawili majątki, przyjmowali tortury

²⁹⁵ Tamże, s. 33.

²⁹⁶ Tamże, s. 33.

²⁹⁷ Tamże, s. 34.

z rąk prześladowców, płacili mandaty, niektórzy oddali swoje życie za wiarę.

Z listów unitów, które napływały do ojczyzny wyłania się wielka pobożność tych prostych ludzi. Można ją porównać do pobożności wyznawców w męczeńskich pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Jeden z wygnańców pisze: „Bogu niech będą dzięki nieskończone, że nas raczył tem małym prześladowaniem nawiedzić, bo gdyby nie to prześladowanie, do śmierci nie wiedziałbym, jak czcić Boga, także i bliźniego [...]. A prześladowanie każdego wzmacnia, bo czem więcej cierpi człowiek, tem twardszy się staje; a jeżeli nieprzyjaciel przypomina, to nie zapomni człowiek nigdy, co cierpi”²⁹⁸.

W innym liście unita opisuje swój wielki smutek, spowodowany brakiem możliwości przyjmowania sakramentów świętych i spełniania praktyk religijnych. Jeśli chodzi o chrzest to „dzieci nieochrzczonych jest tutaj około dziesięciu, co mają już po 10 i 15 lat, bo tu księża boją się ochrzcić”²⁹⁹.

Mogło by się wydawać niezrozumiałym to, że „oporni” nie chcieli przyjąć ziemi wyznaczonej im w „Polakówce”. Uważali jednak, że gdyby przyjęli tę ziemię wówczas musieliby się zgodzić na osiedlenie się stałe, w ten sposób zrzekając się prawa do swej ziemi na Podlasiu. Nie chcieli obcej ziemi, broniąc się przed pozostaniem na zawsze na Syberii. Rząd w Petersburgu nie spodziewał się takiego oporu „byłych unitów” w imię wiary katolickiej.

Pewien unita w liście z Syberii opisywał cierpienia, jakich doświadczał lud unicki. „Ciężkie prześladowanie cierpi naród polski. Bili, rabowali ludzi bez litości, kościoły Pańskie porujnowali, a swoich bożnic wiele pobudowali, wszystko na to, żeby wiarę wytępić”. Dalej opisuje

²⁹⁸ List XXXV, *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów...*, cz. II, s. 82-85.

²⁹⁹ List XXXIII, *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów...*, cz. II, s. 66-67.

warunki w jakich przyszło im żyć na co dzień. Zimą dali kwaterę, a latem kazali nas wygnać do chlewa mieszkać. „Tacy to tu chrześcijanie, że nas do bydła przyrównują i jeszcze nas swoją wiarą odszczepieńską częstują”³⁰⁰. W przekonaniu rządu carskiego lud unicki to „stado baranów, które w razie potrzeby z jednej obory łatwo przepędzić do drugiej i stado przyzwyczai się prędko, byleby miało swoją paszę i wygodną oborę”³⁰¹.

Unici podlascy zdumiewają swym oddaniem Kościołowi. Ci, którzy przetrwali krwawe prześladowanie nie wyparli się wiary. Tylko niewielu z nich, wyczerpani psychicznie i fizycznie poddało się. Jeden unita wspomniał, że gdy przyjechał na Syberię był przekonany, że nawet roku tu nie przeżyje. A tu mija trzeci rok, a oni trwają..., oddani, wierni, unicy. Tylko zima i głód, te klęski im życie utrudniają do granic możliwości. Jeden unita opowiada jak „ludzie muszą jeść słomę i trawę, zamiast chleba. Słomę mielą, mieszają z gorczycą i z tego chleb pieką, bo mówią, że przynajmniej słoma chlebem pachnie”. Inni jedzą chleb na pół z ziemią i dużo narodu choruje, ponieważ różne zielska i nasienia mielą na chleb, robią tak, aby z głodu nie umrzeć³⁰².

Unicy Podlascy mężnie bronili i wyznawali wiarę swoich ojców. Ich opór wobec prawosławia zrodził się z przekonania, że ich moralnym obowiązkiem jest wytrwać w jedności z Ojcem św. Cierpieli okrutne prześladowania w swoich domach, w swoich wioskach i na Syberii. Mężnie bronili swoich świątyń, strzegąc je w dzień i w nocy. Unicy własną krwią dali świadectwo o wierności Chrystusowi i Kościołowi. Wzięli na swoje ramiona krzyż męczeństwa i poświęcenia naśladowując tym samym Drogę Krzyżową Jezusa Chrystusa.

³⁰⁰ List XLI, *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów...*, cz. II, s. 103-108.

³⁰¹ J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 49.

³⁰² Por. W. Chotkowski, *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów wygnanych do Orenburskiej guberni*, (przedmowa wydawcy), cz. III, Kraków 1892, s. 11.

O prześladowaniu unitów usłyszała nie tylko Polska, ale także Europa. Świadczy o tym chociażby tzw. „Medal Unicki”³⁰³, który został ufundowany przez koło Emigracji Polskiej w Paryżu. Medal z brązu został wykonany w 1874 roku prawdopodobnie z inicjatywy Józefa Barwińskiego, przez paryskiego medaliera Paulina Ernesta Tassetta wg projektu Cypriana Kamila Norwida. Ten wyjątkowy medal był wyrazem hołdu unitom podlaskim pomordowanym i represjonowanym przez carskie władze³⁰⁴. Na tym medalu wymieniono trzy miejscowości: Polubicze – Drelów – Pratulín. Były one symbolem wielkości prześladowania na Podlasiu. Na pierwszym miejscu znajduje się wieś Polubicze, prawdopodobnie dlatego, że tutaj rozpoczęły się krwawe prześladowania ludu unickiego.

Ks. Feliks Czczott odnotował w kronice rodzinnej, że kiedyś poznał „starszą panią Szybińską, która swoje dzieciństwo spędziła w Polubiczach, we dworze. Twierdziła, że tam w Polubiczach przed kościołem rozegrała się walka, w której zginęło kilku ludzi za wiarę, z rąk Kozaków”. Zapisał także w kronice, że „musiało tam coś być, bo inaczej nie umieszcziliby na medalu na pierwszym miejscu „pomordowanych braci”

³⁰³ Medal wykonany był z brązu, miał średnicę 64 mm. Na jego awersie znajduje się krzyż na mogile z koroną cierniową, gałązką palmową i tarczą dawnej Rzeczypospolitej, w dolnej części medalu jest umieszczona data 1874. Natomiast wokół znajduje się napis otokowy: BRACIOM RUSINOM POMORDOWANYM PRZEZ CARAT MOSKIEWSKI. ZA WIERNOŚĆ DLA KOŚCIOŁA I POLSKI. Rewers medalu przedstawia księgę męczeństwa pod gwiazdą na której jest umieszczony napis: „Martyrologia – Polska” a także nazwiska i imiona włościan: Andrzejuk Jan, Bazyluk Wincenty, Bocian Teodor, Bojko Konstanty, Bojko Łukasz, Charytoniuk Trochim, Charytoniuk Andrzej, Franczuk Michał, Hawryluk Maksym, Hryciuk Nicety, Karmaszuk Daniel, Kiryluk Filip, Łukaszuk Konstanty, Osypiuk Bartłomiej, Pawluk Szymon, Romaniuk Jan, Tomaszuk Onufry. Poniżej otwartej księgi z nazwiskami pomordowanych za wiarę umieszczono dwie gałązki palmowe, a także otokowy napis: WOJEWÓDZTWO PODLASKIE I LUBELSKIE. POLUBICZE – DRELÓW – PRATULIN. Por. D. Tarasiuk, „*Niepokorni*”, *Zarys dziejów parafii p.w. św. Jana Ewangelisty...*, s. 37.

³⁰⁴ Por. Tamże.

w Polubiczach³⁰⁵. Na potwierdzenie przypuszczenia warto podkreślić to, co napisała Gazeta Toruńska w 1874 roku iż, „Rzezie naszego nieszczęśliwego ludu unickiego rozpoczęły się w Polubiczach w powiecie włodawskim”³⁰⁶.

„Medal Unicki” wybito najpierw w Paryżu, a później drugi raz we Lwowie. Ta edycja prawie w całości została skonfiskowana przez władze austriackie. Część nakładu medali w późniejszym czasie została znaleziona w rzece Bug. Medal był przeznaczony do rozdawania jako pamiątka wśród unitów w Galicji, a także „opornym” na terenie diecezji chełmskiej³⁰⁷.

Unita Michał Szubarczyk z Polubicz, gdy wrócił z Syberii do Polski, został odznaczony w 1927 roku przez papieża Piusa XI krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice” – za Kościół i Papieża³⁰⁸. Także został on odznaczony w 1928 roku Srebrnym Krzyżem Zasługi w Kodniu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polski za obronę polskość i wytrwałość³⁰⁹. Za zasługi w obronie wiary również Paweł Melanowicz z Marylina został odznaczony przez papieża Piusa XI krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice” w 1927 roku. Był on jednym z organizatorów ruchu oporu unitów w okolicach Wisznic.

3.2. Cierpienia jako świadectwo wierności Chrystusowi

³⁰⁵ APRP, *Kronika rodzinna ks. Feliksa Czeczotta*.

³⁰⁶ *Ziemie polskie*, [w:] Gazeta Toruńska, 1874, R. 8, nr 58, s. 2.

³⁰⁷ Por. N.N. Liwczak, *Likwidacja Unii w Królestwie Polskim w świetle pamiętników Nikołaja Nikołajewicza Liwczaka*, [w:] *Zanim wróciła Polska...*, s. 226.

³⁰⁸ Krzyż „Pro Ecclesia et Pontifice” – za Kościół i Papieża, został ustanowiony przez papieża Leona XIII w 1888 roku. Jest to najwyższe odznaczenie przyznawane przez Kościół katolicki osobom świeckim. Papież przyznaje ten krzyż jako dowód uznania za zasługi w obronie wiary, za postawę moralną i pracę na rzecz dobra wspólnego. Por. D. Tarasiuk, *Wisznice – dzieje miasteczka...*, s. 133.

³⁰⁹ APRP, *Kronika Parafii św. Jana Ewangelisty...*, s. 13-14.

„Oporni” wiernie realizowali słowa Jezusa Chrystusa: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24). Unicy podlascy dotknięci zostali okrutnym prześladowaniem za to, że nie chcieli przyjąć narzucanego im prawosławia przez rząd carski. Ten ucisk trwał nie dni lub tygodnie, ale ciągnął się latami. Takich miesięcy nie było wiele na świecie, jakie przeżyło Podlasie – pisze ks. Bojarski. Zbrodnie przenosiły się z miejsca na miejsce, razem z wojskiem³¹⁰.

Wszystkie wydarzenia, które miały miejsce na Podlasiu w latach siedemdziesiątych XIX wieku, można nazwać wojną, jaką władze carskie wydały ludności unickiej. Była to wojna o organy, wojna z chłopami, wojna o wolność wyznaniową, a „jej ofiarami padło ponad 100 zabitych, kilkuset rannych, od 1000 do 2000 aresztowanych i zesłanych”³¹¹.

Ks. Bojarski opisuje dokładnie wydarzenia, które miały miejsce na Podlasiu. Były to dramaty, które swoją okropnością, przechodzą wszelkie wyobrażenia. Kiedyś „w Anglii ćwiartowano kapłanów katolickich za odprawianie mszy [...], ciemieżono najokropniej, ale takiego pastwienia się nad bezbronnymi, takich nikczemności, krzywd, zniewag i okrucieństw wołających o pomstę do Boga, jakie popełniła Moskwa na potulnym i bezbronnym ludzie unickim, bodaj czy wskaże drugi podobny przykład historia”³¹². Gdyby ludzie nie byli naocznymi świadkami tych zbrodni, inni nie uwierzyliby chyba, że człowiek – człowiekowi może zgotować taki los, aby przymusić do „dobrowolnego” przyjęcia prawosławia.

³¹⁰ J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim...*, s. 150.

³¹¹ Por. G. Welik, *Formy represji stosowane wobec unitów na Podlasiu...*, [w:] J. Skowronek, U. Maksymiuk (red.), *Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych*. Unicy Podlascy, t. I, Siedlce 1996, s. 103-104.

³¹² J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim...*, s. 178.

Starsi wielokrotnie mówili, że „dla wiary Chrystusa cierpieć potrzeba, bo on więcej cierpiał dla nas, a jest sam Bogiem”³¹³. Te słowa podtrzymywały ich na duchu. Kazano im bowiem chodzić do cerkwi, gdzie odprawiano obce ich duchowi nabożeństwa, kazano im także nosić dzieci do chrztu do księży służących rządowi carskiemu za ruble; kazano się zaślubiać za pośrednictwem tychże schizmatyków, a lud nie chciał. Za odmowę przyjęcia prawosławia „oporni” płacili wielką cenę. Znosili straszne tortury, więzienia, mandaty doprowadzające do ruiny³¹⁴, bicie nahajkami, nawet śmierć męczeńską z rąk Rosjan.

„Urzednicy carscy zaś namawiali, aby unicy dobrowolnie przyjęli religię cara. Potem stosowano groźby i ściągano drakońskie kontrybucje. A, gdy to nie przynosiło oczekiwanych rezultatów, więziono „opornych” lub zsyłano ich na Sybir. Wreszcie uciekano się do broni palnej i morderstw”³¹⁵.

Ks. Bojarski pisze, że „najokropniejszym środkiem przy tyłu wybrykach tyranii i okrucieństwa, nad tym biednym ludem, było osamotnienie, jakiego używano dla moralnego osłabienia i odjęcia mu wszelkiej odwagi. Polegało ono na tem, że wojsko otoczywszy całą wieś aby nikogo nie wpuścić, ani nie wypuścić, zajmąwszy każdy dom kilkoma, czasem i dziesięcioma i więcej żołnierzami, nie dozwoliło żadnemu widzieć się, zejść się i mówić z mieszkańcami sąsiedniego domu, i każdemu po kolei mawiali, że już cała wieś podpisała się na schizmę: sam jeden ani się oprzesz, ani nie masz potrzeby na próżno się narażać. Zapewnienia te stwierdzali moskiewskimi przysięgami, nie porzucając zwykłych katowań, które tak się odbywały, że po kolei każdego bito aż do

³¹³ Tamże, s. 151.

³¹⁴ J. Pruszkowski podaje, że unicy musieli płacić mandaty od 1 rubla od osoby nawet do zawrotnej jak na tamte czasy sumy 650 rubli na każdego gospodarza – tak np. zdarzyło się we Włodawie.

³¹⁵ Por. K. Matwiejuk, *Błogosławieni Męczennicy Podlascy*, Siedlce 1997, s. 27.

omdlenia. W ten sposób praktykował się „dobrowolny” powrót unitów do prawosławia!”³¹⁶.

Pierwsze prześladowanie przyszło na Podlasie w 1867 roku kiedy to władze rosyjskie skasowały diecezję podlaską. Rozpoczęło się „oczyszczanie obrzędów” z łacińskich naleciałości. „Oporni” w wielu parafiach nie chcieli do tego dopuścić, by wprowadzono liturgię prawosławną w cerkwiach unickich. Pojawił się zdecydowany opór w wielu podlaskich parafiach i pierwsza fala represji. Następowaly aresztowania, kary pieniężne, postoje wojska „Represji wobec opornych dokonywano w sposób systematyczny i zorganizowany. Można je podzielić na typowe, takie, które stosowano wszędzie oraz represje wyjątkowo wyrafinowane, wynikające częstokroć z fantazji dowodzącego”³¹⁷. Jednak to było tylko preludium do tego, co miało nastąpić kilka lat później.

Na terenie całej diecezji chełmskiej rozgorzała krwawa akcja prześladowcza. Wydarzenia, jakie miały miejsce w poszczególnych parafiach, były do siebie bardzo podobne; zmuszano unitów do podporządkowania się rozkazom, które ze strony ludu przyjmowane były z oporem. Sankcje stosowane przez prześladowców także były zbliżone we wszystkich parafiach; zmuszano wiernych do wprowadzenia nowizn prawosławnych. Lud unicki opierał się tym żądaniom, wyrażając swą niezłomną wolę pozostania katolikami, prosili wielokrotnie duchownych prawosławnych o tolerancję ich przekonań wyznaniowych. „Oporni” zamykali cerkwie nie wpuszczając tym samym „prorządowych duchownych”, a także schizmatyckich wizytatorów kościelnych³¹⁸.

Władze rosyjskie próbowały na każdym kroku przekonywać lud o słuszności innowacji prawosławnych w cerkwiach unickich, obiecywały polepszenie warunków bytowych, lecz gdy to wszystko nie odnosiło

³¹⁶ J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim...*, s. 152.

³¹⁷ Por. G. Welik, *Formy represji stosowane wobec unitów...*, s. 105-106.

³¹⁸ Por. F. Dudka, *Unia na Podlasiu*, [w:] WDP (1989), nr 1-2- 3, s. 49.

rezultatów, wówczas nękaną wioski kontrybucjami, także katowano ludzi psychicznie i fizycznie³¹⁹. Ta swoista wojna wyznaniowa była wprost nie do zniesienia. Uciemniona ludność z każdym dniem doświadczała coraz to nowych cierpień i szatańskich wręcz pomysłów prześladowców, które miały wprost zachęcić unitów do przyjęcia prawosławnego obrządku.

Warto w tym miejscu wspomnieć o unitach z okolicznych dekanatów, którzy mężnie stanęli do obrony wiary swoich ojców. W styczniu 1874 roku rozegrały się jeszcze inne wielkie tragedie w obronie wiary unitów na Podlasiu: w Drelowie w dekanacie radzyńskim i w Pratulinie w dekanacie konstantynowskim.

Unicka parafia Drelów już w 1866 roku za śpiewanie różańca i koronek płaciła wysokie kary. Cierpieli nie tylko ludzie, ale i zwierzęta hodowlane, zakazywano chudobę wypędzać na pastwiska przez tydzień. Jednakże te represje nie złamały wiary pobożnych unitów. Drelowscy parafianie bardzo przeżywali zakaz śpiewania w ich cerkwi, usunięcie organów i innych sprzętów liturgicznych. Kiedy 13 stycznia zauważyli w swojej cerkwi, że nowy duchowny odprawia nabożeństwo po prawosławnemu, prosili go usilnie, aby odprawiał po dawnemu. W odpowiedzi usłyszeli od prawosławnego duchownego, że on jest tu po to, aby wypełniać polecenia carskiego rządu. Wierni nie mogli dłużej tego znieść. Usunęli go ze świątyni, zamykając cerkiew. W niedługim czasie, bo 17 stycznia przybyło do Drelowa wojsko, aby z powrotem zainstalować duchownego, a unitów zmusić niejako do posłuszeństwa. Unici owego dnia zebrawszy się przed swoją cerkwią, protestowali, zagroździ wejście do świątyni, a śpiewem pobożnych pieśni zachęcali do wierności Chrystusowi. W celu pacyfikacji zgromadzenia wkroczyło wojsko, które tratowało klęczących unitów. Wiązano mężczyzn powrozami. Katowanie wiernych wywołało wielki płacz wśród ludu. Kobiety błagały, aby kozacy uwolnili

³¹⁹ Tamże, s. 49.

ich mężów. Wojsko zaczęło strzelać. Męczennicy umierali ze śpiewem na ustach. Inni mówili: „Tu nasz dom, tu nasza święta ziemia, tu nasza krew, tu niech będzie nasz jeden grób”. Zostało zabitych 13 unitów: Jan Kościuszek, Teodor Kościuszek, Paweł Kozaka, Wincenty Bazyluk, Teodor Bocian, Szymon Pawluk, Andrzej Charytoniuk, Trochim Charytoniuk, Jan Romaniuk, Onufry Tomaszuk, Andrzej Kupik, Jan Kupik, Jan Luciuk. Ponad dwustu parafian zostało rannych. Miejsce pochówku unitów z Drelowa nie jest dokładnie znane, ale pamięć ich bohaterskiej obrony wiary jest ciągle żywa³²⁰.

Okoliczności pacyfikacji w Pratulinie były bardzo podobne do Drelowskiej. Parafia płaciła wysokie kontrybucje za nierespektowanie zarządzeń władz. Unicy zamknęli świątynię. Dnia 24 stycznia 1874 roku przybyło wojsko. Uzbrojeni żołnierze stanęli naprzeciw bezbronnemu ludu, który licznie zgromadził się przed kościołem, aby bronić wiarę przed schizmą. Wojsko rozerwało najpierw drewniany parkan, który otaczał świątynię. Padły strzały, męczennicy ze śpiewem: „Święty Boże” i „Kto się w opiekę” oddali życie za wiarę. Ciężko rannych było ponad 180 osób. Pomordowanych zamierzano pochować koło kościoła, lecz nie zgodziła się na to policja. Leżące ciała na miejscu męczeństwa pokazywano spędzanym przez wojsko unitom z okolicznych miejscowości. Zastraszano ich, że jeśli nie usłuchają cara, to spotka ich to samo. Po tym ciała męczenników zakopano w pobliskim lesie. Kościół katolicki uczcił ofiarę unitów podlaskich poprzez beatyfikację Wincentego Lewoniuka i XII Towarzyszy Męczenników z Pratulina, której dokonał Jan Paweł II 6 października 1996 roku. Oto nazwiska błogosławionych Męczenników Podlaskich, którzy oddali życie za wiarę i w obronie jedności Kościoła: Wincenty Lewoniuk, Daniel Karmasz, Łukasz Bojko, Onufry Wasyluk, Filip Geryluk, Konstanty

³²⁰ K. Matwiejuk, *O beatyfikację Sług Bożych...*, s. 14-16.

Bojko, Anicet Hryciuk, Ignacy Frańczuk, Konstanty Łukaszuk, Bartłomiej Osypiuk, Jan Andrzejuk, Maksym Hawryluk, Michał Wawrzyszczuk³²¹.

Papież Pius XII w encyklice *Orientalis omnes Ecclesias* z 23 grudnia 1945 roku napisał: „Wieśniacy pratułińscy, gdy przybyło wojsko, aby zająć świątynię i przekazać schizmatykom, nie odpowiedzieli siłą na siłę, ale ustawili się w żywy mur; jedni ugodzeniu kulami, przelali krew za Chrystusa, drugich poraniono i okrutnie skatowano, innych wreszcie wtrącono na wiele lat do więzienia lub wywieziono na mroźną Syberię [...]. Owe ohydne zbrodnie – wspominamy to z bólem – dokonywały się nie w jednym tylko miejscu, lecz w wielu miastach, osiedlach i wioskach. Kiedy zaś świątynie katolickie przekazano schizmatykom, a kapłanów wyrzucano z ich parafii, pozostawiając bez opieki powierzoną im owczarnię, wtedy wszystkich wiernych Kościołowi Chrystusowemu, bez pytania o zgodę, przepisywano na prawosławie”³²².

Ks. Bojarski opowiada jak jesienią 1874 roku rozpoczęły się straszne rozboje. Żołnierze carscy oprócz ściągania kontrybucji z poszczególnych wiosek zastosowali okrutne kary cielesne. Bito niemiłosiernie, tak okrutnie że ciało odpadało od kości. Wszyscy byli bici różgami, kijami, nahajkami. Według moskali każdy był winny, bez różnicy czy był to stary czy młody, kobieta czy dziecko. Moskale mogli bić i bestialsko zabić – a wszystko w imię schizmy i cara, który stał na jej czele. Straszne rzeczy działy się we wszystkich wioskach na Podlasiu, aż „myśl wzdryga się, a pióro wypada z ręki”³²³. W taki sposób nawracano unitów na prawosławie – żądając podpisania samego aktu jego przyjęcia. Opornych unitów „zmiękczano” chociażby w taki sposób, że zmuszano ich do odgarniania śniegu gołymi rękami, przetrzymywano przez wiele godzin na mrozie, zabijano bydło, karano chłostą, grożono zgwałceniem niewiast. Moskale zastosowali

³²¹ Tamże, s. 19-20.

³²² Por. F. Paluszkiewicz, *W cieniu Hermesa...*, s. 25-26.

³²³ J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim...*, s. 169.

jeszcze wiele innych wyrafinowanych tortur na ludzie unickim. Nękano parafie unickie i całe wsie ogromnymi kontrybucjami oraz długotrwałym stacjonowaniem wojska, co doprowadzało poszczególne wsie do ruiny. Na przykład w Horodyszczach wojsko carskie przebywało ponad 4 miesiące ograbiając doszczętnie wioskę ze wszystkich zapasów żywnościowych³²⁴. Kwaterunek wojska dla mieszkańców był czymś przerażającym i najlepiej opisują to świadectwa ludzi, którzy tego doświadczyli. Helena Filipczuk, unitka ze wsi Próchenki tak wspominała ten czas: „Trzeba było kozaków i konie żywić. Co tydzień chodził dyżurny i wybierał od gospodarzy dla kozaków: 22 ft. chleba, 2ft. słoniny, krup, grochu i kaszy po kwarcie, a jeszcze rznąli woły, a gdzie nie było wołu, to krowy brali i drzewo. Tak gospodarzy ten postój wyniszczył, że potem musieli jeździć i prosić po szlachcie, by choć czymś mieli pole zasiać, i to najbogatsi gospodarze. Dawano im chętnie! [...]”³²⁵.

Natomiast w powiecie włodawskim, w Parczewie, Ostrowie, Wisznicach, Horodyszczu, wojsko kwaterowało i biło mieszkańców. W Polubiczach bardzo długi czas trzymano niemało wojska, które włościanie byli zobowiązani żywić. Bezwstydne żołdactwo dopuszczało się grabieży gospodarstw i bardzo poważnych nadużyć. Brutalni żołnierze wypędzali gospodarzy ze swoich domów twierdząc, że im wszystko wolno, zostawiali sobie w chatach młode kobiety dopuszczając się licznych gwałtów³²⁶.

Włościanie z Polubicz podczas walki w obronie swojej cerkwi, nie chcieli doprowadzić do zajęcia jej przez wojsko carskie, ponieśli straty: był jeden zabity bagnetem przez rosyjskich żołnierzy, wielu zostało ciężko

³²⁴ Por. B. Korzeniewski, *Kwestia wyodrębnienia guberni chełmskiej, a problem unicki...*, s. 88.

³²⁵ Por. H. Filipczuk, *Wspomnienia [w:] Zanim wróciła Polska. Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866-1905 w świetle wspomnień*, opr. T. Krawczak, Warszawa 1994, s. 30.

³²⁶ Por. tamże, s. 171.

rannych i pokaleczonych. Karą za opór, był długotrwały kwaterunek wojsk, który doprowadził w konsekwencji do wyniszczenia psychicznego i materialnego parafian³²⁷.

Kolejny przykład bestialskich prześladowań miał miejsce w grudniu 1874 roku we wsi Jamy, parafii Ostrów w dekanacie włodawskim. Naczelnik wojska zebrał chłopów na polu i każdego pytał: „Czyś ty Rusin, czy Polak?” gdy usłyszał od każdego odpowiedź – Polak, na polskiej ziemi urodzony. Rozkazał naczelnik kozakom rozebrać z odzienia unitów i „kłaść na śniegu i bić na dwie nahajki [...] aby rąk nie żalowali; po kilkudziesięciu razach brał kozak bitego za włosy i podnosił głowę, a Gołowiński [naczelnik] powtarzał zapytanie i na takąż samą odpowiedź podobny dawał rozkaz. Taki proces dialogu powtarzał się do 200 uderzeń. W miarę opadania i wyrywania kawałków ciała, regulowały się nahajki na miejsca zdrowe, nieraz pod żebra: w razach omdlenia ofiary przywracano ją do życia śniegiem. Po wymierzeniu 200 nahajek odciągano ofiarę na bok i brano się do drugich [...]”³²⁸. W tym czasie w Ostrowie i w okolicznych wioskach rozkwaterowało się 300 kozaków, cztery rotę piechoty.

W Ostrowie miała miejsce podobna historia co w Jamach. Naczelnik zwołał unitów strasząc ich kozakami, mówił „nad waszymi karkami stoją kozacy gotowi krew waszą wytoczyć”. Unici jednogłośnie odrzekli: „ona będzie naszą modlitwą i pokutą za nasze grzechy, my lud rzymsko-katolicki i polski lud”. Naczelnik Gołowiński rozkazał aby 100 kozaków i dwie rotę piechoty pilnowały unitów, aby nie uciekli, natomiast „200 kozaków rozkładało na ziemi i katowało wyznawców świętej wiary”. Unici pokazali przykład heroizmu odpowiadając na tak okrutne cierpienia za wiarę słowami: „już jutra nie dożyjemy [...], a jeżeli jeszcze żyć będziemy,

³²⁷ Por. T. Krawczak, *Likwidacja Unii...*, s. 50-51.

³²⁸ J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim...*, s. 172.

to łatwo złamiesz to życie [naczelniku], ale wiary naszej nie przełamiesz³²⁹.

Publiczne chłosty, regularne batożenie wszystkich mieszkańców, którzy nie chcieli przejść na prawosławie miało miejsce w 42 parafiach na Podlasiu. Ci, oprawcy ludu unickiego, stosowali zazwyczaj w okupowanych wioskach stałe tzw. „taryfy” nahajkowania. Mężczyźni od 100 do 200 nahajek dziennie, a zdarzało się i nawet więcej np. w Rozwadówce - 500 nahajek. Młodzież i kobiety traktowano trochę „łagodniej”. Otrzymywały od 50 do 150 nahajek dziennie³³⁰.

Opór unitów carskie władze łamały także innymi metodami niszczącymi psychicznie obrońców wiary. Było to częstokroć zmuszanie do bezsensownych prac. Dużą fantazją popisał się w tym naczelnik powiatu włodawskiego ppł. Tur. Rozkazał on parafianom z Horodyszczu w ciągu jednej nocy wykopać w zamrzniętej ziemi głęboką studnię. Jak pisze ks. Pruszkowski, unicy mieli ją „skończyć przed rankiem tak, żeby mogli podać jemu i popowi czystej wody ze studni do umycia. Jak niewolnicy w Egipcie, przy świetle ogniska, parafianie wzięli się do roboty, studnię wykopali, ocembrowali ją balami, oczyścili wodę i śpiącym jeszcze tyranom postawili ją przed łóżkiem³³¹.

Takich bezsensownych prac zleczanych opornym unitom było wiele. Tylko po to, aby zniechęcić biedny lud. W Horodyszczu naczelnik rozkazał unitom zbierać zamrznięte błoto łopatami z dróg i gościńców. Bywało, że unicy zgarniali gołymi rękami śnieg z dróg do rowów³³².

Inną formą cierpień wyniszczających psychicznie unitów, stanowił zakaz prowadzenia jakichkolwiek prac polowych. Plony ulegały zniszczeniu. Pola leżały odłogiem. Dodatkowo wielkim barbarzyństwem ze

³²⁹ J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 167-168.

³³⁰ Por. G. Welik, *Formy represji stosowane wobec unitów...*, s. 108.

³³¹ J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii...*, s. 163.

³³² Tamże.

strony naczelnika był jeszcze nowszy sposób dręczenia unitów. W Polubiczach jak relacjonuje ks. Pruszkowski, naczelnik Tur rozkazał „spędzić do jednego ogrodzenia wszystkie inwentarz włościański, bydło, świnię i owce, unitów zaś kazał zapędzić do najbliższych chałup. Zimno było ogromnie. Inwentarz ten kazał trzymać o głodzie przez trzy dni i wtedy pytał unitów przerażonych ustawicznym rykiem biednych zwierząt, czy przyjmą prawosławie, bo inaczej w ich oczach zatraci wszystko stworzenie śmiercią głodową.” Ten przejmujący ryk wygłodniałych zwierząt był tak straszny, że ludzie płakali z przerażenia nad tym bestialskim znęcaniem się nad ich inwentarzem. Gdy ta kara nie zdołała przekonać unitów, wówczas głodzenie zwierząt zamieniono na „plagę bicia unitów”³³³. Znęcanie się nad zwierzętami domowymi zdarzały się także w innych parafiach dekanatu włodawskiego, chociażby w Uścimowie.

Zofia Bukowiecka podsumowując te wszystkie wydarzenia porównała je do bajki o złośliwej czarownicy, która nękała ludzi piekielnymi wymysłami. Relacje o okrutnych prześladowaniach na trwałe zapisały się w świadomość mieszkańców Podlasia³³⁴. Współcześnie wnuki i prawnuki unitów z pacyfikowanych wiosek pamiętają o dręczeniu, biciu ich przodków. Świadczy to o ogromnie cierpienia, jakie dotknęło męczenników podlaskich. Bito ich i katowano bez miłosierdzia w parafii Orchówek, Sobibór i Zbereże.

Znęcanie się psychiczne i fizyczne nad unitami, kary pieniężne, które nawet mogły przekraczać wartość majątku, także wyniszczające kwaterowanie wojska, nie złamały opornych unitów. Gdy represje nasilały się coraz bardziej to paradoksalnie utwierdzał się coraz większy upór ludności unickiej. „Nieskuteczność szykan stosowany w latach 1874-1875 oraz poruszenie opinii publicznej [...] spowodowały odstąpienie władz od

³³³ Tamże.

³³⁴ Por. Z. Bukowiecka, *Czterdzieści lat prześladowania...*, s. 86.

krwawych metod nawracania [...]. Krwawy chrzest z lat siedemdziesiątych, którego dostąpiło tak wielu podlaskich unitów, przyczynił się także do wytrwania w oporze ich potomków. Rany na plecach goją się bowiem szybko, ale nie można tego powiedzieć o urazach w psychice³³⁵.

Bardzo częstym środkiem represji stosowanym wobec odpornej ludności unickiej było pozbawienie wolności. Władze administracyjne zamykały niektórych sprzeciwiających się ludzi zamiarom cara w aresztach nawet na miesiąc pomimo tego, że można było zgodnie z prawem, aresztować ich na 5 dni. Niektórzy unicy kilkakrotnie w ciągu roku powracali do aresztu. Zdarzało się tak, że przebywający w więzieniach częstokroć już z nich nie wracali, ponieważ byli skazywani na zsyłkę w głąb Rosji. W 1888 roku z rozkazu generalnego gubernatora zesłano tysiące unitów do Orenburskiej guberni. Wywożono unitów całymi rodzinami, lub też dzielono rodziny: rodziców zabierano, a dzieci pozostawały bez opieki³³⁶. Oporni wtedy tracili cały swój dobytek³³⁷.

Unicy po długiej podróży przybywali na miejsce już najczęściej w łachmanach, gdyż ubranie podczas transportu szybko ulegało zniszczeniu. Po przybyciu na miejsce, zesłańcy musieli mieszkać

³³⁵ Por. G. Welik, *Formy represji stosowane wobec unitów...*, s. 109.

³³⁶ Por. F. Paluszkiewicz, *W cieniu Hermesa...*, s. 26; W poprzednim paragrafie 3.1. został podany spis rodzin z dekanatu włodawskiego wywiezionych do Orenburskiej guberni.

³³⁷ Majątki unitów, które pozostały po wysiedleniu sprzedawano na licytacjach za bezcen Żydom lub prawosławnym „pod warunkiem dawania dobrego przykładu wierności cerkwi prawosławnej”. Te śmieszne pieniądze były wypłacane już na zesłaniu jako karmowe – na wyżywienie. Przykładowo gospodarstwo Józefa Dragana z Dubicy warte było 15355 rubli, a otrzymał od rządu zaledwie 500 rubli tak zwanej rekompensaty, natomiast Demian Czeczot stracił majątek warty 41500 rubli. Najpierw wypłacano po 8 kopiejek dziennie dla dorosłej osoby, na dziecko tylko 4 kopiejki. Potem obniżono stawkę do 5 kopiejek w granicach od 20-60 lat. Dzieci, młodzież, starcy nic nie dostawali. Bywały nawet takie sytuacje, że ludzie przez tydzień nic nie jedli, a na śmierć czekali jak na wybawienie. Por. F. Paluszkiewicz, *W cieniu Hermesa...*, s. 26-27; J. Urban, *Wśród Unitów na Podlasiu*, s. 52; D. Tarasiuk, *Wisznice – dzieje miasteczka...*, s. 131.

wynajmować od tubylców, najczęściej mieszkali w chlewach razem z trzodą i bydłem. „Czynsz opłacali z pieniędzy na wyżywienie. Ponieważ woda zamarzała nawet w pomieszczeniach [mrozy były wówczas bardzo srogie, sięgały nawet do -50°C], domyc się mogli dopiero w czerwcu”. Takie warunki bytowe powodowały rozprzestrzenianie się chorób, a w konsekwencji doprowadzało do śmierci wielu zesłanych³³⁸.

Listy unitów wygnanych do Orenburskiej guberni, które nadsyłali do swego ojczystego kraju ukazują ze szczegółami, w jak bestialski sposób odbywało się cięmiężenie ludu unickiego za wiarę. Te relacje, spisane przez naocznych świadków są cennymi i autentycznymi świadectwami ludzi, którzy trwali w uporze przed schizmą. Potrafili z heroizmem przeciwstawić się jawnie narzucanemu prawosławiu, za co spotkało ich przetransportowanie na Sybir.

Jeden z unitów w liście datowanym na 21 lutego 1890 roku pisze jak naczelnik w 1875 roku przybył z kozakami zbierając unitów z całej gminy przed jego kancelarię. Na pytanie: „Czemu dzieci jeszcze nie ochrzczone?” Padła odpowiedź ze strony unitów: „nie mamy gdzie chrzcić”. Wtedy rozpoczęły się makabryczne sceny. „[...] Kozaki jak te tygrysy, chwytają człowieka, kładą na ziemię, jeden siada na głowę a drugi na nogi, a po trzech z jednej strony i drugiej, biją bez liczby, a naczelnik jedno wciąż wymawia: siecz! Ja mu pokaże gdzie ma chrzcić”. Kiedy innym razem naczelnik przyszedł i zapytał tego unitę: „A ty będziesz chodził do cerkwi? – to ja odpowiedziałem: jak będą nasi księża i nasze wszystkie katolickie obrzędy, to będę chodził, a jak nie, to choć zaraz głowę odejmiecie, to ja nie pójdę!”. Poprzez taką stałość w wierze katolickiej wielu unitów zostało zesłanych do Chersońskiej guberni, gdzie spotkało ich wiele okrucieństw ze strony moskali „zdzierali z nas szkaplerze, różańce, krzyżyki i książki.

³³⁸ Por. F. Paluszkiewicz, *W cieniu Hermesa...*, s. 26.

Ze wszystkiego nas obnażyli i jeszcze nam po dziewięć dni nie kazali dawać nic jeść, nawet wody do umycia”³³⁹.

Inny unita w liście opisał swoją niełatwą pielgrzymkę w obronie wiary. „Wtenczas posłali wojsko po wsiach i zaczęli rabować. Zabierali zboże, mięso i co tylko znaleźli w gospodarstwie, to zabierali. Bydło owce i konie, a nawet łamali bydłu nogi, żeby lud pożałował swojej chudoby i zjednął się z ich wiarą. Zaganiali ludzi na gromadę wśród ostrej zimy i obstąpiwszy wojskiem do koła przymuszali stać z gołemi głowami na ostrym wietrze, przyniewalali gołemi rękoma brać śnieg z ulicy wyrzucać za płoty, a gdy tem swego nie dokazali, poczęli bić naród”. Unita w dalszej części listu opisuje, jak wojsko carskie nie miało litości, bito obrońców wiary batogami po 400 i nawet po 500 razy. Bito mężczyzn, kobiety, nawet dzieci [...]. Odbierali nam książki, różańce, koronki i szkaplerze. A jeśli kto dobrowolnie nie dał, to kazali go rozciągnąć i sami z nas zdzierali. Brali powrozami za szyję i ciągnęli do swojej cerkwi”³⁴⁰.

Znany publicysta, dziennikarz warszawski Antoni Zaleski, który podpisywał się pseudonimem XYZ opisywał tragiczny los prześladowanych unitów. Jego zdaniem: „Trwający przy swej wierze unita to istny parias, nieszczęśliwy, odarty z wszelkich praw, otoczony ze wszystkich stron, ścigany po lasach i pustkowiach, gdzie ze swymi praktyka mi religijnymi kryć się musiał [...] co kiedyś w martyrologii katolickiej zajmie miejsce obok pierwszych chrześcijan z rzymskich katakumb”³⁴¹.

Według Antoniego Zaleskiego, trzeba byłoby napisać wiele tomów ksiąg, aby oddać dokładnie to i utrwalić wszystko co działo się z Unią. Dalej autor stwierdza proroczo, że gdyby jednak ukazały się kiedykolwiek

³³⁹ List XXI, *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów...*, cz. I, s. 21-23.

³⁴⁰ List XXVI, *Z męczeńskich dziejów Unii. Listy unitów...*, cz. II, s. 42.

³⁴¹ Por. A. Zaleski (Baronowa XYZ), *Towarzystwo Warszawskie. Listy do przyjaciółki*, oprac. Ryszard Kołodziejczyk, Warszawa 1971, wyd. II, s. 459.

to martyrologium Podlasia, to „Nikt z ówczesnych nie zechce wierzyć, aby pod koniec XIX wieku, w samym prawie sercu Europy, działały się podobne gwałty i barbarzyństwa”³⁴².

Unicy z Podlasia pomimo ogromu cierpień doznawanych nie tylko w kraju, ale i na zesłaniu w głębi Rosji, pomimo wielkiego bólu wysławiali Boga. Chwalili Boga za to, że „dał im okazję świadczenia o katolicyzmie, wyznaniu stanowiącym dla nich najwyższą wartość. Zrozumienie, że cierpią za wiarę dodawało siły”³⁴³. Rosjanie za wszelką cenę usiłowali ich złamać psychicznie i fizycznie, mówiąc o braku dla nich nadziei i czekającej ich śmierci, jeśli prawosławia nie przyjmą i będą nadal oporni wobec niego.

W odezwie TOnU, wzywającej unitów do wytrwania w wierze umieszczono następujące słowa: „Ta wytrwałość nasza w wierze, kochani bracia, te nasze męki, które ponosimy dla dobra wiary świętej, rozniosły szeroko imię Podlasia i Ziemi Lubelskiej po całym świecie [...] zaś polskie gazety zagraniczne podają naszą wytrwałość w wierze jako wzór ludowi do naśladowania. [...] I tak Moskał, śmiertelny wróg unii raz popędzając batem, to znów różnego rodzaju przynętą, myśli oderwać nas wiernych unitów od świętego Rzymskiego Kościoła, Matki ukochanej. [...] Ciężkie jest nasze życie unickie, to prawda. Jesteśmy jako one sieroty wołające za Chrystusem na krzyżu: „Panie, Boże – Ojczy, czemużeś nas opuścił?” Ale nasza wytrwałość w wierze już budzi w sercach braci Polaków – katolików coraz gorętszą chęć pomocy nam uciśnionym”³⁴⁴.

Podlasie poprzez świadectwo swoich wiernych unitów – męczenników oraz przywiązanie całego ludu do Jezusa Chrystusa, Kościoła i Maryi od wielu wieków stara się spełniać ewangeliczne orędzie

³⁴² Por. J. Kazimierski, *Walka unitów o zachowanie wiary i polskości na Podlasiu...*, s. 70.

³⁴³ Por. F. Paluszkiewicz, *W cieniu Hermesa – bohaterzy Podlasia...*, s. 27.

³⁴⁴ Por. K. Maksymiuk, *Druki ulotne...*, s. 84-85.

ośmiu Błogosławieństw. Poprzez Podlaską męczeńską ziemię przeszli i wciąż w dalszym ciągu podążają „Błogosławieni ubodzy w duchu [...], błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości [...], błogosławieni miłosierni [...], błogosławieni czystego serca [...], błogosławieni, którzy czynią pokój [...], błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości [...], błogosławieni, którym ludzie urągają i prześladują [...]. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie” (por. Mt 5, 3-12)³⁴⁵.

Wierni obrońcy swoją miłość i przywiązanie do Chrystusa utożsamiali z przywiązaniem do swej cerkwi unickiej i kapłana. Dlatego też, kiedy przyszedł czas, że chciano im na siłę odebrać kościół i przysłać popa, wówczas bronili tego skarbu, jaki posiadali „jak samego Boga, którego cenili bardziej niż własne życie. A składając swe życie w ofierze dowiedli, że ich miłość była głęboka i dojrzała, bo okazała się silniejsza niż prześladowanie, głód, strach i cierpienie, a nawet potężniejsza niż śmierć”³⁴⁶.

Podsumowując możemy stwierdzić, że unicy pokładali całą swą nadzieję w Bogu. W żywej relacji do Stwórcy i Zbawiciela znajdowali ukojenie, spokój, bezpieczeństwo i ocalenie. Ta nadzieja unitów – męczenników można powiedzieć jest niezawodna, ponieważ Bóg dawał im moc nie do opisanego, umacniał ich siłą do mężnego znoszenia prześladowań. Słowa św. Pawła z Listu do Rzymian należy również odnieść do unitów. „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? [...] Któż może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? [...] I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie [...] ani co jest wysoko, ani co głęboko, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od

³⁴⁵ J. Celej, *Męczeństwo jako droga do świętości...*, s. 101.

³⁴⁶ Por. tamże, s. 118.

miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (por. Rz 8, 31-39).

Postawa unitów, męczenników z Podlasia „nie była tylko aktem oporu, czy też przekory wobec okupanta. Męczeństwo ich dojrzało na bazie realizowania najwyższych wartości religijnych”. Prości ludzie w większości ze wsi, świadczyli w codzienności o Bogu. Dawali świadectwo między innymi poprzez miłość wobec współbraci, a także wobec prześladowców. Ludzie ci, posiadali wielką motywację męczeństwa, która płynęła z wiary, byli świadomi tego wszystkiego, co przygotowywali im prześladowcy. „Męczennicy z Podlasia realizowali sens życia poprzez znoszenie losu, cierpienie i śmierć. Ich postawa męczeńska jest wzorem doskonałego przeżywania wartości”³⁴⁷.

3.3. Aktualność przykładu męczeństwa unitów dla Kościoła

Kościół unicki ukazuje bogactwo życia całego Kościoła, które rodzi się z jedności. Unicy są bowiem owocem jedności kościelnej, zapoczątkowanej przez Unię Brzeską w 1596 roku. Dlatego też, wydarzenia szczególnie z okresu najcięższych prześladowań na Podlasiu, powinno stanowić taki bodziec do dalszej pracy na rzecz jedności chrześcijan³⁴⁸. Unicy są wzorem postawy ekumenicznej, która przejawia się w dobrej znajomości własnej wiary, swego Kościoła, a także dojrzałego życia z wiary. Te cechy widać u unitów bardzo wyraźnie. Oni doskonale

³⁴⁷ Por. M. Z. Stepulak, *Męczennicy z Podlasia – psychologiczna analiza męczeństwa* [w:] M. Z. Stepulak (red.), *Męczennicy Podlasia...*, s. 282-286.

³⁴⁸ Por. K. Matwiejuk, *Błogosławieni Męczennicy*, s. 54-58.

znali swój Kościół i liturgię. Chcieli tylko, by ich prześladowcy uszanowali ich przekonania religijne.

Bolesne wydarzenia związane z prześladowaniem unitów, nie tylko napępniały bólem wielu wiernych pozostających w łączności z Ojcem Świętym, ale także wzruszały i przepełniały współczuciem serca papieży. Dnia 13 maja 1874 r. papież Pius IX w liście wyznał, że: „[...] pokrzepia nas i pociesza najwznioślejszy i prawie bohaterski widok męznego i niezłomnego ducha okazanego świeżo Bogu, Aniołom i ludziom przez unitów diecezji chełmskiej. Oni odrzucając bezecne rozkazy nieprawego administratora woleli raczej wycierpieć wielkie nieszczęścia, a nawet swe życie narazić na największe niebezpieczeństwa, niż ponieść uszczerbek na wierze czy odstąpić od katolickich obrzędów, które od swoich przodków przyjęli i zamierzają w całości i nietykalności na wieki je zachować”³⁴⁹.

Silna wiara unitów podlaskich, ich pragnienie jedności Kościoła są fundamentem dziedzictwa religijnego. Treść tegoż przesłania, a także przeżywanie wiary są także aktualne dzisiaj dla Kościoła współczesnego. Pamiętali oni, że jedność Kościoła jest największym pragnieniem Jezusa Chrystusa. Determinacja z jaką bronili swoich świątyń i przekonań religijnych świadczy o tym, że posiadali pełną świadomość wiary, cieszyli się trwaniem w jedności kościelnej z papieżem, którego nazywali „białym Ojcem”³⁵⁰.

O aktualności męczeństwa, wszystkich treści, które są dziedzictwem męczeńskiego Podlasia mówił w homilii podczas peregrynacji relikwii błogosławionych męczenników z Pratulina bp Jan Wiktor Nowak. W homilii wygłoszonej w kościele katedralnym podkreślił te treści, które są dziedzictwem całego męczeńskiego Podlasia i są także pomocne w byciu chrześcijaninem dzisiaj. „Bo chociaż zmieniły się warunki

³⁴⁹ Por. K. Matwiejuk, *Pratulin. Narodziny dla nieba sług Bożych Wincentego Lewoniuka i XII Towarzyszy*, Warszawa-Siedlce 1995, s. 174-175.

³⁵⁰ Por. K. Matwiejuk, *Błogosławieni Męczennicy*, s. 58.

społeczne i polityczne, to problemy, którymi żyje współczesny wyznawca Chrystusa, są podobne do tych, jakie przeżywali Męczennicy Podlascy. Kościół Chrystusowy bowiem jest ciągle znakiem sprzeciwu. Dziś także Chrystus cierpi w prześladowanych swoich wyznawcach³⁵¹.

Na całym Podlasiu unicy bronili, na ile byli w stanie, wiary swych ojców i jedności z Ojcem Świętym. Często za cenę cierpień, więzienia, skonfiskowanego dobytku, zsyłek na Sybir, aż do przelania krwi za wiarę. Świadczyło to wszystko o dojrzałej wierze i odpowiedzialności ich za Kościół. „Dojrzała wiara unitów rosła poprzez proste, ale głębokie praktyki religijne, modlitwę, wierne życie według przykazań Bożych. Ich całe życie było związane z Bogiem, niczego nie podejmowali bez Boga. Dzięki tej dojrzałej jedności z Bogiem poznawali swoją godność³⁵²”.

W świetle wydarzeń jakie miały miejsce na Podlasiu bardzo wyraźnie uwidoczniła się „odpowiedzialność unitów podlaskich za Kościół, za organizowanie życia religijnego, gdy zabrakło kapłanów, dojrzała obrona wiary, a po zlikwidowaniu diecezji unickiej współpraca z misjonarzami [...] mogą być wzorem dla chrześcijan dzisiaj. Męczenników Podlaskich można nazwać patronami apostołstwa świeckich, patronami dojrzałego współdziałania w Kościele duchownych i świeckich³⁵³”.

Podczas trwania okrutnego prześladowania za wiarę na Podlasiu wielokrotnie były łamane podstawowe prawa osoby ludzkiej, a w szczególności prawo do wolności religijnej. Władze carskie były w stanie wiernych z poszczególnych parafii gromadzić pod cerkiew i zmuszać różnymi sposobami do przejścia na prawosławie. „Owszem zdarzało się, że niektórzy ulegli wymowie batów, niektórzy przyjmowali kuszące obietnice spokoju i dobrobytu, deklarowane przez prześladowców,

³⁵¹ Por. tamże, s. 60-61.

³⁵² Por. J. W. Nowak, *Świadkowie Wiary...*, s. 24-25.

³⁵³ Tamże.

jeszcze inni ulegali prześladowcom, doświadczywszy nieludzkich warunków w carskich więzieniach. Ale w większości prześladowani unicy nie ulegli³⁵⁴.

Podobnie jak kiedyś, tak też i dzisiaj rozmaite niesprawiedliwości dotyczą wierzących. Dzisiaj wielu chrześcijan bardzo cierpi z powodu bezkarności w bagatelizowaniu praw ludzi wierzących w Chrystusa, czy też propagowaniu poglądów i zachowania, które podważają chrześcijańską tożsamość narodową, niejako odseparowując się od wielowiekowej kultury narodowej, która od początku bazuje na Ewangelii. Chrześcijanie „cierpią z powodu lansowanego liberalizmu i relatywizmu etycznego, zuchwale odrzucających Dekalog”³⁵⁵. To wszystko prowadzi do niesprawiedliwości społecznych i niejako hamuje właściwy rozwój człowieka.

Formą rozwiązywania tych problemów zarówno w przeszłości jak i dzisiaj jest „optymizm płynący z wiary w Boga żywego i życie z wiary na co dzień”. Unicy byli właśnie propagatorami takich postaw, wielkiej żywej wiary, której bronili przed schizmatykami. Wierni obrońcy byli ugruntowani w wierze katolickiej. Nie poszli na ugodę z prześladowcami, za co spotkały ich straszne cierpienia, a przecież wielokrotnie mieli możliwość pójścia na ugodę z prześladowcami. „Ci ludzie heroicznej wiary mieli świadomość, że wtedy nie tylko tracą wiarę, Kościół, jedność z Papieżem, polskość, ale zatracają siebie. To prawda, że i oni autentycznie bali się prześladowań. Bali się zwłaszcza coraz to nowych i bardziej przemyślnych ucisków, bali się bicia i więzienia i zsyłek na mroźną Syberię. Ale wiara pozwalała im przewycięzać ludzki strach. Dawała moc do przetrwania więzienia i zsyłek”³⁵⁶. Unicy podlascy, pomimo tego, że byli prostymi ludźmi to jednak byli głęboko wierzący, nie dawali się zwieść

³⁵⁴ Por. K. Matwiejuk, *Błogosławieni Męczennicy Podlascy...*, s. 61.

³⁵⁵ Por. tamże, s. 62.

³⁵⁶ Tamże.

podszepcom prawosławia, lecz okazali posłuszeństwo wiary i zwyciężyli te wszystkie okrucieństwa i niesprawiedliwości jakich doświadczali mocą głębokiej wiary.

Biskup Jan Wiktor Nowak w liście pasterskim pisał, że dzisiaj również są potrzebni wielcy świadkowie wiary na miarę tych wszystkich zagrożeń, które otaczają współczesnego człowieka niemalże zewsząd³⁵⁷. Problemy, z którymi borykają się współcześni ludzie, nie wiele różnią się od tych z epoki prześladowania unitów za wiarę. „Bo dzisiaj, u zbyt wielu ludzi, życie drugiego człowieka też jest w bardzo małej cenie. A w spisek przeciw życiu są zamieszane nawet szacowne instytucje międzynarodowe, które zajmują się planowaniem i propagowaniem prawdziwych kampanii na rzecz zabijania ludzi w postaci aborcji i eutanazji”³⁵⁸.

Dalej bp Jan Wiktor Nowak pisał, że „Dziś można mówić o istnieniu, przygotowanej z premedytacją, bezwzględnej wojny silniejszych przeciw bezsilnym. Dlatego też życie, które domaga się większej życzliwości, miłości i opieki, jest uznawane za bezużyteczne lub traktowane jako nieznośny ciężar”. Jednak unicy z Podlasia kochali własne życie i szanowali życie innych. Kiedy bronili swoich praw między innymi prawa do wolności religijnej, to przeciwko zastosowanej wobec nich przemocy oni odpowiadali z łagodnością i z modlitwą wobec swych prześladowców³⁵⁹.

Okres prześladowania unitów był czasem bezprawia, łamaniem podstawowych praw ludzkich i praw Bożych. Współcześnie w życiu społecznym nagminnie jest łamane prawo naturalne, które jest podstawą etyki, a także prawa stanowionego. Odrzucana jest moralność budowana na Dekalogu. Dziś również „zło chce się wedrzeć do samego Kościoła, jak za czasów prześladowań na Podlasiu. Pewne ugrupowania partyjne, traktujące

³⁵⁷ Por. J. W. Nowak, *Świadkowie Wiary...*, s. 38.

³⁵⁸ Por. K. Matwiejuk, *Błogosławieni Męczennicy Podlascy...*, s. 63.

³⁵⁹ Tamże.

bardzo wybiórczo Ewangelię i naukę i Kościoła, chcą uczyć Kościół jakim być powinien. Cel jest oczywisty próbują zrelatywizować prawdę, oderwać człowieka od prawdziwej wiary, od jedności z Kościołem i Papieżem, wprowadzając rzekomo bardziej postępowy i otwarty katolicyzm. Takiego katolicyzmu nie ma. Jest tylko katolicyzmy oparty na Ewangelii, nawet jeśli jej nie przyjmują tzw. postępowi katolicy³⁶⁰.

Dzisiaj walczyć ze złem nie da się w pojedynkę. Trzeba wyjść razem, podobnie jak kiedyś unicy z całego Podlasia. Współcześni chrześcijanie ze swoją wiarą powinni wyjść do swych środowisk, aby dawać świadectwo przynależności do Chrystusa. Świadectwo indywidualne jest ważne lecz świadectwo wspólnoty jest bardziej skuteczne. „Żeby mieć odwagę przyznać się do Chrystusa trzeba nieustannie w swoim życiu dokonywać intronizacji Krzyż, poprzez wierność Bożym przykazaniom, zarówno w życiu osobistym, jak i rodzinnym oraz społecznym i politycznym. Ale także trzeba ufnie modlić się o odwagę i usilnie prosić Ducha Świętego o dar męstwa lub o jego ożywienie w tych, którzy go otrzymali w sakramencie bierzmowania³⁶¹.

We współczesnym świecie nie każdy jest przygotowany do tak heroiczych czynów jak oddanie życia za Kościół i za Chrystusa – bowiem do tego przygotowuje nas wiara, która nadaje życiu ludzkiemu sens. „Postawa wiary najpełniej kształtuje w rodzinie. Przykład rodziców pociąga najsilniej. Kiedy dzisiaj ubolewamy nad zwiększającą się patologią życia społecznego, to równocześnie musimy zwrócić uwagę na genezę takiego stanu rzeczy – na słabość współczesnej, polskiej rodziny. Potrzeba ogromnej pracy nad budowaniem dojrzałej religijności. Pracę tę najpełniej

³⁶⁰ Por. tamże, s. 65-66.

³⁶¹ Tamże, s. 66-67.

może wykonać tylko katolicka rodzina. Rodziny Męczenników z Podlasia stanowią wzór takiej pracy”³⁶².

Współcześnie na Podlasiu do dnia dzisiejszego zachowała się świadomość męczeństwa unitów, mimo tego, że nie ma już tam parafii unickich poza jedną neounicką parafią z Kostomłotach. Kapłani, szczególnie ci starsi, do dziś zbierają relacje o wydarzeniach, które miały miejsce na Podlasiu. Szczególnie od likwidacji Unii przez władze carskie „[...] aż do masowego powrotu po 1905 roku byłych unitów na łono Kościoła katolickiego. Wieści te przekazywane z pokolenia na pokolenie mają zdumiewająco trwałą żywot”³⁶³.

Niektórzy mówią, że jeśli ktoś zupełnie dobrowolnie broni swych przekonań religijnych, albo jeśli broni swojej świątyni jako widzialnego znaku autentycznej religii, wówczas taki człowiek podoba się Bogu. Unicy swoją wierność w wierze, dążenie do świętości zrealizowali praktykując i urzeczywistniając w swoim życiu chrześcijańskie cnoty.

Wszyscy powołani są do świętości w Kościele Chrystusowym, a realizuje się to wszystko różnymi drogami. Wierność unitów szczególnie błogosławionych męczenników z Pratulina wyraża się w ich prostocie i szczególnej wierności przykazaniom, a także w prawdziwej miłości³⁶⁴ do Boga i drugiego człowieka. Przez wytrwałość i opór wobec prawosławia unicy podlascy są ciągle aktualnym wezwaniem dla wszystkich wyznawców Chrystusa do nieustannego starania się o życie w świętości każdego dnia. Postawa unitów zachęca nas także do Ewangelicznego i odważnego dawania świadectwa wiary w codzienności życia chrześcijańskiego.

³⁶² Por. M. Z. Stepulak, *Męczennicy z Podlasia...*, s. 295.

³⁶³ Por. H. Dylągowa, *Unia Brzeska i unicy...*, s. 70.

³⁶⁴ Zob. też. Z. Sobolewski, *Rozważania o miłości*, Pelplin 2010.

Zakończenie

Praca nasza przybliżyła w zarysie problematykę obrony świętej wiary przez unitów na męczeńskim Podlasiu, jak również tą szczególną siłę wiary, która ciągle ich podtrzymywała w nadziei i pokrzepiała w trudnościach. O zachowanie wiary rozegrał się ten niesłychany na skalę światową bój, wojna carskiego wojska przeciw unitom. Ks. Józef Pruszkowski w „Martyrologium” zapisał, że „[...] Unita podlaski był mężnym obrońcą wiary i wyznawcą wiary świętej, był jej ofiarą i męczennikiem. Unici, którzy pomarli wówczas w kraju, na Syberii, lub w więzieniach, byli zamęczeni za wiarę świętą. Nikt nie śmie nawet pomyśleć, że unita cierpiał wówczas dla jakiejś namowy, wpływów, dla pychy lub próżności, że konał pod batami kozaków dla pochwały u ludzi. Nie! [...] Ale w duszach unitów żarzył się niewygasły ogień Bożej miłości ukrzyżowanego Chrystusa, ogień poświęcenia, czynu, pragnienie męczeństwa, żądza nieprzeparta skonania wśród katów, aby krwią własną zaświadczyć o świętości wiary katolickiej, której się nie wyrzeka z obawy okrucieństw męczeńskiej śmierci”³⁶⁵.

Prześladowanie za wiarę, krzyż męczeństwa, który dotknął Kościół unicki na Podlasiu, ukazało jak bardzo silna i dojrzała była wiara unitów podlaskich. Bronili oni mężnie wiary, którą pielęgnowali z pokolenia na pokolenie. Wzór ofiary cierpienia za wiarę czerpali od swoich pasterzy, którzy niejednokrotnie bardzo cierpieli za swój lud w więzieniach czy na wygnaniu w Rosji. Kiedy unitom władze carskie odebrały kapłanów wówczas całe ostrze prześladowania zostało skierowane przeciw unitom.

³⁶⁵ J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii świętej na Podlasiu*, cz. II, s. 5.

Carscy urzędnicy praktykowali zasadę: „Uderz w Pasterza to rozproszą się owce”. W przypadku unitów stało się zupełnie inaczej. Unici, prości ludzie ze wsi wykazali się bardzo dobrą znajomością wiary i wiedzy.

„Cierpienie , śmierć, i poniewierka tych Polaków jest warta pamięci ich potomków, a także wszystkich innych, którzy czują się związani z historią naszego kraju. Oprócz martyrologii godna podkreślenia jest sfera duchowa. Jak wielka musiała być świadomość moralna i religijna unitów, w większości niewykształconych chłopów, którzy potrafili tak wiele przecierpieć i tak długo trwać w uporze przeciw narzucanemu siłą światopoglądowi”³⁶⁶.

W niniejszej pracy chcieliśmy ukazać fenomen świadomego cierpienia unitów za wiarę, wielkiego ich poświęcenia i oddania sprawie Kościoła. Staraliśmy się dotrzeć do różnych źródeł, a tym samym przypomnieć wydarzenia z czasów prześladowania Kościoła unickiego na Podlasiu. Zakres materiału, który uzyskaliśmy, staraliśmy się opracować, uwzględniając liczne materiały źródłowe, pomocnicze, archiwalne, prasowe i niektóre opracowania teologiczne, co pozwoliło na szersze opracowanie tegoż zagadnienia.

Opracowanie niniejsze nie wyczerpuje całości zakresu materiału co do wydarzeń, które rozegrały się na Podlasiu. W wielu miejscach odwołałem się do literatury historyczno – moralnej, do źródeł archiwalnych, do artykułów prasy. Dodatkowo niniejsza praca została wzbogacona wypowiedziami papieży i Magisterium Kościoła oraz dodatkowo zaczerpnąłem wiadomości z dorobku naukowego teologów, którzy dobrze znają problematykę prześladowania unitów podlaskich.

Zagadnienie przeze mnie poruszone jest bardzo obszerne co do treści, dodatkowo posiada wiele aspektów, których siłą rzeczy nie sposób omówić w jednym opracowaniu. Jednakże moja praca może się stać

³⁶⁶ M. Maliszewski, G. Welik, *Unici Podlascy...*, s. 15.

przyczyną do szerszego zainteresowania w innych aspektach sprawą Unii na Podlasiu jak również obrony wiary przez unitów. Mam nadzieję, że rozprawa ta będzie w przyszłości pomocą w rozbudzaniu pamięci o szczególnej historii Kościoła niezwykłych ludzi – opornych unitów na męczeńskim Podlasiu.

Pierwszorzędnym motywem podjęcia przeze mnie opracowania tego zagadnienia oporu wobec prawosławia, a także cierpienia unitów za wiarę była potrzeba ukazania motywów postępowania, które charakteryzowały duchownych i świeckich, bowiem to oni częstokroć broniąc mężnie wiary przed schizmą byli gotowi ponieść śmierć. Kościół uczcił ich wymowną ofiarę męczeństwa między innymi poprzez beatyfikację reprezentantów męczenników podlaskich Wincentego Lewoniuka i XII Towarzyszy z Pratulina 6 października 1996 roku³⁶⁷. Beatyfikacji dokonał już błogosławiony Jan Paweł II, który podkreślił, żeby pamiętać nieustannie o męczennikach i brać z nich wzór prawdziwego życia chrześcijańskiego w duchu głębokiej wiary i gotowości jej obrony w przypadku rozmaitych zagrożeń.

Nasza rozprawa jest również wyrazem szczególnej pamięci o męczennikach, którzy broniąc wiary ponieśli śmierć ofiarowując swoje życie i zachowując wiarę, którą strzegli. Oni byli wierni Chrystusowi do końca. Dzisiaj Kościół wzywa, aby spojrzeć na wzór życia naszych męczenników podlaskich i uczyć się od nich lepszego rozumienia wiary i życia w codzienności.

Kończąc moje przemyślenia na temat imperatywu obrony wiary przez unitów, ich postawy i biernego oporu, jak też wyraźnego sprzeciwu wobec narzucanego im światopoglądu, chciałbym podsumować pewne myśli zawarte w poszczególnych rozdziałach pracy.

³⁶⁷ Zob. F. Juchimiuk, *Męczennicy podlascy: Wincenty Lewoniuk i 12 towarzyszy*, [w:] *OsRomPol*, nr 10/1996, s. 35-36.

W pierwszej części niniejszej pracy staraliśmy się przedstawić istotę męczeństwa poczynając od pierwszych wieków chrześcijaństwa, aż do czasów prześladowania za wiarę unitów podlaskich. Zauważamy, że Kościół unicki stanął zdecydowanie w obronie wiary, która jest konsekwencją chrztu i przynależności do Kościoła powszechnego.

Drugi rozdział ukazał walkę unitów o wolność religijną w ówczesnym dekanacie włodawskim. Widać tu, wielkie poświęcenie zarówno świeckich jak też duchownych w mężnym krzewieniu i przekazywaniu wiary podczas prześladowania przez władze carskie, które uniemożliwiały życie w spokoju i wolności religijnej. Rozdział przedstawia również jak gorliwie unicy zwani „opornymi” wobec prawosławia bronili świętej wiary po oficjalnej likwidacji Kościoła unickiego.

Trzeci rozdział naszej rozprawy przedstawia postawy unitów podlaskich jako przykład wierności do końca, nawet za cenę życia, szlachetnej wierności Chrystusowi, jak również wiernemu oddaniu i posłuszeństwa Kościołowi. Przybliżyłem również wielorakie cierpienia, których doświadczali unicy z rąk wojska carskiego. Następnie przedstawiłem aktualizację przykładu męczeństwa w czasie współczesnym. Unicy poprzez swoje męczeństwo dali przykład dzisiejszym wiernym, którzy bez wątplenia współcześnie nie muszą w taki sposób zaświadczyć o przynależności do Chrystusa. Jednak chrześcijanin dziś, powinien mieć świadomość tego, że jednak może nastąpić taki czas, kiedy zostanie dany mu wybór podobnie jak unitom. Oni bowiem dali nam przykład wierności i oddania Kościołowi. Ocalili wiarę na Podlasiu, wywalczyli nam wolność wyznaniową.

Reasumując pracę chciałbym zakończyć bardzo wymownym fragmentem wiersza ks. Mateusza Jeża pt. „Podlaska ty męczeńska krwi”:

„Podlaska ty męczeńska krwi!

Odważna jako lew

W tobie się Boża siła skrzy
I ludu święty gniew!
Tyś okazała, jaką moc
Ma w sobie polski lud,
Przez cię ucisku pierzchła noc,
Wolności błysnął cud!

Podlaska ty męczeńska krwi!
Tyś jak potężny młot!
Przed tobą cofa się i drży
Ogień moskiewskich rot, [...]
I gdzież jest dziś twój wróg??

Podlaska ty męczeńska krwi! [...]
Przez morze łez, przez trud i ból
W obietnic Bożych kraj,
Gdzie daje wieńce Wieków król
Gdzie wieczny duszom raj!

Podlaska ty męczeńska krwi!
Nadziemski jest twój czar,
Lecz skąd ta moc, co w tobie tkwi? [...]
Ty czerpiesz siłę z górnych nieb,
Z Chrystusa krwawych Ran,
Tobie ją wlewa Żywy Chleb,
Którym nas karmi Pan!”³⁶⁸.

Bibliografia

³⁶⁸ M. Jeż, *Podlaska ty męczeńska krwi!* [w:] *Unici w poezji polskiej*, Biała Podlaska 2001, s. 64.

I. Źródła

- A.P.L., *Schyzma i jej apostołowie z okoliczności ostatnich prześladowań unitów w diecezji chełmskiej*, Kraków 1875.
- Bojarski J. (ks. J. P. B), *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim, czyli Prawdziwe Neronowskie prześladowanie Unii w diecezji chełmskiej*, wyd. II, Lwów 1885.
- Bukowiecka Z., *Czterdzieści lat prześladowania Unii na Podlasiu*, Kraków 1909.
- Chotkowski W., *Z męczeńskich dziejów Unii, Listy unitów wygnanych do Orenburskiej guberni, (przedmowa wydawcy), cz. I, wyd. II, Kraków 1893, s. 3-21.*
- Łubieńska J., (Ottonówna) *Podlaskie „Hospody Pomyłuj” 1872-1905. Kronika 33 lat prześladowania Unii przez naoczego świadka spisana*, Kraków 1908.
- Paluszkiewicz F., *W cieniu Hermesa – bohaterzy Podlasia.*, Londyn 1987.
- Pruszkowski J., *Martyrologium czyli męczeństwo Unii św. na Podlasiu, cz. I-II*, Woodbridge 1983.
- Urban J., *Wśród Unitów na Podlasiu. Pamiętniki z wycieczek misyjnych*, Kraków 1923.
- W.P.C., *Podlasie i Ziemia Chełmska*, Biblioteka macierzy Polskiej, Lwów 1914.
- Wasilewski L., *Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny*, Kraków 1918.

Wernicki A., *O prześladowaniu Kościoła unickiego według źródeł moskiewskich*, Lwów 1869.

Zbrożek P., *Historia o ucisku Kościoła greckokatolickiego przez Moskali w diecezji Chełmskiej*, Lwów 1874.

Smoleński W., *Z domu niewoli (Głos Polski) IV, Prześladowanie unitów w Królestwie polskim*, Paryż 1891.

Z męczeńskich dziejów Unii. Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej guberni, cz. I, wyd. 2., Kraków 1893.

Z męczeńskich dziejów Unii. Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej guberni, cz. II, Kraków 1891.

Z męczeńskich dziejów Unii. Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej guberni, cz. III, Kraków 1892.

Z pamiętnika księdza unickiego, Warszawa 1916.

Kościół unicki w Polsce a mianowicie diecezja Chełmska [na:]

http://www.kul.pl/oldbukul/digitalizacja/zdigitalizowane_ksiazki

[/kosciol_unicki_w_polsce_a_mianowicie_dyecezya_chelmska.pdf](#)

(02.04.2011 r.)

A. Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego w Piotrogradzie – sygn.: 106.

Archiwum Państwowe w Lublinie

Chełmsko – Warszawski Duchowny Konsystorz Prawosławny – sygn.: 1222, 1799.

Chełmski Zarząd Duchowny – sygn.: 909.

Kancelaria Gubernatora Siedleckiego – sygn.: 36, 972.

Chelmski Konsystorz Greckokatolicki – sygn.: 1209, 1210, 1120.

Archiwum Państwowe w Siedlcach

Siedlecki Gubernialny Zarząd Żandarmerii – sygn.: 1, 15, 34.

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Chelmsko – Warszawski Duchowny Prawosławny Konsystorz – sygn.: 20, 106.

Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Polubiczach

Kronika Parafii Polubicze

Kronika rodzinna ks. Feliksa Czczotta

II. Dokumenty Urzędu Nauczycielskiego Kościoła

- | | |
|--------------|--|
| Jan Paweł II | Encyklika <i>Dominum et Vivificantem</i> , O Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata, Watykan 18 V 1986. |
| Jan Paweł II | Encyklika <i>Evangelium vitae</i> , O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego, Watykan 25 III 1995. |
| Jan Paweł II | Bulla ogłaszająca Wielki Jubileusz Roku 2000 „ <i>Incarnationis mysterium</i> ”, Watykan 1998. |
| Jan Paweł II | Posynodalna Adhortacja apostolska <i>Reconciliatio et paenitentia</i> , O pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła, Watykan 2 XII 1984. |
| Jan Paweł II | List apostolski <i>Salvifici doloris</i> , O chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia, Watykan 11 II 1984. |
| Pius IX | Encyklika <i>Levate</i> , Watykan, 17 X 1867. |
| Pius IX | Encyklika <i>Omnem sollicitudinem</i> 13.05.1874 |

[w:] J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim...*, s. 162-166.

Pius XII Encyklika *Orientalis omnes Ecclesias*,
O Kościele unickim, Watykan 23 XII 1945.

Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen
Gentium*, Watykan 21 XI 1964.

Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele
w świecie współczesnym *Gaudium et spes*,
Watykan 7 XII 1965.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994.

Kodeks Prawa Kanonicznego, Poznań 1984.

III. Literatura pomocnicza

Aleksandrowicz A., *Diecezja siedlecka czyli Podlaska (1818-
1968)*, Siedlce 1971.

Ambroise J., *Unia Brzeska i jej architekci*, „Znak”, 36
(1984), z. 360-361, s. 1491-1524.

Bartnik Cz., *Słowo wstępne*, [w:] M. Z. Stepulak (red.),
*Męczennicy Podlasia w świetle współczesnej
nauki*, Siedlce 1995, s. 9-18.

Bezdna M., *Sposoby realizacji unii brzeskiej*, [w:]
J. S. Gajek, S. Nabywaniec (red.), *Unia
Brzeska z perspektywy czterech stuleci*,
Lublin 1998, s. 57-69.

Błoński B., *Kościół unicki w Rzeczypospolitej*, [w:]
M. Z. Stepulak (red.), *Męczennicy Podlasia
w świetle współczesnej nauki*, Siedlce 1995,
s. 57-97.

- Bolman S., *Zew krwi polskich męczenników z ziemi Chełmskiej i Podlaskiej*, Lublin 1939.
- Boudou A., *Stolica Święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między nimi w XIX stuleciu*, przeł. Z. Skowrońska, cz. 1-2, Warszawa 1928-1930.
- Cabaj J., *Unicy Podlascy wobec ukazu tolerancyjnego z 30 kwietnia 1905 r.*, RB, t. IV (1996), s. 155-168.
- Celej J., *Męczeństwo jako droga do świętości*, [w:] M. Z. Stepulak (red.), *Męczennicy Podlasia w świetle współczesnej nauki*, Siedlce 1995, s. 101-122.
- Derwojed J., (red.) *Słownik artystów Polskich i obcych w Polsce działających / zmarłych przed 1966r. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. V, Warszawa 1993, s. 187-188.
- Dębiński K., *Kapłani Diecezji Podlaskiej karani przez rząd rosyjski za posługi religijne wyświadczone unitom*, WDP (1925) nr 2-3, s. 99-101.
- Dębski K., *Bohaterstwo unitów podlaskich (1875-1905)*, Warszawa 1993.
- Dudka F., *Unia na Podlasiu*, WDP (1989) nr 1-2-3, s. 43-57.
- Dylałowa H., *Dzieje Unii Brzeskiej*, Warszawa 1996.
- Dylałowa H., *Unia Brzeska i unicy w Królestwie Polskim*, Warszawa 1989.
- Dylałowa H., *Kontekst historyczny* [w:] *Z ziemi Chełmskiej*, Warszawa 1990, s. 111-118.

- Dymsza L., *Sprawa Chełmska*, Warszawa 1913.
- Dzięga F., *Prześladowanie za wiarę unitów w Rudnie*, Rudno 1926.
- Filipczuk H., *Wspomnienia [w:] Zanim wróciła Polska. Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866-1905 w świetle wspomnień*, opr. T. Krawczak, Warszawa 1994, s. 21-36.
- Frankowski J., *Wycieczka szlakiem Unitów na Podlasiu*, Warszawa 1927.
- Geresz J., *Unitów Podlaskich droga do świętości*, Lublin 1991.
- Głowacka - Maksymiuk U., *Rola carskiej administracji i wojska w likwidacji Unii na Podlasiu*, [w:] J. Skowronek, U. Maksymiuk (red.), *Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych*. Unici Podlascy t. I, Siedlce 1996, s. 113-132.
- Gryciuk F., *Prawosławie na Podlasiu*, [w:] T. Wasilewski, T. Krawczak (red.), *Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*, Biała Podlaska 1990, s. 121-142.
- Grzywaczewski J., *Między Wschodem a Zachodem*, [w:] M. Z. Stepulak (red.), *Męczennicy Podlasia w świetle współczesnej nauki*, Siedlce 1995, s. 25-55.
- Gurdniok F., *Blżej Boga*, Wrocław 1991.
- Hłasko S., *Religijno-polityczne motywy wyodrębnienia Chełmszczyzny [w:] W obronie ziemi*, Warszawa 1918.
- Iwiński G., *Wybrane elementy nauczania Jana Pawła II na temat cierpienia*, AK, 137 (2001), z. 555-

556, s. 262-272.

- Jarosiński A., *Szkice z nadbużańskiego Podlasia*, Warszawa 1925.
- Jeske-Choiński T., *Krwawe łzy unitów polskich*, Warszawa 1919.
- Jeż M., *Podlaska ty męczeńska krwi!* [w:] *Unici w poezji polskiej*, Biała Podlaska 2001, s. 64-65.
- Juchimiuk F., *Męczennicy podlascy: Wincenty Lewoniuk i 12 towarzyszy*, [w:] *OsRomPol*, nr 10/1996, s. 35-36.
- Kazimierski J., *Walka Unitów o zachowanie wiary i polskości na Podlasiu (1836–1905)*, [w:] *Prace Archiwalno - Konserwatorskie na terenie Województwa Siedleckiego*, Siedlce 1993, z. 8, s. 61-78.
- Kielak D., *Sprawa unicka w utworach Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta* [w:] J. Skowronek, U. Maksymiuk (red.) *Martyrologia Unitów w świetle najnowszych badań naukowych, Unici Podlascy*, t. I, Siedlce 1996. s. 317-321
- Kiernikowski Z., *Chrzest w życiu i misji Kościoła*, cz. I, Siedlce 2005.
- Koneczny F., *Święci w dziejach narodu polskiego*, Kraków 1985.
- Konefał J., *Towarzystwo Opieki nad Unitami 1903-1912* [w:] *Chrześcijanin w świecie*, 14 (1983), s. 49-56.
- Korobowicz A., *Kler grekounicki w Królestwie Polskim (1815-1875)*, RL, t. 9, 1966, 241-264.

- Korzeniewski B., *Kwestia wyodrębnienia guberni chełmskiej a problem unicki na południowym Podlasiu*, [w:] RRH, t. 4, 2006, s. 84-98.
- Kotyło A., *Moje wspomnienia*, Lublin 1934.
- Kotyło A., *Wśród unitów podlaskich*, [w:] *Zanim wróciła Polska. Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866-1905 w świetle wspomnień*, opr. T. Krawczak, Warszawa 1994, s. 173-212.
- Krawczak T. (red.), *Zanim wróciła Polska. Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866-1905 w świetle wspomnień*, Warszawa 1994.
- Król P., *Chrześcijańskie męczeństwo*, [w:] *Przegląd Powszechny*, nr 9 (2004), s. 363-376.
- Kubicki P., *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915*, t. II, Sandomierz 1936.
- Kubiś A., *Zarys chrześcijańskiej koncepcji męczeństwa* [w:] *ComP*, nr 5(41) 1987, s. 76-88.
- Kubiś A., *Chrześcijańska idea męczeństwa*, *ACr* 2 (1970) 303-328.
- Kunowska – Poręba M., *Parafie Podlasia w świetle „Chołmsko – Warszawskiego Jeparchijalnego Wiestnika”* [w:] J. Skowronek, U. Maksymiuk (red.), *Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych. Unici Podlascy t. I*, Siedlce 1996, s. 205-250.
- Leon - Doufour X., *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1994.
- Leśniewska D., *Problem unicki na łamach „Polaka”*, [w:] J. Skowronek, U. Maksymiuk (red.), *Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle*

- najnowszych badań naukowych. Unicy Podlascy t. I, Siedlce 1996, s. 251-278.*
- Lewandowski J., *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772-1875, Lublin 1996.*
- Lewandowski J., *Problemy unii i neounii na Podlasiu w XIX i XX w., [w:] RB t. VII, 1999, s. 214-244.*
- Likowski F., *Dzieje kościoła unickiego, Warszawa 1906.*
- Liwczak N.N., *Likwidacja unii w Królestwie Polskim w świetle pamiętników, [w:] Zanim wróciła Polska. Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866-1905 w świetle wspomnień, opr. T. Krawczak, Warszawa 1994, s. 213-263.*
- Longosz S., *Niektóre aspekty teologii męczeństwa w literaturze wczesnochrześcijańskiej, TST 7 (1979), 49-73.*
- Łopuszańska M., *Polscy męczennicy, Warszawa 1916.*
- Maksymiuk K., *Opieka duchowieństwa katolickiego nad unitami podlaskimi w latach 1875-1905, [w:] J. Skowronek, U. Maksymiuk (red.), Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych. Unicy Podlascy t. I, Siedlce 1996, s. 155-192.*
- Maksymiuk K., *Druki ulotne, kierowane do Unitów na Podlasiu, z Archiwum Państwowego w Siedlcach (1903-1905), [w:] Prace Archiwalno - Konserwatorskie na terenie Województwa Siedleckiego, Siedlce 1993, z. 8, s. 79-103.*
- Maliszewski M., Welik *Unicy Podlascy. Przewodnik Historyczny,*

- G., Siedlce 1992.
- Małecki R., *Istotne elementy teologii męczeństwa*, AK, z. 2-3 (549-550), t. 135, s. 204-216.
- Matwiejuk K., *Błogosławieni Męczennicy Podlascy*, Siedlce 1997.
- Matwiejuk K., *O beatyfikację Sług Bożych: Wincentego Lewoniuka i Dwunastu Towarzyszy Męczenników Podlaskich*, Siedlce 1991.
- Matwiejuk K., *Pratulini. Narodziny dla nieba sług Bożych Wincentego Lewoniuka i XII Towarzyszy*, Warszawa-Siedlce 1995.
- Młynarski Z., *Z męczeńskich dziejów Podlasia*, Mps, Siedlce 1974.
- Mościcki H., *Unici - wspomnienia z dziejów męczeństwa*, Warszawa 1918.
- Nowak J. W., *Świadkowie Wiary Świętego Kościoła Siedleckiego*, Siedlce 2000.
- Nowak J. W., *W obronie wyznawanej wiary*, [w:] OsRomPol, nr 10/1996, s. 37-38.
- Oziembło Z., *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Biała Podlaska 2001.
- Padacz W., *Z polskiej gleby*, Kraków 1973.
- Paluszkiewicz F., *Podlasiacy*, Roma 1978.
- Pleszczyński A., *Strona wewnętrzna historii męczeństwa unitów na Podlasiu*, WDP 7 (1925), nr 1, s. 17-21.
- Pruszkowski J., *Martyrologium Podlasia w Pieśni*, Lublin 1925.

- Reymont W. St., *Z ziemi Chełmskiej, Wrażenia i notatki*, Warszawa 1990.
- Ryster J., *Martyrologium, czyli męczeństwo Unii na Podlasiu*, II wydanie, Lublin 1921 [w:] WDP, (1921), s. 147-148.
- Sajdok K., *Transcendentny wymiar cierpienia*, HM, (1991) XIII, s. 245-257.
- Sekrecki H., *O pełną rekatoliczację Chełmszczyzny [w:] Zew krwi polskich męczenników z ziemi chełmskiej i podlaskiej*, Lublin 1939, s. 3-8.
- Sinka T., *Liturgika*, Kraków 1997.
- Skowronek J., *Wstęp*, [w:] J. Skowronek, U. Maksymiuk (red.), *Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych*. Unicy Podlascy, t. I, Siedlce 1996, s. 5-8.
- Słotwiński A., *Unia Podlasko - Chełmska od r. 1875-1885*, Kraków 1893.
- Sobolewski Z., *Na drogach modlitwy z Błogosławionymi Męczennikami z Pratulina*, Siedlce 2005.
- Sobolewski Z., *Rozważania o miłości*, Pelplin 2010.
- Sobolewski Z., (red.) *Leksykon wiedzy religijnej dla młodzieży*, Warszawa 2009, s. 200-202.
- Soszyński R., *400-lecie Unii Brzeskiej 1596-1996*, Warszawa 1996.
- Starowieyski M., *Męczennicy*, Kraków 1991.
- Stepulak M. Z., *Męczennicy z Podlasia – psychologiczna analiza męczeństwa [w:] M. Z. Stepulak (red.), Męczennicy Podlasia*, Siedlce 1995.

- Stopniak F., *Kościół na terenie województwa białkopodlaskiego od połowy XIX wieku*, [w:] T. Wasilewski, T. Krawczak (red.), *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, Biała Podlaska, s. 359-403.
- Szołucha A., *Rys historyczny Wisznic*, z. II, Wisznice 2004.
- Tańska M., *Historia unii, czyli połączenia Kościoła rzymskiego ze wschodnim obrządkiem na ziemiach polskich. Opowiedziana wraz z dziejami prześladowań unitów w Polsce*, Warszawa 1998.
- Tarasiuk D., *„Niepokorni” - zarys dziejów parafii p. w. św. Jana Ewangelisty w Polubiczach*, Lublin 2009.
- Tarasiuk D., *Wisznic – dzieje miasteczka i okolic do 1918 roku*. Lublin-Wisznic 2006.
- Tarasiuk D., *Z dziejów „oporu” unitów wobec rusyfikacji (na przykładzie Wisznic i okolic)*, RCH, t. 11, 2007, s. 77-87.
- Tebe., *Problemy Chełmszczyzny. Rekatolizacja czy prawosławienie Chełmszczyzny?* [w:] *Zew krwi polskich męczenników z ziemi Chełmskiej i Podlaskiej*, Lublin 1939, s. 21-29.
- Urban J., *Katolicyzm a prawosławie*, Kraków 1912.
- Walewski W., *Z przeszłości Podlasia* [w:] *Zanim wróciła Polska. Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866–1905 w świetle wspomnień*, Warszawa 1994, s. 141-160.
- Welik G., *Formy represji stosowane wobec unitów na*

Podlasiu, [w:] J. Skowronek, U. Maksymiuk (red.), *Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych*. Unici Podlascy, t. I, Siedlce 1996, s. 103-132.

Wilkowski E., *Unici na ziemi chełmskiej w latach 1875-1905. Wybrane zagadnienia*, [w:] RCH, t. 4, 1998, s. 29-79.

Wołodko J., *Relacja Szymona Lasko o wprowadzeniu prawosławia w parafii unickiej pw. Św. Nikity w Bezwoli*, [w:] RRH, t. 4, 2006, s. 240-251.

Wyszyński S., *Zapiski więzienne*, Warszawa – Ząbki 2001.

Zaleski A., *Towarzystwo Warszawskie. Listy do przyjaciółki* oprac. Ryszard Kołodziejczyk, wyd. II, Warszawa 1971.

Zbrożek P., *Dzisiejsi męczennicy*, Lwów 1875.

IV. Artykuły prasowe

Kuczewski S., *Chełmszczyzna*, [w:] Podlasiak, 1924, R. 3, nr 18.

Podolski E., (red.) *Do akt męczeńskich Unii w diecezji Chełmskiej*, [w:] Przegląd Lwowski, 1875, R. 12, t. 24, z. 12., s. 802.

Glinkiewicz J., (red.) *Ziemie polskie*, [w:] Gazeta Toruńska, 1874, R. 8, nr 58, s. 2.